ZESZYTY HISTORYCZNE OLKUSZA

Numer 8

Olkusz, 2009

Patronat Honorowy:

1,Starosta Olkuski –mgr Inż. Leszek Konarski
2.Proboszcz Olkuskiej Bazyliki pod wez. Św. Andrzeja Apostoła w Olkuszu - Ks. Prałat Stefan Rogula
3.Burmistrz Miasta i Gminy Olkusz (2002 – 2006) – dr Andrzej Kallista
4.Burmistrz Miasta i Gminy Olkusz (2006 --) –mgr Dariusz Rzepka

Zespól redakcyjny:

1.mgr Józef Januszek
2.mgr Anna Brandegger-Miśków
3.inż. Eugeniusz Foryś
4. prof. dr hab. Kazimierz Kosiniak - Kamysz
5. dr Marek Lasota
6.mgr Małgorzata Wójcicka
7.mgr Anna Libura
8.mgr Krystyna Lisak
9.mgr Jerzy Roś
10.mgr Jacek Sypień
11.mgr Maria Kallista
12.mgr Danuta Cockiewicz
13. Antonina Januszek

Okładkę zaprojektowała i wykonała mgr Anna Kajda.
Autorem logo I LO w Olkuszu jest mgr inż. arch. Mateusz Pałka.

Część zdjęć i dokumentów do numeru 8 opracowała Pracownia Fotograficzna mgr Macieja Boronia w Olkuszu.
Na okładce:
Olkusz. Stary i nowy cmentarz. 2 listopad 2009…
Autorem zdjęć jest Antonina Januszek.

Zeszyty Historyczne Olkusza wydaje Stowarzyszenie „ZŁOTA ARKA" Nauczycieli i Absolwentów I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu.
Adres Redakcji: 32-300 Olkusz, Rynek 20, tel: 504158404.
www.iva82.olkuszanin.pl [ZŁOTA ARKA]. Autorem strony internetowej jest mgr inż. Jan Filo.

Numer rachunku bankowego : 67 1020 2430 0000 8102 0029 4967

Wydano ze środków Urzędu Miasta i Gminy Olkusz, oraz Starostwa Powiatowego w Olkuszu, w ramach Konkursu Inicjatyw Kulturalnych.

Wydawca: Firma NEON, Olkusz. Żuradzka 15
ISBN: 978-83-60592-37-3

Olkusz, 2009r.

Spis treści:

I. Od Redakcji. Artykuł wstępny

II. Historia, dzień dzisiejszy i perspektywy na przyszłość
Zespołu Szkół Zawodowych Nr 3, im. Antoniego Kocjana w Olkuszu

1. Historia Zespołu Szkół nr 3 im. Antoniego Kocjana w Olkuszu
2. Nasz Patron: olkuszanin Antoni Kocjan
3. Samorządność w Zespole Szkół nr 3
   - 3.1. Rada Szkoły
   - 3.2. Samorząd Uczniowski
4. Rozwijamy uzdolnienia uczniów
   - 4.1. W kalejdoskopie wspomnień absolwentów
   - 4.2. Sport w szkole
5. Polsko - Niemiecka Wymiana Młodzieży
6. Edukacja regionalna – „Mnie ta ziemia od innych droższa ...”
7. Z piosenką rajdową na szlaku. Turystyka w Zespole Szkół nr 3
8. Teatralne tradycje. Oddział Okręgowy Towarzystwa Kultury Teatralnej
9. Z historii szkolnej auli
   - 9.1. Dzieje szkolnego kabaretu
   - 9.2. Znani i lubiani w „ Auli Zygmuntowskiej”
10. Biblioteka wczoraj i dziś
11. „Pamięć maluje przeszłe lata.”
    - 11.1. Wielki Jubileusz
    - 11.2. Mały Jubileusz
12. Ze wspomnień Niebieskich Mundurków

III. Prof. Dr Hab. Kazimierz Kosiniak – Kamysz.
Wspomnienia o Panu Prof. Witoldzie Konopackim

IV. Mgr Józef Januszek.
MOJE CREDO PEDAGOGICZNE…
SZKOŁA, MATEMATYKA, ASTRONOMIA, HISTORIA, EDUKACJA…

I. Od Redakcji. Artykuł wstępny.

Przesyłamy Wszystkim Szanownym PT Czytelnikom wyrazy serdecznego powitania.
Przekazujemy numer ósmy Zeszytów Historycznych Olkusza.
Zamieszczane w ostatnich numerach Zeszytów Historycznych Olkusza monografie szkół średnich Olkusza, są opracowywane przez zespoły autonomiczne danych szkół. Jest oczywiste, że nie można na kilkudziesięciu stronach opisać dokładnie całej historii szkoły, która istnieje wiele lat. Z tego powodu, Redakcja proponuje wszystkim zainteresowanym, aby wnosili ewentualne ważne, ciekawe i udokumentowane, uzupełnienia tego co zostało już opublikowane.
Nieustannie prosimy i czekamy na relacje, dokumenty i zdjęcia osób, które przeżyły i pamiętają ważne wydarzenia z historii Szkoły i Olkusza.

Kiedyś... po latach - gdy ścichną te fale,
które nas w wirów porwały odmęty,
kiedy opadnie huragan krwi wzdęty
i łzy obeschną, i zmilkną już żale -
ze czcią ujmiecie pogięte pałasze
i zawiesicie na ścianach wysoko,
i łzą serdeczną zabłyśnie wam oko,
gdy wam powiadać będą dzieje nasze...
i będzie pełen znów każdy zakątek
polskich relikwii i polskich pamiątek,
i znowu ogniem zapłoną wam lice
w te narodowe, żałosne rocznice
i w niebo pieśni popłynie orędzie -
kiedyś - po latach - gdy nas tu nie będzie.

Autor: (Józef Mączka - „Kiedyś...”)

Redakcja.

Olkusz, 11 listopada 2009 r.

Przeszłość zachowana w pamięci

Staje się częścią teraźniejszości

Tadeusz Kotarbiński

Wszystkim Pracownikom, którzy tworzyli
Piękną tradycję szkoły w przeszłości,
I tym, którzy nadają kształt dniom dzisiejszym,
Oraz Młodym, którzy przyjdą po nas w przyszłości ...

Dedykuje

Dyrektor Zespołu Szkół nr 3 im. Antoniego Kocjana.

Cyryla Mazur

Olkusz, dnia 9 listopada 2009 roku.

II. Historia Szkoły

Najważniejszy w każdym działaniu jest początek

Platon

Jedną z wielu ważnych dat w historii miasta Olkusza i jego rozwoju był na pewno rok 1947. Wtedy to właśnie w dniu 1 września z inicjatywy Zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego Oddział w Olkuszu oraz Kuratorium Szkolnego Krakowskiego powstało **Prywatne Trzechletnie Gimnazjum Handlowe**. Początkowo szkoła stanowiła część składową Liceum Ogólnokształcącego.

1 IX 1949 roku nazwa zostaje zmieniona na Szkołę Administracyjno - Handlową I Stopnia Licealnego. Dwa lata później nastąpiło jej upaństwowienie. Uruchomiono Liceum Administracyjno - Gospodarcze II Stopnia dla Dorosłych, 4-letnie Technikum Handlowe Centralnego Urzędu Szkolnictwa Zawodowego oraz 3-letnie Państwowe Technikum Handlowe Ministerstwa Handlu Wewnętrznego.

W latach 1947-1952 ciągle reorganizującą się szkołą kierowali kolejno dyrektorzy Liceum Ogólnokształcącego:

- 1 IX 1947 - 15 XI 1947 - Elżbieta Zbiegowa

- 16 XI 1947 - 30 VI 1949 -Józef Fijałek

- 1 VII 1947 - 31 VII 1952 - Stanisław Wilczyński.

W 1952 roku nastąpiło oddzielenie szkoły od Liceum Ogólnokształcącego. Już w budynku przy ulicy Augustiańskiej 40 szkoła otrzymała dzięki pomocy Komitetu Rodzicielskiego i Opiekuńczego własne wyposażenie i pewną ilość pomocy naukowych. **Od 1 IX 1952 do 30 XII 1969 roku kierownictwo szkoły powierzono mgr Tomaszowi Majewskiemu pierwszemu nauczycielowi przedmiotów ekonomicznych.** Szkoła podlegała wówczas Centralnemu Zarządowi Szkolnictwa Zawodowego i Ministerstwu Handlu Wewnętrznego w Warszawie. Przewodniczący ówczesnego Zarządu Szkolnego ZMP - organizacji młodzieżowej działającej wtedy w szkole - Zygmunt Szlęzak czynił starania o utrzymanie i upaństwowienie szkoły.

Dnia 29 XI 1951 r. pismem nr 1401/51 Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego zakomunikował, że szkoła została upaństwowiona. Jej majątek składał się z 10 sztuk stolików szkolnych, 4 maszyn do pisania, 14 tomów literatury. W 1954 roku został przekazany szkole

przez Ministra Gospodarki Komunalnej teren i budynek szkoły przy ul. Augustiańskiej 40. Pełny rozwój szkoły datuje się jednak od chwili przejęcia jej z Ministerstwa Handlu Wewnętrznego przez Centralę Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w dniu l IX 1956 roku.

Niezwykle ważną datą w historii szkoły był 11 X 1962, kiedy to utworzono: ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH CENTRALI ROLNICZEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w OLKUSZU ul. F. Nullo 32. W skład Zespołu wchodziły:

• Technikum Ekonomiczne CRS „SCH"

• Zasadnicza Szkoła Zawodowa CRS „SCH"

• Technikum Ekonomiczne CRS „SCH"

• Wydział Zaoczny, w ramach którego kształcono w Spółdzielczej Szkole Ekonomicznej w specjalnościach: ekonomika i organizacja przedsiębiorstw handlowych oraz ekonomika i organizacja transportu samochodowego.

Nastąpił szybki rozwój placówki, która zasięgiem naboru objęła uczniów całego województwa krakowskiego oraz ościennych powiatów województwa katowickiego i kieleckiego. W 1963 roku wybudowano kompleks obiektów szkolnychw o 15 izbach lekcyjnych i 10 pracowniach przedmiotowych.

Budowa nowego budynku szkoły.

Dyrektor szkoły Tomasz Majewski
dokonuje wmurowania aktu erekcyjnego.

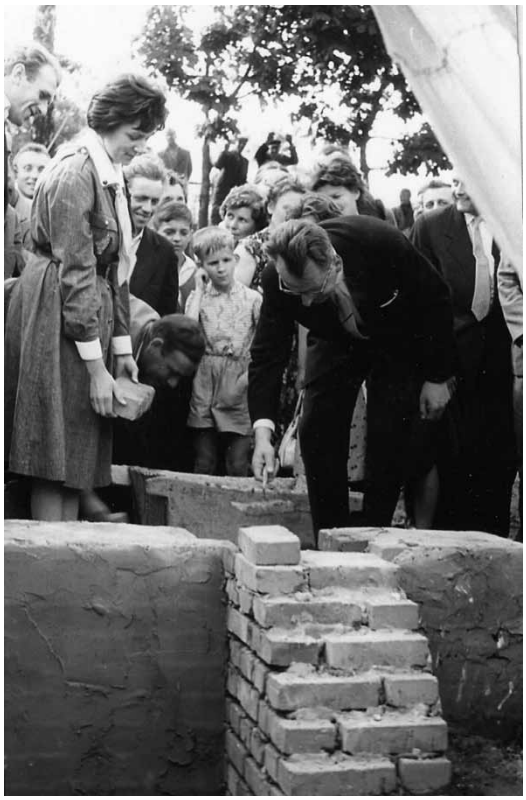

Trwa budowa.

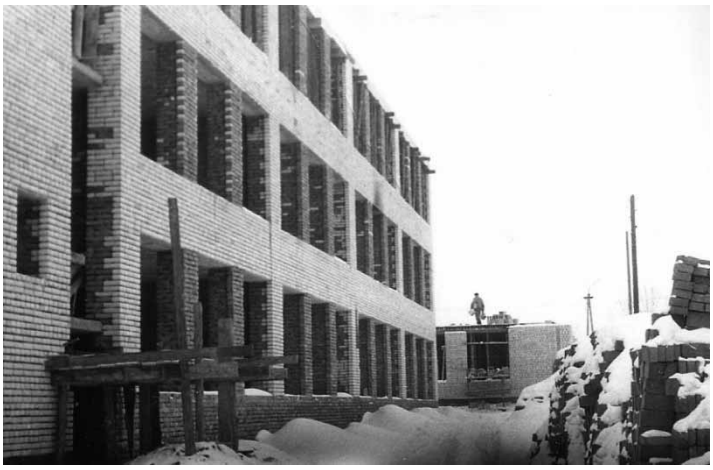

Dyrektor szkoły Tomasz Majewski
przekazuje młodzieży sztandar szkoły.

Uroczystość otwarcia nowego budynku szkoły
czerwiec 1963 r.

Już od 1967 roku szkoła mogła się poszczycić szeroko pojętą działalnością dydaktyczno - wychowawczą i pozalekcyjną. W 1969 roku rozpoczęto budowę internatu. Dotychczas młodzież mieszkała częściowo w internacie męskim LO przy dawnej ulicy l Maja, w starym prywatnym budynku internackim przy ul. F. Nullo 32 i w Bukownie. Nowy budynek internatu Zespołu Szkół CRS „Samopomoc Chłopska" został oddany do użytkowania l IX 1970 roku. Szybko rozwinęła się działalność wychowawczo - opiekuńcza pod fachowym kierownictwem **mgr Ryszarda Ścigaja.** Pobyt młodzieży w ich „drugim domu" był prawdziwą szkołą życia.

Od l I 1970 roku kierownictwo szkoły powierzono mgr Zygmuntowi Szlęzakowi, który w latach 1959 - 1969 pełnił funkcję wicedyrektora szkoły.

Dyrektor Zygmunt Szlęzak.

W okresie jego kadencji zastępcami byli mgr Kazimierz Klich, mgr Henryk Kasprzyk, mgr Adam Gucwa, mgr Longin Suss, mgr Zygmunt Bilski, mgr Teodozja Gęgotek.

Teodozja Gęgotek, Zygmunt Bilski.

Nowy kierownik prężnie rozwijającej się placówki był niezwykle zaangażowany w codzienne życie szkoły. Szkoła zyskała nowych sojuszników i sympatyków w środowisku. Dyrektor utworzył w 1975 roku nowe oddziały:

- 9 oddziałów Liceum Ekonomicznego
- 7 oddziałów Liceum Zawodowego
- 3 oddziały Zasadniczej Szkoły Handlowej – dokształcającej
- 21 oddziałów Liceum Ekonomicznego dla pracujących
- l oddział Zasadniczej Szkoły Handlowej
- l oddział Policealnego Studium Zawodowego.

Dzięki przedsiębiorczości dyrektora Zygmunta Szlęzaka o szkole i jej sukcesach słyszy się nie tylko w Olkuszu. Powstają filie Wydziału Zaocznego w Miechowie, Bochni, Trzebini i Kazimierzy Wielkiej. W tym samym czasie zostały powołane przy Zespole Szkół CRS „SCH" szkoły samochodowe, którymi kierował mgr Krzysztof Orczyk:

- Technikum Samochodowe młodzieżowe i dla pracujących
- Zasadnicza Szkoła Samochodowa.

l X 1974 roku zapisał się na trwałe w historii szkoły - został uruchomiony Punkt Konsultacyjny Akademii Ekonomicznej w Krakowie z dwoma wydziałami: Ekonomika Przemysłu i Ekonomika Handlu, finansowany oraz administrowany przez Zespół Szkół Zawodowych CRS „SCH" :

AKADEMIA EKONOMICZNA w KRAKOWIE PUNKT KONSULTACYJNY
w OLKUSZU.

Inauguracja roku akademickiego.

Zespół Szkół zawsze czynnie uczestniczył w pracy i w życiu środowiska olkuskiego. Rozwinęła się działalność pozalekcyjna - istniało 17 kół zainteresowań i zespoły artystyczne. Rozwijał się sport masowy i kwalifikowany.

Przyszłe akrobatki.

Istniejący i aktywnie działający szczep ZHP pod kierunkiem Harcmistrza Barbary Cebo przyczynił się także do rozsławienia imienia naszej szkoły.

Pani Barbara Cebo z drużyną.

Niezwykłe wyróżnienie to Honorowe Obywatelstwo Miasta Fromborka za organizowanie dla wszystkich szkół CRS akcji „FROMBORK" 1001.

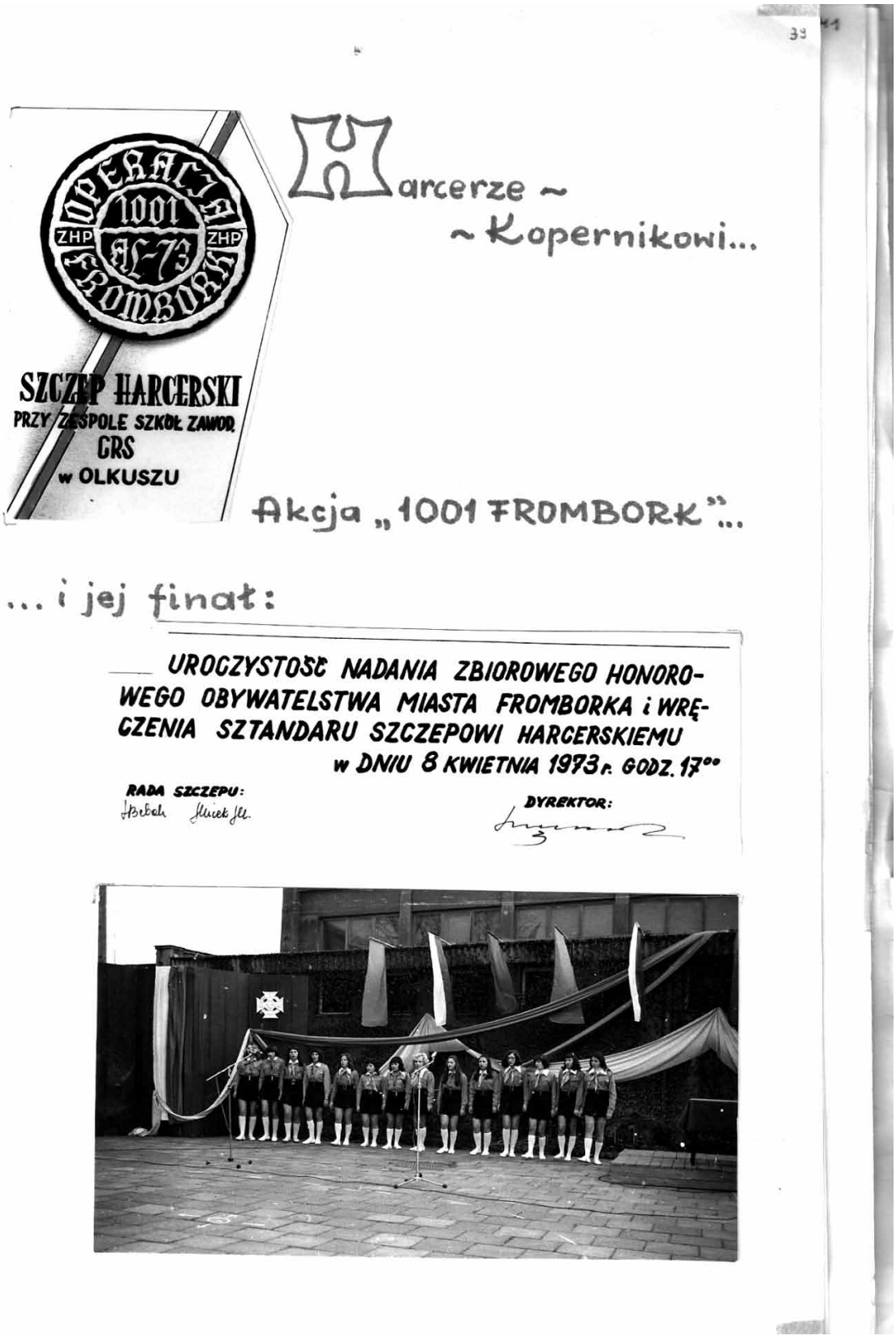

Ze szkolnej kroniki.

W związku z ciągłym wzrostem liczby uczniów dyrektor Zygmunt Szlęzak podjął starania o dalszą rozbudowę szkoły. W 1984 roku rozpoczęto budowę kolejnego skrzydła, które oddano do użytku w 1986 roku. Mieści się w nim 5 sal lekcyjnych, biblioteka z czytelnią, świetlica z zapleczem „małej gastronomii", ciąg sanitarny, a przede wszystkim piękna aula na 400 osób zwana „Aulą Zygmuntowską". Z niemałą satysfakcją można mówić o olbrzymim wkładzie dyrektora Zygmunta Szlęzaka na rzecz rozbudowy Zespołu Szkół, rozwoju działalności wychowawczej, a także reorganizacji kierunków kształcenia. Przy ogromnym wsparciu ówczesnej wicedyrektor Teodozji Gęgotek poczyniono starania o otwarcie nowych typów szkół, a w szczególności – Liceum Ogólnokształcącego z innowacyjnym matematyczno -informatycznym profilem kształcenia.

Lata dziewięćdziesiąte były jednak okresem trudnym dla polskiej oświaty i także naszego Zespołu. Zespół Szkół Zawodowych CZS „Samopomoc Chłopska" został przejęty przez Kuratorium Oświaty i Wychowania w Katowicach i zmieniono jego nazwę na ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH UL. F. NULLO 32. Mimo usilnych starań Dyrekcji i związków zawodowych, by zachować bazę szkoły, wyłączono z jednolitego dotychczas kompleksu obiekt internatu, tak bardzo potrzebny dla uczącej się młodzieży spoza Olkusza. Wiązało to się z przykrymi ograniczeniami liczby zatrudninych prcowników. Pomimo tych trudności był to czas bogatej w treści działalności dydaktyczno-wychowawczej.

Od 1 września 1991 r. uczniowie rozpoczęli naukę w nowo powołanych typach szkół: w czteroletnim Liceum Ogólnokształcącym o profilu matematyczno-informatycznym z programem autorskim oraz w czteroletnim Liceum Handlowym z programem wdrożeniowym. Ogromny nabór do ww. szkół był potwierdzeniem zapotrzebowania środowiska na takie właśnie profile kształcenia. W roku szkolnym 1991/92 Kuratorium Oświaty i Wychowania w Katowicach powierzyło kierownictwo szkoły **mgr Katarzynie Gajosińskiej**, która pełniła tę funkcję przez rok. Inspirowała ona nauczycieli do twórczej pracy, skutecznie podnosząc poziom nauczania i wychowania.

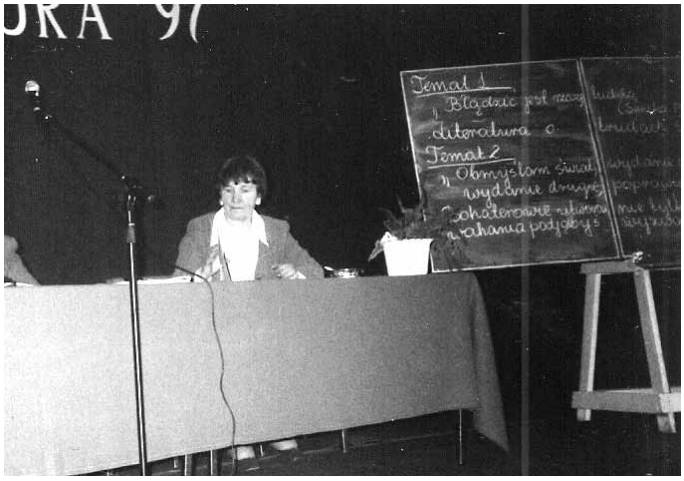

Dyrektor Katarzyna Gajosińska .

Powstałe w 1991 roku III Liceum Ogólnokształcące było wówczas pierwszą w Olkuszu i byłym województwie katowickim szkołą o profilu matematyczno - informatycznym. Koniecznym warunkiem utworzenia szkoły było napisanie autorskiego, nowatorskiego programu nauczania informatyki w czteroletnim cyklu kształcenia. Wyzwanie to podjął zespół trzech nauczycieli w składzie: Izydor Kula, Cyryla Mazur, Leszek Szota. Potem kolejne modyfikacje wprowadzili: Zbigniew Barczyk, Jolanta Buchowiecka i Barbara Musiał. Przez jakiś czas byliśmy jedynym Liceum w Olkuszu kształcącym w kierunku matematyczno-informatycznym. Z upływem czasu coraz więcej szkół zaczęło wprowadzać ten profil, wręcz upowszechnił się w środowisku.

Prekursorstwo jednak zobowiązuje. Dlatego to prezes LOK w Olkuszu pan Jerzy Lisowski zwrócił się do nas z propozycją organizacji zawodów informatycznych szczebla powiatowego (odbywają się do dziś). Perfekcyjnie przeprowadzone kolejne edycje konkursu skłoniły dyrektora **Biura Małopolskiego Zarządu Wojewódzkiego LOK** pana płk Marka Stasiaka do przeniesienia **Wojewódzkich Zawodów Młodzieży Szkolnej w Informatyce z Krakowa do Olkusza (lata 2003 – 2007).** Przez wiele lat gościliśmy u siebie najlepszych młodych informatyków z województwa małopolskiego. Główny organizator - Małopolski Zarząd Wojewódzki wraz z Zarządem Powiatowym Ligi Obrony Kraju - doceniają bowiem szkołę i regularnie zapraszają do współpracy. Świadczą o tym słowa płk Marka Stasiaka, skierowane do Pani Dyrektor Zespołu Szkół nr 3:

Świetna kadra dydaktyczna, doskonałe zaplecze techniczne, niezapomniana atmosfera, zaangażowanie oraz wysoka kultura uczniów zauroczyły wszystkich uczestników oraz gości w czasie ubiegłorocznych zawodów.

Słowa te sprawiły wiele satysfakcji Gronu Pedagogicznemu i Uczniom.

Zawodnicy i organizatorzy konkursu: Jerzy Lisowski – prezes LOK w Olkuszu, dyrektor Leszek Szota.

III LO kontynuuje dobrze rozpoczętą, stosunkowo nową tradycję, bo służy ona motywacji uczniów do nauki i rozwijaniu ich informatycznych umiejętności.

Liga Obrony Kraju
Biuro Małopolskiego Zarządu Wojewódzkiego w Krakowie
ul. Pomorska 2; 30-039 KRAKÓW
Tel. 634 0514, fax 633 6860, MON 134 167
biuro@lok.krakow.pl
Regon : 007026244 - 00267

Kraków, dnia 21.06.2004

Dyrektor
Zespołu nr 3
im. Antoniego Kocjana w Olkuszu
Pani mgr Cyryla MAZUR

L.dz.52/04

Dotyczy : organizacji VI Wojewódzkich Zawodów Młodzieży Szkolnej w Informatyce

Pani Dyrektor, w nawiązaniu do zeszłorocznej współpracy, zwracam się z propozycją przeprowadzenia na terenie Zespołu Szkół Nr 3 -
„VI Wojewódzkich Zawodów Młodzieży Szkolnej w Informatyce" w październiku br.

Świetna kadra dydaktyczna, doskonałe zaplecze techniczne, niezapomniana atmosfera, zaangażowanie oraz wysoka kultura uczniów zauroczyły wszystkich uczestników oraz gości w czasie ubiegłorocznych zawodów.
Po raz pierwszy w ogólnopolskim finale województwo małopolskie zajęło bardzo wysokie miejsca, co świadczy o rzetelności i niezawisłości grona sędziowskiego.

Udział szkoły w br. polegałby na udostępnieniu dwóch sal komputerowych, sal wykładowych oraz pomocy nauczycieli i informatyków w prowadzeniu zawodów w charakterze sędziów oraz w Biurze Obliczeń.

Optymalny termin przed listopadowymi zawodami centralnymi w Warszawie to : 9,16,23 październik - do wyboru.

Liczę na przychylność Pani Dyrektor w powyższej sprawie.

LIGA OBRONY KRAJU
MAŁOPOLSKI ZARZĄD WOJEWÓDZKI w KRAKOWIE

DYREKTOR BIURA
Małopolskiego Zarządu Wojewódzkiego
Ligi Obrony Kraju w Krakowie
ppłk mgr Marek STAŚIAK

W 1992 roku w wyniku konkursu przeprowadzonego przez Kuratorium Oświaty w Katowicach dyrektorem Zespołu Szkół nr 3 został **mgr inż. Leszek Szota**. W okresie jego kadencji wicedyrektorami byli: **mgr Maria Andrzejewska, mgr Teodozja Gęgotek, mgr Cyryla Mazur, mgr Ewa Szlachta, mgr Ewa Zielińska.** Ośmioletnia kadencja dyrektora Leszka Szoty to czas wielkich zmian w oświacie przy równoczesnym deficycie budżetowym wynikającym z transformacji społeczno-gospodarczo-politycznej. Nastąpiła dalsza reorganizacja Zespołu Szkół Zawodowych. Powstało Policealne studium Zawodowe – młodzieżowe, zlikwidowano Zasadniczą Szkołę Zawodową i Liceum Zawodowe. Dyrektor Leszek Szota z ogromnym powodzeniem rozwijał różnorodną działalność szkoły.

Dyrektor Leszek Szota oraz przewodniczący Rady Rodziców pan Adam Kamionka gratulują najlepszemu absolwentowi Bartkowi Mazurowi.

Wzbogacił bazę dydaktyczną, powstały nowe pracownie informatyczne wyposażone w nowoczesny sprzęt komputerowy. Zmodernizowano dotychczasowe pracownie przedmiotowe i sale lekcyjne. Przeprowadzono wiele niezbędnych remontów w budynkach szkolnych. Rok 1996 był rekordowym: w szkole pracowało wówczas 80 nauczycieli, kształciło się 1540 uczniów i słuchaczy, a na studniówce bawiło się 12 klas maturalnych.

W historycznym jubileuszowym roku 1997 szkoła zmieniła nazwę na Zespół Szkół im. Antoniego Kocjana. Swoją wieloletnią i bogatą działalnością niewątpliwie zasłużyła sobie na tak wspaniałego Patrona i nowy sztandar.

SZTANDAR SZKOŁY:

Drzewce o wysokości 252 cm, zakończone metalowym orłem.
Sztandar o wymiarach 110 x 100 cm, dookoła złote frędzle.

Awers: tło czerwone, w centrum srebrny orzeł w złotej koronie wykonany haftem wypukłym.

Rewers: tło zielono-niebieskie, na tle zielonym, w prawym górnym rogu umieszczony jest herb miasta Olkusza, na tle niebieskim widnieje napis ZESPÓŁ SZKÓŁ IM. ANTONIEGO KOCJANA W OLKUSZU wykonany złotym haftem wypukłym.

Fundator sztandaru - Spółdzielnia Uczniowska „Razem”.

Opiekun – pani Janina Kapusta. Rok 1996

Projekt sztandaru: pani Anna Kajda

KURATOR OŚWIATY
W KATOWICACH
KO-OR-OS-4012/5/97/O.J.

KATOWICE, DNIA ..24...m.a.r.c.a...1997r.

D Y R E K C J A

Z E S P O Ł U SZKÓŁ

O L K U S Z U

W .....

DZIAŁAJĄC NA PODSTAWIE ART. 31 USTAWY Z DNIA 7 WRZEŚNIA 1991 ROKU O SYSTEMIE OŚWIATY ORAZ ZARZĄDZENIA NR 14 MINISTRA EDUKACJI NARODOWEJ Z DNIA 19 CZERWCA 1992 ROKU (§ 2 ZAŁĄCZNIKA DO W/W ZARZĄDZENIA)

N A D A J Ę

Z E S P O Ł O W I S Z K Ó Ł

W O L K U S Z U

IMIĘ INŻ. ANTONIEGO K O C J A N A

p.o. KURATOR OŚWIATY
mgr Dobrosława Sokołowska

I USTALAM NAZWĘ SZKOŁY - ~~PLACÓWKI~~ W BRZMIENIU: -

Z E S P Ó Ł S Z K Ó Ł
im. INŻ. ANTONIEGO KOCJANA
W O L K U S Z U

Od IX 1993 roku funkcję wicedyrektora, a **od V 2000 roku funkcję dyrektora szkoły pełni mgr Cyryla Mazur**. W okresie jej kadencji zastępcami byli: **mgr Maria Andrzejewska, mgr Agata Warwas, mgr Ewa Zielińska**. Dyrektor Cyryla Mazur rozpoczęła kadencję w okresie wyżu demograficznego, kiedy to w szkole uczyło się 1457 uczniów i słuchaczy, a pracowało 76 nauczycieli. W maju 2001 roku uczniowie szkoły po raz pierwszy przystąpili do połączonego egzaminu dojrzałości z egzaminem wstępnym na wyższą uczelnię. Pani Dyrektor nawiązała współpracę i podpisała umowy z Politechniką Krakowską, Politechniką Śląską oraz Akademią Górniczo-Hutniczą.

Prorektor ds. Dydaktyki
Politechniki Krakowskiej
im. Tadeusza Kościuszki
ul. Warszawska 24
31-155 Kraków,
tel/fax: 48-12 628-20-57
lub 632-86-44, 628-22-02, 628-22-22
e-mail: pd@admin.pk.edu.pl

Vice-Rector for Instruction and Students Affairs
Cracow University of Technology
Warszawska str. 24
31-155 Kraków, POLAND
tel/fax: 48-12 628-20-57
or 632-86-44, 628-22-02, 628-22-22
e-mail: pd@admin.pk.edu.pl

PD-420-184/2002

Kraków, 08.04.2002 r.

Pani
Dyrektor
mgr Cyryla MAZUR
Zespół Szkół im. Antoniego Kocjana
ul. Fr. Nullo 32
32-300 Olkusz

W związku z Porozumieniem o wspólnym egzaminie wstępnym przeprowadzanym w ramach egzaminu dojrzałości w 2002 roku uprzejmie proszę o wyrażenie zgody na uczestniczenie przedstawiciela Politechniki Krakowskiej w egzaminie pisemnym z matematyki i chemii w charakterze obserwatora, którym będzie **mgr inż. Piotr Beńko**

Równocześnie informuję, że osobą delegowaną w skład Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla przedmiotu:
matematyka jest **Dr Magdalena Grzech**

Ponadto przesyłam blankiety opłaty egzaminacyjnej. Zgodnie z ustaleniem MENiS opłata wynosi 75,- zł. Dowody wpłaty proszę zebrać od abiturientów w celu udostępnienia (do wglądu) obserwatorowi z ramienia PK na pisemnym egzaminie dojrzałości. Po egzaminie ustnym dowody te wraz z odpowiednimi protokołami zabierze egzaminator (matematyk albo chemik).

Z poważaniem

AKADEMIA GÓRNICZO-HUTNICZA IM. STANISŁAWA STASZICA w KRAKOWIE

PROREKTOR ds. KSZTAŁCENIA, al. Mickiewicza 30, 30-059 Kraków, tel. (+48) (12) 617-20-06, 617-39-00, fax (+48) (12) 633-26-49

e-mail: bb@regent.uci.agh.edu.pl

Kraków, 01-12-17

RK-n-34/6/01/02

P. Dyrektor
mgr Cyryla Mazur
Zespół Szkół
im. Antoniego Kocjana
ul. F. Nullo 32
32-300 Olkusz

W nawiązaniu do zawartego z Państwa Szkołą „Porozumienia o współpracy dydaktycznej w sprawie połączenia egzaminu dojrzałości z egzaminem wstępnym na niektóre Wydziały i kierunki studiów w AGH", przesyłam w załączeniu

- Wykaz Wydziałów i kierunków studiów, na które w roku akademickim 2002/2003 kandydaci przyjmowani będą na podstawie egzaminu dojrzałości połączonego z egzaminem wstępnym (pkt 1 „Porozumienia ...");
- Kryteria kwalifikacji na studia dzienne w AGH w r. akad. 2002/2003 (pkt 2 ww. „Porozumienia ...")
- Zasady przeprowadzania egzaminu dojrzałości połączonego z egzaminem wstępnym na AGH (zał. nr 1 do „Porozumienia..." – prosimy o odesłanie podpisanych egzemplarzy),

tzn. **modyfikacje „Porozumienia ..." wynikające z Uchwały Senatu AGH z dnia 12.12.2001 r.** w sprawie kryteriów kwalifikacji i trybu rekrutacji na I rok studiów w AGH w roku 2002/2003, zgodnie z pkt. 8 ww. „Porozumienia...".

Uprzejmie proszę o poinformowanie Działu Nauczania AGH, czy Szkoła ma zamiar w bieżącym roku szkolnym zorganizować matury połączone z egzaminem wstępnym na AGH oraz ilu kandydatów ma zamiar do nich przystąpić. Tel./fax Działu Nauczania: (012) 617 32 63, mail: chromiec@agh.edu.pl. Po otrzymaniu potwierdzenia prześlemy Szkole – jak co roku – ustalenia dotyczące przebiegu egzaminu dojrzałości połączonego z egzaminem wstępnym na AGH.

Z poważaniem

PROREKTOR d/s KSZTAŁCENIA

prof. dr hab. inż. Bronisław Barcha...
(2)

W okresie jej kadencji polska oświata przeszła kolejną reformę, która wprowadziła trzyetapową edukację – szkoły podstawowe, gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne, a także nową formułę egzaminów zewnętrznych kończących dany etap edukacji.

Od stycznia 2001 roku rozpoczęto prace związane z tworzeniem sieci szkół w Powiecie Olkuskim i przekształceniem istniejących szkół i placówek zgodnie z założeniami reformy systemu polskiej oświaty. Uchwałą nr XXXVII/323/2001 Rady Powiatu w Olkuszu z dnia 18.12.2001 roku powstał plan sieci publicznych szkół ponadgimnazjalnych powiatu olkuskiego. Wśród nich znalazł się Zespół Szkół nr 3 im. A. Kocjana kształcący w następujących typach szkół:

- Technikum nr 3
- III Liceum Profilowane.
- III Liceum Ogólnokształcące
- Technikum Uzupełniające nr 3
- Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 3
- Szkoła Policealna nr 3
- III Uzupełniające Liceum Ogólnokształcące
- Technikum dla Dorosłych
- Technikum Uzupełniające nr 3
- Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych

Obecnie w Zespole kształci się 760 uczniów i słuchaczy w 28 oddziałach pod kierunkiem 61 – osobowej kadry pedagogicznej, z której 9 osób to absolwenci szkoły.
Młodzież ma możliwość kształcenia się w następujących typach szkół:

- 4-letnim Technikum, kształcącym w zawodach:
  - technik ekonomista
  - technik handlowiec
  - technik obsługi turystycznej
- 3-letnim Liceum Ogólnokształcącym z przedmiotami wiodącymi:
  - matematyka, informatyka,
  - matematyka, geografia, język obcy
  - język angielski, język niemiecki
- 3-letnim Liceum Profilowanym o profilu ekonomiczno-administracyjnym,
- 2-letniej Szkole Policealnej, kształcącej w zawodach:
  - technik administracji,
  - technik rachunkowości,
- Zasadniczej Szkole Zawodowej w zawodzie :sprzedawca
- 2-letniej Szkole Policealnej dla Dorosłych, kształcącej w zawodach:
  - technik administracji
  - technik rachunkowości,
  - 4-letnim Technikum dla Dorosłych, kształcącym w zawodzie: technik ekonomista
- 3-letnim Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych.

(M.B. , E.G.)

„*Kocjan”- dzień dzisiejszy*.

Rok szkolny 2009/2010

Grono pedagogiczne oraz pracownicy administracji i obsługi.

Grono Pedagogiczne

Nazwisko i imię	*Przedmiot*
mgr Andrzejewska Maria	przedmioty zawodowe
mgr Banasiewicz Beata	język polski
mgr Barczyk Zbigniew	fizyka
mgr Bernacka Beata	język angielski
mgr inż. Bigaj Elżbieta	chemia
mgr Borawska Barbara	wychowanie fizyczne
mgr Borkiewicz Maria	geografia
dr Brodzińska Agata	język niemiecki
mgr Brodzińska Agata	historia
mgr Cichacka Maryla	język angielski
mgr Drożyńska-Glibowska Barbara	matematyka
mgr Gąsior Małgorzata	przysposobienie obronne
mgr Goździelska Agnieszka	język polski
mgr Grzybowska Anna	przedmioty zawodowe
mgr Gurgul Elżbieta	pedagog
mgr Gzyl Grażyna	historia
mgr Hajduła Anna	język polski
mgr Jurczyk Urszula	religia
mgr Kajda Alicja	język niemiecki
mgr Kajda Anna	wiedza o kulturze, reklama
mgr inż. Kapkowska Halina	biologia
mgr Karcz Jadwiga	matematyka
mgr Kazuch Bożena	nauczyciel-bibliotekarz
mgr Kluczewska Anna	przedmioty zawodowe
mgr Kowalik Barbara	język angielski
mgr inż. Kula Izydor	informatyka
mgr Kula Jolanta	matematyka, informatyka
mgr Kurek Joanna	język angielski
mgr Kurek Karina	przedmioty zawodowe

mgr Kyzwioł Dorota	biologia
mgr inż. Lis Tomasz	fizyka
mgr Majda Irena	język francuski
mgr Mazur Cyryla	przedmioty zawodowe
mgr Mocny Adam	wychowanie fizyczne
mgr Musiał Barbara	przedmioty zawodowe
mgr Natkaniec Dominika	wychowanie fizyczne
mgr Niedziela Maria	chemia
mgr Nieszporek Dorota	matematyka
mgr Ostręga Małgorzata	przedmioty zawodowe
mgr Piątek Marcin	geografia
mgr Piszczek Krystyna	przedmioty zawodowe
mgr Rembelska Renata	przedmioty zawodowe
ks. Socała Mariusz	religia
mgr Spyra Agata	język angielski
mgr Stach Urszula	wychowanie fizyczne
mgr Strojna Teresa	matematyka
mgr Syguła Wiesława	nauczyciel -bibliotekarz
mgr Synowiec Witold	wychowanie fizyczne
mgr Szarkowicz -Piasny Maria	język niemiecki
mgr Ścisłowska Anna	język rosyjski
mgr Świerczek Zbigniew	przedmioty zawodowe
mgr Trzciąkowska -Choczaj Izabela	przedmioty zawodowe
mgr Trzewiczek Bożena	przedmioty zawodowe
mgr Walczak Teresa	nauczyciel -bibliotekarz
mgr Warwas Agata	przedmioty zawodowe
mgr Wącław Grażyna	język polski
mgr Wdowik Agata	wychowanie fizyczne
mgr Winiarczyk-Wiśniewska Dagmara	język angielski
mgr Wroniszewska Stanisława	przedmioty zawodowe
mgr Wypych Karolina	język angielski
mgr Źrałka Edyta	język angielski

Pracownicy Administracji i Obsługi

Nazwisko i imię	*Stanowisko*
Hickiewicz Stanisław	Kierownik gospodarczy
Kulawik Lucyna	Samodzielny referent ds. uczniowskich
mgr Mroczek Stanisława	Starszy specjalista ds. kadrowych
mgr Sioła Danuta	Samodzielny referent ds. uczniowskich
Wańko Anna	Główny księgowy
Dybich Cecylia	Sprzątaczka
Gaca Danuta	Sprzątaczka
Glanowski Wiesław	Konserwator – elektryk
Kocjan Emil	Rzemieślnik
Kępka Jolanta	Woźna
Kozioł Józef	Woźny
Kozioł Stanisław	Woźny
mgr Kubik Danuta	Operator elektronicznych monitorów ekranowych
Kurkowska Alina	Sprzątaczka
Madejska Jolanta	Szatniarz
Madejska Krystyna	Sprzątaczka
Nowak Zofia	Sprzątaczka
Osuch Iwona	Sprzątaczka
Piputa Kazimierz	Rzemieślnik
Stojewska Elżbieta	Sprzątaczka
Stój Andrzej	Dozorca nocny

ZESPÓŁ SZKÓŁ Nr 3

im. Antoniego Kocjana

32-300 Olkusz, ul.Francesco Nullo 32

tel.: (0-32) 643-06-92, (0-32) 643-23-99, *Fax: (0-32) 643-23-99*

E-mail:zsimak@poczta.onet.pl

www.zskocjan.pl

dyrektor: *mgr Cyryla Mazur*

wicedyrektor: *mgr Maria Andrzejewska*

wicedyrektor: *mgr Agata Warwas*

kierownik szkolenia praktycznego: *mgr Bożena Trzewiczek*

2009/2010

Człowiek - który wygrał wojnę

Jest w Olkuszu mała ulica jego imienia,
i znane jest wszystkim jego tutejsze nazwisko.
Na Skalskiem - dom rodzinny stara lipa ocienia...
Dla nas to - brat, przyjaciel, kolega bliski

Antoni Kocjan, konstruktor śmigłych skrzydeł,
„Czajek", „Mew", „Orlików" - lotnych, podniebnych,
I więzień Oświęcimia, wyrwany z śmiertelnych sideł,
Szef wywiadu lotniczego Armii Podziemnej.

W jego ręku ważyły się losy wojny, historii -
gdy świat osaczał zuchwale i butnie
czarny, drapieżny znak hitlerowskiej „ Victorii" -
wznieść go miały „ über alles „ niszczycielskie torpedy,
On - rozszyfrował śmierci tajemniczą wyrzutnię -
gdzie na wyspie bałtyckiej, jak gad dojrzewało „ V-1"

Wejść w to piekło ważyli się Polacy z Armii Oporu.
Złe gniazdo Peenemünde zmiażdżyły w porę
ciężkie bombowce RAF-u
i polski „ Trzechsetny „ („300 „) - Dywizjon.
Przestała zagrażać cudowna broń - „ Wunderwaffe „„
Każdy lotnik za swoją walczył Ojczyznę.

A potem przyszły Sarnaki - gdzie w wodach Bugu,
leżał martwy kadłub rakiety ciemną smugą.
Wielkiej torpedy „ V-2 „ - wyrzuconej z nad Sanu.
Ukrył ją - i wydarł tajemnicę zła - Sztab Antoniego Kocjana.

Dziś świat mówi o nim - „ Człowiek który wygrał wojnę „ -
w uznaniu najwyższym, w hołdzie pośmiertnym.
Gdy Warszawa do walki zerwała się zbrojnej -
Zginął na Pawiaku. Po torturach. Rozstrzelany w sierpniu.

Olkusz 1977 r. Janina Majewska

Nasz Patron

Olkuszanin Antoni Kocjan

1902 – 1944

Antoni Kocjan - patron Zespołu Szkół nr 3

Antoni Kocjan

Na skraju Jury Krakowsko – Częstochowskiej, nieopodal Olkusza na początku XX wieku rozciągała się niewielka wieś Skalskie, gdzie 12 sierpnia 1902 roku urodził się Antoni Kocjan.

Antoni Kocjan był synem Michała Kocjana i Franciszki z Żurowskich. Państwo Kocjanowie mieli czworo dzieci: Ludwika-wcześnie zmarłego, Annę, Antoniego (1902 - 1944) i Bolesława-pilota[1] (1908 - 1981).

W domu rodzinnym panowała „atmosfera bezwzględnego posłuchu wobec ojca”[2], dzieci były wychowywane w duchu patriotycznym i religijnym, uczono je pracowitości i wpajano zasady moralne.

Antoni w 1913 roku rozpoczął naukę w rosyjskiej szkole ludowej w Czaplach, a następnie w Sławkowie. Wybuch I wojny światowej przerwał na rok naukę w szkole powszechnej, którą Antoni Kocjan ukończył w 1916 roku. Po ukończeniu szkoły powszechnej kontynuował naukę w Gimnazjum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu.

Podczas nauki zarówno w szkole powszechnej, jak i gimnazjum Antoni bardzo dużo czasu poświęcał na pomoc rodzicom w gospodarstwie.

W czasie I wojny światowej A. Kocjan należał do Polskiej Organizacji Wojskowej, a w latach 1920 - 1921 jako ochotnik służył w 11 Pułku Piechoty Wojska Polskiego i brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po powrocie z wojska kontynuował przerwaną naukę w olkuskim gimnazjum, którą ukończył złożeniem egzaminu maturalnego w czerwcu 1923 roku. Jako uczeń należał do harcerstwa i młodzieżowej drużyny pożarniczej. Jesienią 1923 roku wyjechał do Warszawy, gdzie rozpoczął studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej.

---

[1] W 1939 r. ewakuował sie do Rumuni, następnie do Francji i Anglii. Zmarł w Stanach Zjednoczonych.

[2] A. Glass „ Antoni Kocjan szybowce i walka z bronią V” Kraków 2002 r. str. 9

Nie mogąc liczyć na pomoc finansową z domu, zarabiał na życie udzielając korepetycji oraz pracując, zwłaszcza popołudniami i nocami w Urzędzie Pocztowym Warszawa 2. Brak czasu na naukę stał się przyczyną niezaliczenia pierwszego roku studiów na Politechnice. Wówczas Antoni złożył dokumenty na Wydział Leśny Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Było to jedyne wyjście, aby uzyskać odroczenie od służby wojskowej.

W 1925 roku Antoni poznał Stanisława Rogalskiego, Jerzego Drzewieckiego, Jerzego Wędrychowskiego - studentów Sekcji Lotniczej Wydziału Mechanicznego Politechniki Warszawskiej, z którymi połączyła go przyjaźń i wspólna pasja konstruktorska. Od tego czasu rozpoczyna się okres pracy Kocjana w Sekcji Lotniczej, która w listopadzie 1925 roku uzyskała zgodę rektora Politechniki Warszawskiej na urządzenie warsztatów w podziemiach budynku Nowej Kreślarni. Już miesiąc później, dzięki dużej determinacji i zaangażowaniu działaczy sekcji, warsztaty rozpoczęły swoją działalność, a w 1926 roku został w nich zbudowany pod kierunkiem A. Kocjana dwumiejscowy samolot JD-2, któremu nadano numer „fabryczny" SL-4. Młodzi konstruktorzy nie cieszyli się długo samolotem, gdyż podczas wykonywania pierwszego lotu spłonął. Pilot, który nie doznał poważnych obrażeń, wydał o SL-4 bardzo pochlebną opinię, co skłoniło konstruktorów do budowy kolejnych egzemplarzy. Antoni był prawdziwą duszą Warsztatów, cały swój wolny czas poświęcał na pracę i to stało się przyczyną przerwania i nie ukończenia studiów.

Jego wielkie zaangażowanie dostrzegli pracownicy Ligi Obrony Powietrznej Państwa, którzy nakłonili kierownictwo do ufundowania Kocjanowi stypendium w latach 1927-1928, a od 1929 roku otrzymywał już regularną pensję. Było to dla młodego konstruktora, pozostającego bez stałego zatrudnienia bardzo ważne, gdyż w tym właśnie roku poślubił Elżbietę Zanussi, studentkę którą poznał w czasie pracy w Urzędzie Pocztowym.

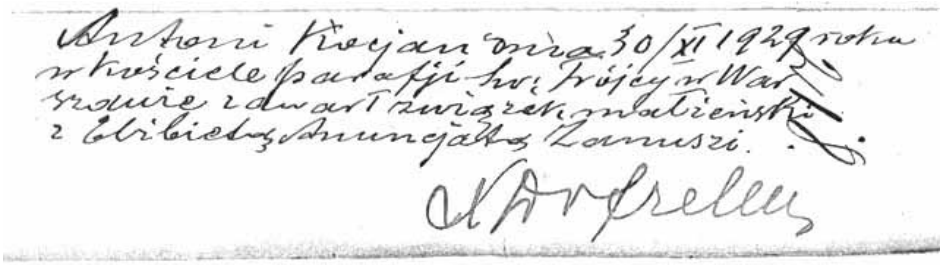

Adnotacja dot. ślubu A. Kocjana sporządzona w 1929r., obok aktu urodzenia

Elżbieta Zanussi - żona A. Kocjana

Jesienią 1927 roku powstał w Warszawie Aeroklub Akademicki, w którego pracach aktywny udział brał A. Kocjan. Działalność w Aeroklubie skłoniła Antoniego do odbycia w 1929 r. kursu pilotażu. Pasowanie na rycerza przestworzy odbyło się 20 października 1929r. Tak opisywał to wydarzenie „Młody Lotnik" w numerze 11 z 1929 r.:

Kocjan Antoni otrzymuje w herbie trzy poduszki, aby pilotując miał wyżej no i miękcej, a herb zowie się Łokietek, czego spoglądając na postać pilota można nie uzasadniać[3]

W 1934 r. A. Kocjan otrzymał przyznaną przez Aeroklub RP licencję pilota sportowego Nr 58, chociaż jak wspominał Michał Offierski:

Antek był powściągliwy do latania[4]

trzeba go było długo namawiać, albo używać podstępu.

W 1930 r. Antoni Kocjan na zamówienie Aeroklubu Lwowskiego zaprojektował i zbudował pierwsze szybowce szkolne „Czajka I" i „Czajka II". W związku z tym, że szybowce konstruowane przez A. Kocjana zajmowały dużo miejsca, zmuszony był wraz ze swoim przyjacielem Jerzym Wędrychowskim poszukać nowego lokum. I tak A. Kocjan wyprowadził się z Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych i utworzył Warsztaty Szybowcowe przy ulicy Wawelskiej 5. Właśnie tu A. Kocjan w 1936r. utworzył jeszcze jedną odmianę „Czajki", którą nazwał „Czajka-bis". „Czajki" służyły głównie do szkolenia polskich pilotów szybowcowych aż do 1939r.

„Czajki" to nie jedyne szybowce konstrukcji Antoniego Kocjana. Właśnie w stworzonych przez siebie warsztatach Antoni rozwijał swoją pasję konstruktorską, tworząc nowe i udoskonalając już istniejące modele, którym nadawał przydomek –bis. I tak powstały: „Wrona", która okazała się bardzo udanym szybowcem, używanym we wszystkich polskich szkołach szybowcowych; „Komar", zyskujący pochlebną opinię dzięki swym licznym zaletom[5]; „Sroka" i „Sokół", w którym zastosowano nowe rozwiązanie konstruktorskie, a mianowicie odsuwaną do przodu kabinę. Zarówno „Sroka", jak i „Sokół" były używane przez polskie szybownictwo aż do wybuchu II wojny światowej. Dzięki wyczynom dokonywanym na „Komarze" oraz popularności „Czajek" i „Wron" Antoni Kocjan został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

---

3 A. Glass „Antoni Kocjan szybowce i walka z bronią V" Kraków 2002 r. str.18

4 A. Glass „Antoni Kocjan szybowce i walka z bronią V" Kraków 2002 r. str.20

5 Prędkość minimalna 36km/h pozwalała na bardzo ciasne krążenie, co umożliwiało korzystanie z prądów wznoszących o nie dużej średnicy, zaś mała prędkość opadania pozwalała na wykorzystanie dość słabych prądów wznoszących. Za: A. Glass „Antoni Kocjan szybowce i walka z bronią V" Kraków 2002r. str.33

Największy rozgłos spośród wszystkich konstrukcji A. Kocjana zdobył zaprojektowany w 1938 r. szybowiec „Orlik", a w rok później A. Kocjan skonstruował pierwszy motoszybowiec[6] „Bąk", który utrzymał aż do 1947 r. dwa rekordy światowe: wysokości- 4595 m i długotrwałości lotu-5 godzin i 24 minuty. Prawie wszystkie „Bąki" uległy zniszczeniu w czasie kampanii wrześniowej w 1939r. (prawdopodobnie uchroniły się jedynie dwa egzemplarze: jeden wywieziono do Rumunii, a drugi dostał się w ręce Niemców). Wszystkim konstruowanym przez siebie szybowcom i motoszybowcom A Kocjan nadawał nazwy ptaków lub owadów, a nie swe inicjały z dodatkiem liczby porządkowej, jak czyniło to wielu współcześnie mu żyjących konstruktorów. Świadczyło to o wielkiej skromności naszego bohatera.

Inżynier[7] Antoni Kocjan dzięki swojemu talentowi konstruktorskiemu był znany poza granicami kraju. Wiele zagranicznych kół lotniczych ubiegało się o licencje szybowców jego konstrukcji. Już przed wybuchem II wojny światowej produkcję szybowców konstrukcji A. Kocjana rozpoczęły Finlandia, Estonia, Bułgaria i Palestyna. A. Kocjan snuł w owym czasie plany, aby w polskich ośrodkach podgórskich montować zagraniczne samoloty. Plany te jednak nie zostały nigdy zrealizowane.

Mimo że A. Kocjan bez reszty pochłonięty był pracą w Warszawie, nigdy nie zapomniał o rodzinnych stronach. Bardzo często przyjeżdżał do Olkusza starym samochodem[8], co wzbudzało wśród sąsiadów niemałą sensację. Jeszcze większe wrażenie wywoływał, krążąc nad wsią samolotem i zrzucając rodzicom listy.

1 września 1939 roku wybuchła II wojna światowa. W wyniku bombardowań Warszawy częściowo zniszczone zostały Warsztaty Szybowcowe. W związku z tym podjęto decyzję o ewakuacji do Lublina. W Lublinie A. Kocjan zostaje ranny w wyniku eksplozji niemieckiej bomby.

Po dwutygodniowym okresie rekonwalescencji A. Kocjan podejmuje decyzję, aby wspólnie z żoną powrócić do Warszawy. W Warszawie zamieszkują u znajomych na Saskiej Kępie. Ich dotychczasowe mieszkanie jest częściowo zniszczone, a ponadto A. Kocjan uważał, że bezpiecznej będzie zmienić miejsce pobytu.

W 1940 roku Antoni Kocjan wstąpił do tajnej organizacji wywiadowczej „Muszkieterowie", której członkowie zajmowali się głównie zbieraniem danych o lotniskach, składach paliwa i bomb. Działalność wywiadowcza w „Muszkieterach" została przerwana aresztowaniem

---

6 To szybowiec z silnikiem o pojemności do 1000cm

7 A. Kocjan nie uzyskał dyplomu inżyniera, jednak dzięki dorobkowi konstrukcyjnemu i głębokiej wiedzy technicznej oraz talentowi konstruktorskiemu był uważany za inżyniera i tak go tytułowano. Za: A. Glass „Antoni Kocjan szybowce i walka z bronią V" Kraków 2002r. str.136

8 Tatra - relacja ustna siostrzenicy A. Kocjana Pani Heleny Gęgotek

A. Kocjana. 19 września 1940 r., w trakcie pierwszej wielkiej łapanki urządzonej w Warszawie, Antoni zostaje wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie przebywał około 10 miesięcy. Otrzymał numer obozowy 4267. Jego przyjaciele rozpoczęli starania, aby go uwolnić. Udało im się to dopiero w lipcu 1941 r.

Wykorzystali oni fakt, że Niemcy werbują specjalistów do pracy w niemieckich zakładach przemysłu zbrojeniowego. W wyniku ich starań firma Techno-Service złożyła wniosek o zwolnienie A. Kocjana z Oświęcimia jako fachowca im niezbędnego. A. Kocjan opuścił mury obozu chory i wycieńczony, miał opuchniętą twarz i obrzęk brzucha spowodowany prawdopodobnie głodem. W trakcie spotkania ze swoim przyjacielem Witoldem Rychterem powiedział:

Obiecałem sobie, że nie dam się zamordować.[9]

Odtąd żył tylko myślą zemsty na Niemcach.

W tym samym roku A. Kocjan wraca do działalności konspiracyjnej. Tworzy niewielki ośrodek produkcji broni, gdzie zajmuje się głównie produkcją ręcznych granatów zaczepnych z opóźniaczem, a w podziemiach częściowo zniszczonych Warsztatów Szybowcowych urządza tajną drukarnie zwaną „Czwórką". Z biegiem czasu „Czwórka" stała się jedną z największych drukarni konspiracyjnych w Polsce. Wydawano: dwutygodnik „Wiadomości Polskie" i tygodnik „Biuletyn Informacyjny". Antoniemu Kocjanowi tak bardzo podobała się praca w drukarni, że kiedyś powiedział:

Po wojnie to chyba założę drukarnię.[10]

Praca w drukarni to nie jedyne zajęcie, jakie wykonywał A. Kocjan. Ciągle w nim drzemało zamiłowanie do lotnictwa, dzięki czemu działał w AK w tzw. Biurze Studiów Gospodarczych i Przemysłowych, gdzie został kierownikiem specjalnego Referatu Lotniczego. Głównym zadaniem A. Kocjana była identyfikacja meldunków napływających do Referatu Lotniczego, a dotyczących niemieckiej produkcji lotniczej. Należało określić, gdzie znajdują się zakłady, ile osób zatrudniają, ilość budynków, rodzaj maszyn i typy produkowanych samolotów.

Właśnie na początku 1943 r. do Biura Studiów Gospodarczych i Przemysłowych, zaczęły napływać informacje o „torpedach powietrznych", V-1 i V-2 produkowanych na wyspie Uznam w bazie Peenemünde. Bomba V-1 to bezzałogowy samolot, dzieło Luftwaffe, natomiast V-2 to rakieta balistyczna, która została stworzona przez armię lądową, dlatego też przez cały czas ich produkcji trwał wyścig między niemieckim lotnictwem a artylerią, która z tych rakiet będzie pierwsza gotowa do użycia.

---

9 A. Glass „Antoni Kocjan szybowce i walka z bronią V" Kraków 2002r. str.76

10 A. Glass „Antoni Kocjan szybowce i walka z bronią V" Kraków 2002r. str.82

Obie miały być użyte przeciwko Anglii, która aż do 1943 roku nic nie wiedziała o produkcji tajnej broni przez Niemców. Dopiero w lutym i marcu 1943 roku do Londynu dotarły pierwsze meldunki o Peenemünde, będące wynikiem konspiracyjnej pracy Antoniego Kocjana. Raporty A. Kocjana wysyłane do Londynu wywoływały podziw i zadowolenie w sztabie aliantów.

Anglicy zaczęli przeprowadzać loty rozpoznawcze, które potwierdziły informacje dostarczone przez Antoniego Kocjana i jego współpracowników. Wkrótce podjęli też decyzję o bombardowaniu Peenemünde. Operacja nosiła kryptonim „Hydra" i została przeprowadzona przez bombowce brytyjskie w nocy z 17/18 sierpnia 1943 r.

Następnego dnia A. Kocjan przebywał u dr Ireny Pronaszko Rzepeckiej, która tak relacjonowała reakcję Antoniego Kocjana na podaną w radiu wiadomość o bombardowaniu Peenemünde.

No, nareszcie…" usłyszałam ku swemu zdziwieniu głos Kocjana- zdziwiło mnie to, gdyż Kocjan bardzo mało mówił, nie lubił objawiać swego zadowolenia lub… niezadowolenia. Spojrzałam nań zaskoczona, bo nie wiedziałam jeszcze, dlaczego wiadomość o bombardowaniu nieznanej mi zupełnie miejscowości tak bardzo go poruszyła. Kocjan miał twarz pobladłą, oczy błyszczały mu jak u wilka… Nic zresztą nie powiedział więcej. Tylko mu mięśnie na szczękach drgały, co było u niego zawsze niemal jedynym objawem przeżywanej emocji[11].

W trakcie bombardowania Peenemünde zginęło setki ludzi, w tym wielu specjalistów niemieckich, a szef sztabu lotnictwa Rzeszy generał Hans Jeschonek popełnił samobójstwo, gdyż Goering obciążył go odpowiedzialnością za dopuszczenie angielskich bombowców na wyspę. Dla Antoniego Kocjana i jego ludzi był to dzień wielkiego triumfu, gdyż inspirując aliantów do nalotu na Peenemünde, stał się rzeczywiście

człowiekiem, który wygrał wojnę.

To zaszczytne miano otrzymał za to, że dzięki swojej działalności i odwadze współpracowników użycie V-1 przez Niemców zostało opóźnione o przeszło pół roku z powodu zbombardowania bazy na wyspie Uznam. Antoni Kocjan za wykrycie Peenemünde został awansowany do stopnia oficerskiego, został porucznikiem.

Niemcy bardzo szybko zorientowali się, że w całą sprawę zaangażowany był polski wywiad podziemny. Gestapo i Abwehra zintensyfikowały działania, doszło do aresztowań. Tym razem A. Kocjanowi udało się uciec i uniknąć złego losu. Nie tracąc zimnej krwi, zreorganizował podległą mu placówkę. Część ludzi wysłał z Warszawy, zlikwidował niektóre punkty kontaktowe. Sam zmieniał miejsca pobytu, a do domu na Saskiej Kępie zaglądał tylko raz w tygodniu.

---

11 Michał Wojewódzki, „Akcja V-1, V-2", wyd. 3 uzup., Warszawa 1975r. str.152

Jednocześnie nie zaprzestał pracy nad niemieckimi pociskami V-1 i V-2. Po zbombardowaniu bazy w Peenemünde Niemcy przenieśli główne zakłady montażowe do podziemnej fabryki „Dora" w górach Harzu, biura konstrukcyjne znalazły miejsce w grotach skalnych nad Taunsee, a poligon doświadczalny został umieszczony w miejscowości Blizna-Pustków nad Bugiem.

20 maja 1944 r. w rejonie wsi Klimczyce spadła rakieta V-2, która nie wybuchła. Dzięki przytomności umysłu żołnierzy Armii Krajowej i miejscowej ludności została bardzo szybko zamaskowana, a informacje o zdobyczy przekazano natychmiast do Warszawy. Po kilku dniach na miejsce przyjechali specjaliści, wśród których był Antoni Kocjan. Rakieta została sfotografowana, a ważniejsze jej elementy zostały przewiezione do Warszawy, gdzie natychmiast przystąpiono do rozszyfrowania tajemnicy „cudownej broni" Hitlera. Uzyskane w ten sposób materiały były regularnie przekazywane do Londynu. Właśnie w tym czasie, kiedy Antoni Kocjan odnosił największe sukcesy, został przypadkowo aresztowany wraz z żoną w swoim mieszkaniu na Saskiej Kępie 1 czerwca 1944 roku.

Aresztowanie nie miało nic wspólnego z jego pracą wywiadowczą, z jego meldunkami, które spowodowały niejeden nalot na fabryki niemieckie, ani z konspiracyjną produkcją granatów tzw. Kokili. Bezpośrednim jego powodem była wpadka największej podziemnej drukarni Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych.

Antoni Kocjan bronił się zręcznie, twierdząc, że z drukarnią nie ma nic wspólnego. Podziemny wywiad Armii Krajowej i przyjaciele rozpoczęli starania o uwolnienie inżyniera i jego żony. Elżbieta Kocjan została zwolniona 12 lipca 1944 roku. Niemcy obiecali również, że wkrótce Pawiak opuści A. Kocjan. Tak się jednak nie stało, niemal w przeddzień zwolnienia zdradziła udział A. Kocjana w produkcji granatów jedna z łączniczek podziemnych zakładów produkujących granaty.

Rozpoczęło się straszliwe, nieludzkie, zwierzęce znęcanie się gestapowców, którzy usiłowali wydobyć z Kocjana informacje o innych składach i warsztatach broni. Nie usłyszeli w ogóle ani jednego słowa odpowiedzi. Inżynier Kocjan był człowiekiem nie z żelaza, lecz ze stali. A może raczej ze szlachetnego kruszcu.[12]

Antoni Kocjan zdawał sobie sprawę, że to już koniec, dlatego pisząc ostatni gryps prosił, aby przyjaciele zaopiekowali się jego żoną. Zginął 13 sierpnia 1944 roku, gdy w Warszawie trwało powstanie.

Do egzekucji nie mógł iść o własnych siłach, niesiono go na noszach. Do swoich współtowarzyszy więźniów powiedział:

---

12 M. Wojewódźki Kulisy opowieści o akcji „Motyl" z tyg. „Kulisy" nr 9 i 10 z dn. 21 i 28 kwiecień 1957r. str.6

Przepraszam was bardzo, wstyd mi, ale naprawdę nie mam siły,

aby przejść nawet ten mały kawałek… [13]

Tak zginął Antoni Kocjan - szef Wywiadu Lotniczego Armii Krajowej -„człowiek, który wygrał wojnę”.

Rozkazem generała „Bora” Komorowskiego, wydanym podczas Powstania Warszawskiego, Antoni Kocjan został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V klasy.

Wszelkie najwznioślejsze słowa pełne patosu nie wystarczą na oddanie hołdu dla inż. Antoniego Kocjana - Polaka o gorącym sercu, inżyniera o wielkim umyśle, **człowieka, który wygrał wojnę.**

(A.B., A.G.)

13 M. Wojewódźki Kulisy opowieści o akcji „Motyl” z tyg. „Kulisy” nr 9 i 10 z dn. 21 i 28 kwiecień 1957r. str.6

Konkurs o Patronie

Od 1997 r. ku czci Patrona odbywa się corocznie szkolny konkurs „Antoni Kocjan – nasz patron" dla uczniów klas pierwszych, zainicjowany przez wicedyrektor szkoły **mgr Ewę Szlachtę**.

W 2002 roku miała miejsce pierwsza powiatowa edycja konkursu „Antoni Kocjan – sławny olkuszanin" . Uczestniczą w nim uczniowie szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Konkurs przygotowują nauczyciele: Agata Brodzińska, Agnieszka Goździelska, Grażyna Gzyl, Wiesława Syguła.

Od prawej jury konkursu: wicedyrektor Ewa Szlachta, nauczyciel historii Grażyna Gzyl.

Od prawej jury konkursu: wicedyrektor Maria Andrzejewska, Agata Brodzińska, Agnieszka Goździelska, Anna Kajda.

Samorządność w Zespole Szkół nr 3

Rada Szkoły

Powstała w Zespole Szkół Zawodowych już w 1992 roku na wniosek Rady Pedagogicznej i Samorządu Uczniowskiego. Jej działania są wyrazem społecznego charakteru szkoły - jest bowiem demokratyczną, a zarazem ustawowo sformalizowaną formą udziału rodziców, nauczycieli i uczniów w życiu szkoły. Wywiera realny wpływ na jej kształt i działalność. Byliśmy więc jedną z pierwszych placówek, w której zaistniał ten nowy, charakterystyczny dla społeczeństw demokratycznych, organ. W jej skład weszło 6 członków Rady Pedagogicznej, 6 rodziców, 6 uczniów. Pierwszą przewodniczącą została mgr Stanisława Wroniszewska. W kolejnych kadencjach funkcję tę pełniły: mgr Alina Wieczorek i mgr Teresa Strojna.
Rada Szkoły jest organem doradczo - opiniotwórczym oraz posiada szereg uprawnień o charakterze ustawodawczym i wykonawczym. Może gromadzić fundusze z dobrowolnych składek oraz innych źródeł. Kontynuując działalność poprzedników, obecna Rada Szkoły jest instytucją demokratyzującą społeczność szkolną, otwierającą także przed rodzicami możliwość realnego wpływu na jakość procesu dydaktyczno-wychowawczego, któremu poddawane są ich dzieci. Rada Szkoły to organ powołany do rozwiązywania wewnętrznych spraw szkoły.

Oprócz zadań związanych z kompetencjami ustawowymi Rada Szkoły zajmuje się także:

- promocją szkoły w środowisku poprzez organizowanie dni otwartych dla gimnazjalistów
- gromadzeniem funduszy z przeznaczeniem na wzbogacenie bazy szkoły
- fundowaniem nagród dla zwycięzców szkolnych konkursów i turniejów
- organizowaniem zabaw andrzejkowych dla uczniów
- wykonaniem pamiątkowych zdjęć klasowych absolwentów, ich opracowaniem graficznym i eksponowaniem w budynku szkoły
- organizowaniem aukcji prac plastycznych wykonanych przez uczniów szkoły i zaprzyjaźnionych artystów plastyków

Skład Rady Szkoły w roku szkolnym 2008/2009

Rodzice : Iwona Banyś, Janusz Król, Ewa Matusiak, Andrzej Pabian, Mariola Piątek, Bożena Trzewiczek.

Uczniowie: Magdalena Bulwa, Aneta Dobra, Patryk Gil, Justyna Imiołek, Grzegorz Majcherkiewicz.

Zabawa andrzejkowa dla uczniów.

Aukcja prac plastycznych w 2007r – prowadzący pan Krzysztof Oleksy- ojciec uczennicy.

Samorząd Uczniowski

Samorząd Uczniowski tworzą wszyscy uczniowie szkoły. To najważniejszy obok Rady Szkoły organ społeczności szkolnej. Wraz z dyrekcją i nauczycielami tworzy obraz szkoły, którą uczniowie widzą na co dzień. Rozwijanie aktywności i samorządności jest jedną z najważniejszych spraw w procesie wychowania. To przez takie działania rozbudza się inicjatywę uczniów, ich samodzielność, umiejętności społeczne oraz poczucie współodpowiedzialności za otoczenie.
Rolą Samorządu Uczniowskiego, a w szczególności jego najbardziej zaangażowanych członków, czyli Zarządu, jest podejmowanie rozmaitych działań na rzecz i w ramach społeczności szkolnej. Uczniowie mogą realizować swoje pomysły i pasje, reagować na rzeczywiste problemy i potrzeby środowiska, współdecydować o życiu w szkole i zmieniać szkolną rzeczywistość. Dlatego na terenie naszego Zespołu Szkół nr 3 działa on bardzo aktywnie, a opiekunowie Samorządu nawiązali współpracę z Rzecznikiem Praw Ucznia.
Pracę Samorządu w naszym Zespole Szkół regulują dokumenty:

- Regulamin Samorządu Uczniowskiego
- Ceremoniał Szkolny

Młodzież pielęgnuje szkolną tradycję poprzez opiekę nad sztandarem, reprezentowanie szkoły w środowisku, a także organizowanie uroczystości szkolnych i różnorodnych imprez okolicznościowych.

1 września - rocznica wybuchu II wojny światowej.

Ślubowanie uczniów klas pierwszych.

Praca Samorządu w naszej szkole zaznacza się w różnych kręgach tematycznych systematycznie rozwijanych z biegiem lat. Jednym z obszarów jest działalność charytatywna. Nasza młodzież od wielu lat angażowała się różne akcje charytatywne. Była to działalność na rzecz Fundacji „POMÓŻ I TY", Fundacji „Serce", Międzynarodowej Fundacji F. Chopina, Fundacji „Wszystko dla Dzieci", Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie i Osobom Niepełnosprawnym. Współpracowaliśmy z olkuskim Domem Pomocy Społecznej oraz włączaliśmy się w akcje ogólnopolskie takie jak „Góra Grosza" i Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Niektóre z tych działań są kontynuowane do dziś, ale młodzież podejmuje także nowe wyzwania.

W 2008 roku rozpoczęliśmy działalność na rzecz UNICEF-u. Była to pomoc dzieciom w Etiopii i na Madagaskarze, a w 2009 roku został zrealizowany **projekt „Na ratunek dzieciom w Kongo"**. Działania, które podjęliśmy w ramach tego projektu, miały ogólnopolski charakter i stanowiły część kampanii UNICEF-u. Celem kampanii było zebranie środków na ratowanie życia i zdrowia najmłodszych mieszkańców wschodniego Kongo.

„Na ratunek dzieciom w Kongo”- akcja UNICEF-u, prowadzona przez Samorząd Uczniowski.

Zaangażowanie społeczne naszej młodzieży było ogromne i znalazło wyraz w różnych formach działania np.: w prowadzeniu kampanii informacyjno - pomocowej, audycjach tematycznych przez radiowęzeł szkolny, wystawach tematycznych oraz koncercie charytatywnym o charakterze środowiskowym. Uczniowie mieli możliwość zaprezentowania swoich licznych talentów, a jednocześnie stali się ambasadorami dobrej woli w lokalnym środowisku.

Nasza młodzież może rozwijać swoje zainteresowania również w takich obszarach działalności jak: praca w radiowęźle szkolnym, promocja szkoły, organizacja dyskotek szkolnych. Tradycyjnie we wrześniu Samorząd Uczniowski organizuje giełdę używanych podręczników. Cieszy się ona ogromną popularnością. Uczniowie mają bowiem możliwość zakupu podręczników po atrakcyjnych cenach.

Giełda podręczników.

W roku 2007 z inicjatywy uczniów rozpoczęliśmy także współpracę z innymi samorządami szkół ponadgimnazjalnych. Spotkania mają różnorodny charakter. Poruszane są zagadnienia dotyczące samorządności oraz praw ucznia i dziecka. Nasza szkoła daje szansę młodzieży na zaspokajanie własnych aspiracji i dążeń do samodzielności.

Przegląd *Olkuski*

30 listopada 2007

Współpraca szkolnych samorządów

Razem lepiej

Na ciekawy pomysł międzyszkolnej współpracy wpadli uczniowie należący do samorządu szkolnego Zespołu Szkół im. Antoniego Kocjana w Olkuszu. Zorganizowali oni spotkanie samorządów szkolnych olkuskich szkół średnich. Po interesującej dyskusji podjęli już pierwszą wspólną inicjatywę.

Głównym celem spotkania było nawiązanie współpracy między samorządami olkuskich szkół średnich. Dyskusję, która stanowiła kluczowy punkt spotkania, poprzedził referat na temat samorządności uczniów w szkołach średnich.

Uczniowie rozmawiali o działalności samorządów w poszczególnych szkołach, a także wymienili się doświadczeniami w tej kwestii. Podjęto pierwszą wspólną inicjatywę - zorganizowanie spotkania z Rzecznikiem praw dziecka.

- Spotkanie przebiegało w bardzo miłej atmosferze. Współpraca samorządów na pewno jest potrzebna, bo może prowadzić do ciekawych inicjatyw. Przykładem jest efekt tego spotkania, które zaowocowało decyzją o zorganizowaniu spotkania z Rzecznikiem praw ucznia - mówi Anna Kluczewska, opiekunka samorządu szkolnego w ZS nr 3 w Olkuszu.

Tak dobrze rozpoczęta współpraca z pewnością zaowocuje kolejnymi ciekawymi inicjatywami. - To jest bardzo dobry pomysł. Mamy nadzieję, że będą kolejne takie spotkania. Wyszliśmy tym samym naprzeciw oczekiwaniom uczniów i nauczycieli - dodaje Wiesława Syguła, opiekunka samorządu szkolnego w ZS nr 3 w Olkuszu.

(wiw)

Rozmaite działania podejmowane przez Samorząd Uczniowski służą nie tylko spełnianiu formalnego wymogu istnienia Samorządu w szkole, ale także zaspokajają ambicje i zainteresowania uczniów; są one zawsze odpowiedzią na rzeczywiste problemy i potrzeby środowiska.

(A.G., K.K.)

(A.K., M.O., M.N.)

O wadze, roli i działaniach Samorządu Uczniowskiego w szkole niech świadczą **wspomnienia emerytowanej nauczycielki pani Bogumiły Reńdy**.

Samorząd Szkolny

25 LAT OPIEKI NAD SAMORZĄDEM SZKOLNYM W ZESPOLE SZKÓŁ IM. ANTONIEGO KOCJANA W OLKUSZU

Opracowała Bogumiła Reńda

Od 1 września 1969 roku do 24 czerwca 1994 roku wraz z kol. Zofią Bobylą pełniłam funkcję opiekunki Samorządu Szkolnego.

W okresie tym Samorząd Szkolny pełnił ogromną rolę w życiu szkoły, gdyż był współodpowiedzialny za realizację zadań szkoły, był organizatorem jej życia, reprezentował społeczność uczniowską wobec Dyrekcji Szkoły i Rady Pedagogicznej. **Uczniowie mieli możliwość samodzielnego podejmowania różnych inicjatyw odpowiadających ich zainteresowaniom i potrzebom**. Było to możliwe dzięki temu, że:

a) wybory do władz Samorządu odbywały się w oparciu o **opracowaną przez młodzież** demokratyczną ordynację;

b) na początku roku szkolnego Zarząd Samorządu Szkolnego wspólnie z opiekunkami przeprowadzał zebrania z przewodniczącymi samorządów klasowych, na których opracowywano plan pracy Samorządu Szkolnego oraz ustalano sposoby jego realizacji;

c) Zarząd Samorządu Szkolnego systematycznie, w ciągu całego roku szkolnego przeprowadzał zebrania z przewodniczącymi samorządów klasowych na temat bieżących spraw szkoły i realizacji planu pracy Samorządu Szkolnego;

d) współpraca między samymi opiekunkami, a także między opiekunkami a młodzieżą szkolną oraz między opiekunkami a panią dyrektor Teodozją Gęgotek, która z ramienia Dyrekcji Szkoły sprawowała nadzór nad Samorządem Szkolnym, **układała się zawsze niezwykle zgodnie i harmonijnie**.

Wszystkie przewodniczące Samorządu Szkolnego bardzo aktywnie włączały się do pracy; również dzięki nim Samorząd Szkolny był widoczny i doceniany.

W latach 1968 – 1994 funkcję przewodniczących Samorządu Szkolnego pełniły:

1.	Krystyna Cieślik	IX 1968	–	VI 1970
2.	Lidia Wróbel	IX 1970	–	VI 1972
3.	Jadwiga Starczynowska	IX 1972	–	VI 1974
4.	Cecylia Rzepka	IX 1974	–	VI 1976
5.	Krystyna Rzepka	IX 1976	–	II 1979
6.	Irena Dachowska	III 1979	–	IV 1981
7.	Mirosława Walczak	V 1981	–	II 1983
8.	Bożena Kamionka	III 1983	–	XII 1984
9.	Edyta Kuzia	I 1985	–	XII 1986
10.	Alina Baćmaga	I 1987	–	VI 1987
11.	Bożena Malik	IX 1987	–	II 1990
12.	Agnieszka Januszek	III 1990	–	III 1992
13.	Anna Barczyk	IV 1992	–	I 1994
14.	Iwona Dębska	II 1994	–	VI 1995

Na wyróżnienie za wyjątkowo aktywną pracę w Samorządzie Szkolnym **zasługują także**:

1. Zastępca dwóch przewodniczących Samorządu Szkolnego w okresie od III 1990 roku do II 1993 roku – **Łukasz Szlęzak**,
2. Kronikarze: **Elżbieta Gut**, **Dorota Piekaj** i **Joanna Kobylińska**,
3. Szkolny fotograf – **Sławomir Marczewski**.

Formy pracy Samorządu Szkolnego były ciekawe i zróżnicowane. Satysfakcji w pracy Samorządu Szkolnego dostarczało więc duże zaangażowanie młodzieży oraz realizacja pomysłów różnorodnych akcji, imprez, konkursów, wycieczek, wystawek, spotkań.

W celu rozwijania samorządności młodzieży **aktywnie włączono do pracy Samorządu Szkolnego uczniów wszystkich klas**. W ciągu wielu lat każda klasa w ramach opracowanego kalendarza imprez – przygotowywała jedną imprezę w ciągu roku szkolnego. Ponadto każda klasa była odpowiedzialna za uporządkowanie i zagospodarowanie wydzielonego jej terenu wokół szkoły oraz za porządkowanie odpowiedniego rejonu wewnątrz budynków szkolnych.

Samorząd Szkolny w dużej mierze **wpływał na organizację życia Szkoły**, bo:

a) **uczestniczył w opracowaniu** – w oparciu o Kodeks Ucznia – **Regulaminu Szkoły**, zatwierdzonego następnie przez Radę Pedagogiczną,

b) uczestniczył w opracowaniu kryteriów ocen zachowania uczniów.

Samorząd Szkolny **reprezentował społeczność uczniowską wobec zespołu nauczycielskiego i Dyrekcji Szkoły**, bo:

a) uczestniczył z decydującym głosem w posiedzeniach Rady Pedagogicznej, na których była opracowywana tematyka apeli szkolnych i godzin wychowawczych i na których były przyznawane stypendia socjalne oraz nagrody książkowe lub nagrody w postaci jednorazowego stypendium dla uczniów i nagrody pieniężne dla klas wyróżniających się w nauce,

b) udzielał **poręczenia** za uczniów, którzy nie przestrzegali regulaminu szkolnego.

Samorząd Szkolny **współdziałał z władzami Szkoły** w zapewnieniu uczniom należytych warunków do nauki i udzielaniu niezbędnej pomocy finansowej młodzieży znajdującej się w trudnej sytuacji materialnej poprzez:

a) występowanie z propozycjami przyznawania zapomóg ze środków Dyrekcji Szkoły,

b) dofinansowanie ze środków Samorządu Szkolnego wycieczek, obozu wędrownego, studniówek dla uczniów znajdujących się w trudnych warunkach materialnych,

c) **fundowanie ze środków Samorządu Szkolnego książeczek mieszkaniowych** – to jedna z najciekawszych akcji Samorządu Szkolnego. **Samorząd Szkolny ufundował trzy książeczki mieszkaniowe**, z tym że pełne wkłady zostały zgromadzone na dwóch książeczkach mieszkaniowych. Książeczki te – dzięki staraniom opiekunek – **zostały zarejestrowane** w Spółdzielni **Mieszkaniowej** w Olkuszu. Pierwszą książeczkę mieszkaniową (z niepełnym wkładem) otrzymała uczennica Maria Tatko w VI 1969 roku. Drugą książeczkę (z pełnym wkładem) otrzymała uczennica Barbara Ślusarczyk w VI 1983 roku. Trzecią książeczkę (z pełnym wkładem) otrzymała uczennica Grażyna Więcławek w VI 1985 roku. Pieniądze wpłacane na książeczki mieszkaniowe uczennic pochodziły ze zbiórki i sprzedaży makulatury w punkcie skupu, pracy młodzieży w lesie i przy wykopkach w spółdzielni produkcyjnej w Osieku, ze sprzedaży biletów wstępu na szkolne zabawy karnawałowe. Niewielką kwotę na ten cel otrzymał Samorząd Szkolny ze Spółdzielni Uczniowskiej i od jednego z zakładów pracy w Sławkowie.

Samorząd Szkolny **patronował współzawodnictwu między klasami** poprzez:

a) **przeprowadzanie konkursów na najlepszą klasę**; brano w nich pod uwagę wyniki nauczania klas i wyniki nauczania najlepszych uczniów za cały rok szkolny, wyniki frekwencji klas i uczniów ze 100 % frekwencją za cały rok szkolny oraz czytelnictwo, wyniki usportowienia klas, pracę społeczną we wszystkich organizacjach i zespołach działających w szkole, udział w konkursach i olimpiadach w ciągu całego roku szkolnego;

b) przeprowadzanie w październiku konkursów na najestetyczniej urządzoną klasę;

c) przeprowadzanie konkursów czystości: ten konkurs trwał cały rok szkolny, czystość klas sprawdzano raz w miesiącu;

d) przeprowadzanie konkursów na najciekawszy, świąteczny wystrój sal lekcyjnych z okazji świąt Bożego Narodzenia,

e) prezentowanie wyników nauczania i frekwencji w gablocie Samorządu Szkolnego, zarówno za każde półrocze, jak i za cały rok szkolny oraz wykonywanie wystawy zdjęć najlepszych uczniów.

W celu rozwijania zainteresowań naukowych, kulturalnych, turystyczno – krajoznawczych młodzieży oraz pogłębiania wiadomości z wielu dziedzin życia Samorząd Szkolny przeprowadzał konkursy literackie i plastyczne, fundując zwycięzcom nagrody książkowe, organizował imprezy i spotkania z ciekawymi ludźmi, organizował (często wspólnie ze Spółdzielnią Uczniowską) wycieczki, urządzał wystawy, przeprowadzał apele:

a) **konkursy literackie w dziedzinie poezji i prozy** na tematy:
- **–** Dni przedświąteczne z życzeniami,
- **–** Młodzież i miłość,
- **–** Wspomnienia z wakacji,
- **–** Mój pierwszy dzień lub miesiąc w szkole,
- **–** Mój ideał nauczyciela i wychowawcy,
- **–** Żarty uczniowskie,
- **–** Moja wieś, moje miasto,
- **–** Najciekawsza przygoda wakacyjna (dwukrotnie przeprowadzony),
- **–** Polska moich marzeń,
- **–** 45-lecie PRL.

Na wyróżnienie za duży talent literacki zasługiwali: **Sławomir Góra** (piszący wiersze i fraszki) oraz **Joanna Banyś** (pisząca wiersze).

b) **konkursy plastyczne** na tematy:
- – Żołnierz w służbie ojczyźnie,
- – Wspomnienia z wakacji,
- – Zima,
- – Projekt okna wystawowego sklepiku Spółdzielni Uczniowskiej,
- – Olkusz w 40-leciu PRL,
- – Żarty uczniowskie,
- – Przyroda polska – uroki kwiatów,
- – Zabytki mojej wsi, mojego miasta,
- – Świat w XXI wieku,
- – Ochrona środowiska,
- – Pory roku,
- – Moda w oczach nastolatków,
- – Nigdy więcej wojny,
- – Polskie pałace i zamki,
- – Wizerunki ludzi polityki i kultury z przymrużeniem oka,
- – Igrzyska olimpijskie,
- – Kwiat rośnie w promieniach słońca, a dziecko rozwija się w atmosferze miłości i pokoju.

c) **konkursy plakatów** na tematy:
- – 100 rocznica ruchu robotniczego,
- – Tematyka alkoholowa,
- – Dzieci i młodzież pragną pokoju,
- – 1 Maja,
- – 70 rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę,
- – Orzeł naszym godłem.

d) **inne konkursy** przeprowadzone przez Samorząd Szkolny to:

– **konkurs na najładniejszy strój szkolny** (stroje szkolne wymyślała każda klasa dla siebie, a potem prezentowała je na scenie w auli; nagrodą był tort dla zwycięskiej klasy),
–.konkurs na najstaranniej prowadzony zeszyt przedmiotowy (wielokrotnie przeprowadzony),
– konkurs wiedzy na temat olimpiad,
– konkurs muzyczny na znajomość przebojów dyskotekowych,
– konkurs na znajomość muzyki rozrywkowej i młodzieżowej,
– konkurs „Wiem prawie wszystko”,
– konkurs na kompozycje żywych i suchych kwiatów,
– konkurs na najładniejszy bukiet jesienny,
– konkurs na najładniejszy stroik świąteczny (wielokrotnie przeprowadzony),
– konkurs na ozdoby choinkowe wykonane własnoręcznie przez uczniów,
– konkurs na układanie kostki Rubika,
– turniej skoczka szachowego.

e) **konkursy gazetek** wielokrotnie przeprowadzane na ten sam temat dotyczyły wielu zagadnień, np.:

– 300 rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej,
– ochrony przyrody,
– Dnia Nauczyciela,
– Dnia Kobiet,
– Dnia Służby Zdrowia,
– Dnia Wojska Polskiego,
– olimpiad.

f) wśród **imprez** organizowanych przez Samorząd Szkolny na uwagę zasługują:

– **trzykrotne wybory najmilszej uczennicy Szkoły**; pierwszą najmilszą w roku 1990 została Dorota Plutecka z klasy III a LE,

– uroczyste spotkanie przewodniczących Samorządu Szkolnego z lat 1968 – 1990,

– uroczyste pożegnania młodzieży klas czwartych przez uczniów klas trzecich, połączone z wręczaniem czwartoklasistom skromnych upominków finansowanych ze środków Samorządu Szkolnego,

– uroczyste spotkania ustępującego i nowego Samorządu Szkolnego wraz z opiekunkami, Dyrekcją Szkoły, opiekunką Spółdzielni Uczniowskiej i innymi zaproszonymi gośćmi,

– uroczyste spotkania Samorządu Szkolnego z nauczycielami z okazji Dnia Komisji Edukacji Narodowej,

– uroczyste spotkania Samorządu Szkolnego z nauczycielami z okazji Dnia Kobiet,

– uroczyste spotkania Samorządu Szkolnego z nauczycielami emerytami, (połączone z wręczaniem im upominków finansowanych ze środków Samorządu Szkolnego) z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Dnia Kobiet,

– zabawy karnawałowe i dyskoteki dla młodzieży całej Szkoły lub najlepszych klas.

g) Samorząd Szkolny zorganizował wiele **spotkań z ciekawymi ludźmi**:

– z panią Mirosławą Ściańską – **posłanką** na Sejm,

– z panią dr Bożeną Szczygieł (dwukrotnie) po jej 11-letnim pobycie w Afryce,

– z panem Józefem Górskim – autorem książki o zamku w Ogrodzieńcu,

– z panią Anną Grossman (dwukrotnie) – wicedyrektorem Banku Spółdzielczego w Olkuszu i równocześnie absolwentką naszej Szkoły,

– z przedstawicielem MO,

– ze studentami AE w Krakowie i Poznaniu, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Śląskiego, filii SGPiS w Rzeszowie i równocześnie absolwentami naszej Szkoły.

h) dla aktywistów Samorządu Szkolnego, najlepszych uczniów i uczniów ze 100-procentową frekwencją były organizowane liczne **wycieczki jedno lub kilkudniowe** (3 lub 4-dniowe). Wszystkie wycieczki zostały sfinansowane ze środków Samorządu Szkolnego, a konkretnie z prowizji otrzymywanej przez Samorząd Szkolny za przeprowadzone akcje ubezpieczenia młodzieży w PZU. Były to wycieczki:

– do Krakowa, w tym na wystawę „Odsiecz Wiedeńska" na Wawelu,

– w Góry Świętokrzyskie,

– do Nałęczowa, Kazimierza, Puław, Lublina (wielokrotnie),

– do Nałęczowa, Kazimierza, Lublina, Kozłówki, Czarnolasu,

– do Rzeszowa, Łańcuta i Sanoka (wielokrotnie),

– do Cieszyna, Wisły, Koniakowa, Istebnej i Ustronia,

– do Ojcowa i Pieskowej Skały,

– do Ogrodzieńca, Mirowa, Bobolic, Olsztyna i Złotego Potoku,

– do Kutna, Płocka, Żelazowej Woli, Nieborowa, Niepokalanowa, Walewic i Piątku,

– na Górę Świętej Anny i do Opola,

– do Nowego Wiśnicza, Dębna, Zalipia, Wierzchosławic, Dołęgi,

– do Lipnicy Murowanej, Niepołomic,

– do kopalni „Olkusz",

– do Lipowca, Tenczynka, Alwerni i Krzeszowic,

– do Chęcin, Oblęgorka, Jaskini „Raj", dębu „Bartek",

– do Turowa, Ciężkowic, Kąśnej Dolnej, Lutosławic,

– do Wrocławia – głównie na Panoramę Racławicką (wielokrotnie),

– do Będzina, Tarnowskich Gór, Siewierza,

– do teatru w Katowicach (wielokrotnie).

i) tematyka licznych **wystawek** urządzanych w gablocie Samorządu Szkolnego była bardzo zróżnicowana:

– Lampy naftowe w muzeum Regionalnym w Krośnie,

– Nauka na wesoło (wielokrotnie),

– Humory śląskie,

– Dzieci w malarstwie,
– Zakochani – w oparciu o rysunki Raymonda Peyneta (wielokrotnie),
– Uroki kwiatów,
– Znani i lubiani (prezentująca piosenkarzy i zespoły młodzieżowe),
– Malarstwo polskie,
– Buble towarowe,
– Wsi spokojna, wsi wesoła,
– Poznaj piękno swego kraju,
– Polskie pałace i zamki,
– Urocze zakątki Alp,
– Szczyty Tatr,
– Leśne pejzaże,
– Kodeks Ucznia i Regulamin Szkoły (wielokrotnie),
– Fauna w filatelistyce,
– Kalisz – najstarsze miasto Polski,
– Oświęcim – musimy o tym pamiętać,
– Hej kolęda, kolęda,
– Panorama Racławicka (wielokrotnie),
– Moda zimą,
– Człowiek i przyroda,
– Bądź w formie,
– Czar tuszy twej,
– Dziewczyny i motyle,
– Brunetki, blondynki,
– Świat filmu,
– Dzień Matki,
– Warszawa – wczoraj i dziś,
– Jan z Czarnolasu,
– Wystawki zwiedzanych zabytków po każdej wycieczce.

j) Samorząd Szkolny urządzał **wystawy fotograficzne** i **wystawy kolekcjonerskie**; zdjęcia i eksponaty na wystawy przynosiła młodzież i opiekunki:

– wystawy fotograficzne: uroki wiosny, piękno kwiatów,

– wystawy kolekcjonerskie znaczków, widokówek, starych banknotów, moździerzy, proporczyków, laleczek w strojach ludowych, maskotek.

k) Samorząd Szkolny przez wiele lat – systematycznie, przynajmniej raz w miesiącu przeprowadzał **apel** z życia Szkoły, działalności Samorządu Szkolnego, na temat Kodeksu Ucznia i Regulaminu Szkoły oraz ciekawostek o uczonych, różnych krajach, czy apel z wywiadami. W przygotowaniu apeli wyróżniła się uczennica **Monika Błażejewska**.

Samorząd Szkolny **aktywnie uczestniczył w życiu społeczeństwa** poprzez dokonywanie wpłat pieniędzy na różne cele społeczne. Ze środków Samorządu Szkolnego zostały dokonane wpłaty na:

– budowę Zamku Królewskiego w Warszawie (dwukrotnie),
– odnowę zabytków Krakowa (dwukrotnie),
– Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa,
– Centrum Zdrowia Dziecka,
– Szpital Pomnik Matki Polki,
– Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia (wielokrotnie),
– Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami (wielokrotnie),
– Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (wielokrotnie),
– Towarzystwo im. Fryderyka Chopina (wielokrotnie),
– budowę pomnika Pawła Stalmacha w Cieszynie,
– budowę Ośrodka Wychowawczo – Szkoleniowego w Sławkowie,
– rzecz ofiar trzęsienia ziemi w Meksyku,
– rzecz ofiar trzęsienia ziemi w Armenii,
– Fundusz Solidarności z Narodami Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej,
– pomoc dla narodu rumuńskiego,
– Fundację „Wyjść na prostą".
– operację plastyczną w ramach akcji „Serce dla Małgosi",
– Fundusz Pomocy Dzieciom Chorym na Choroby Nowotworowe,
– Społeczne Towarzystwo Pomocy Geriatrii.

Samorząd Szkolny otrzymał wiele podziękowań za dokonane wpłaty. Otrzymał też informację o wpisie do Honorowej Księgi Czynów na rzecz Odnowy Zabytków Krakowa.

Dbając o dobre imię Szkoły, **kultywując oraz wzbogacając jej tradycje**, Samorząd Szkolny:

a) prowadził kronikę, w której prezentował najciekawsze wydarzenia ze swojej działalności i z życia Szkoły. Samorząd Szkolny dwukrotnie zajął **I** miejsce w zorganizowanych przez ZMW wojewódzkich konkursach w kategorii kronik,

b) opublikował w czasopiśmie „Problemy Opiekuńczo Wychowawcze" artykuł na temat działalności Samorządu Szkolnego naszej Szkoły.

Samorząd Szkolny prowadził nie tylko kronikę z opisem najciekawszych wydarzeń, ze zdjęciami i rysunkami dokumentującymi te wydarzenia, ale również **zeszyty protokołów**, w których była przedstawiana szczegółowa i codzienna jego praca.

Do **innych prac i inicjatyw** Samorządu Szkolnego związanych z potrzebami uczniów i życiem Szkoły oraz środowiska można zaliczyć:

a) dwuletnią pomoc w nauce (konsultowaną z opiekunkami) dla uczennicy sąsiedniej Szkoły Podstawowej nr 4 w Olkuszu udzielaną przez uczennicę naszej szkoły – **Marię Trzaskę** – członka Samorządu Szkolnego. Uczennica szkoły podstawowej miała kłopoty z nauką i sprawiała kłopoty wychowawcze (mieszkała z babcią). Dzięki tej pomocy nadrabiała zaległości w nauce i otrzymywała promocje do wyższych klas;

b) przeprowadzanie rozmów przez opiekunki i przewodniczące Samorządu Szkolnego z uczniami naszej Szkoły sprawiającymi kłopoty w nauce i zachowaniu oraz organizowanie im pomocy koleżeńskiej;

c) przeprowadzanie rozmów z przewodniczącymi klas, które uzyskiwały najmniej punktów

w czasie przeprowadzanych kontroli czystości w ramach konkursu czystości i mobilizowanie ich do poprawy stanu klasy;

d) organizowanie na początku roku szkolnego giełd używanych podręczników szkolnych;
e) organizowanie zabaw i konkursów w pierwszym dniu wiosny np. konkursu na najzabawniejszy strój;
f) zorganizowanie pokazu strojów uczniowskich dla uczniów klas pierwszych;
g) składanie kwiatów i życzeń z okazji Dnia Wojska Polskiego, Dnia MO, Dnia Służby Zdrowia, Dnia Handlowca;
h) przygotowywanie sztandaru Szkoły do uroczystości szkolnych i miejskich oraz udział w tych uroczystościach;
i) pomoc w opiece nad szatnią;
j) pełnienie dyżurów w hollu i w szatni przed rozpoczęciem lekcji oraz kontrola tarcz i obuwia,
k) zbiórkę wśród młodzieży naszej szkoły książek dziecięcych i młodzieżowych oraz przekazanie ich do biblioteki Szkoły Podstawowej w Witeradowie;
l) udział w układaniu kalendarza szkolnych imprez;
m) przeprowadzanie przez wiele lat – dwukrotnie w ciągu roku szkolnego – zbiórki makulatury w celu uzyskania pieniędzy na potrzeby Samorządu Szkolnego;
n) zakup dla uczniów i rozprowadzanie wśród nich przez wiele lat miesięcznych biletów PKP, PKS i WPK;
o) zakup (nie tylko w księgarniach w Olkuszu, ale także w Krakowie i w Katowicach) na zakończenie każdego roku szkolnego nagród książkowych dla uczniów wyróżniających się w nauce i pracy społecznej oraz wypisywanie na nich dedykacji;
p) zbiórkę pieniędzy na ubezpieczenie młodzieży, wypełnianie polisy ubezpieczeniowej oraz zawieranie umowy o ubezpieczenie młodzieży w PZU; zbiorki pieniędzy dokonywały opiekunki i skarbnicy Samorządu Szkolnego, a **otrzymywana prowizja była zawsze przeznaczana na cele Samorządu Szkolnego**;
q) systematyczny udział działaczy Samorządu Szkolnego oraz samorządów wszystkich klas w spotkaniach z Dyrekcją Szkoły;
r) organizowanie programu „przedstawienie się młodzieży klas pierwszych wszystkich klasom pierwszym";
s) dekorowanie szkolnej choinki;
t) przeprowadzenie akcji „Sprzątamy naszą Szkołę";
u) udział opiekunek i działaczy Samorządu Szkolnego w uroczystościach w innych szkołach lub gminie:
   – w sesji popularno-naukowej poświęconej Wincentemu Witosowi w Zespole Szkół Zawodowych CZS w Suchej Beskidzkiej,
   – w uroczystym nadaniu imienia Stanisława Staszica Zespołowi Szkół Zawodowych CZS w Międzyrzeczu Wielkopolskim,
   – w uroczystościach z okazji 100 rocznicy powstania Zespołu Szkół Mechanicznych w Olkuszu,
   – w spotkaniu aktywu oświatowo-wychowawczego Miasta i Gminy Olkusz,
   – w sesji popularnonaukowej z okazji 40-lecia PRL w Zespole Szkół Mechanicznych w Olkuszu,
   – w zebraniach przedstawicieli samorządów szkół podstawowych i średnich z terenu Olkusza w Zespole Szkół Mechanicznych w Olkuszu, a także w siedzibie ZNP,
   – w spotkaniu działaczy samorządów szkół średnich z Olkusza z rzecznikiem Ochrony Praw Dziecka w naszej Szkole,
   – w posiedzeniach Sejmiku Uczniowskiego w Urzędzie Miasta i Gminy Olkusz,
   – w posiedzeniach Sejmiku Samorządowego województwa katowickiego w Katowicach.
v) opieka nad staruszkami w pierwszych latach działalności.

Podsumowania pracy Samorządu Szkolnego wielokrotnie dokonywała pani dyrektor Teodozja Gęgotek oraz naczelny dyrektor Szkoły. Podkreślano, że Samorząd Szkolny sprostał zadaniom, bo samodzielnie je podejmował, systematycznie je realizował i systematycznie się z nich rozliczał. Działalność Samorządu Szkolnego otoczona była opieką Dyrekcji na zasadzie partnerstwa. Poczynania Samorządu Szkolnego cechowała mądrość i dbałość o interes młodzieży i Szkoły.

Samorząd Szkolny został wyróżniony pochwałą Dyrektora Szkoły!

Podsumowania 25-letniej pracy Samorządu Szkolnego pod kierunkiem Zofii Bobyli i Bogumiły Reńdy w dniu 29 kwietnia 1994 roku dokonała pani wizytator Maria Irzyk w ramach frontalnej wizytacji Szkoły. Opiekunki Samorządu Szkolnego udokumentowały swoją działalność, prezentując **6 kronik** Samorządu Szkolnego (mających razem 536 stron) i **6 stukartkowych zeszytów protokołów**.

Na zakończenie rozmowy pani wizytator stwierdziła, że działalność Samorządu Szkolnego wpłynie na wysoką ocenę Szkoły!

(B. R.)

Bogumiła Reńda, Zofia Bobyla i przewodniczący Samorządu Szkolnego Łukasz Szlęzak.

Rozwijamy uzdolnienia uczniów

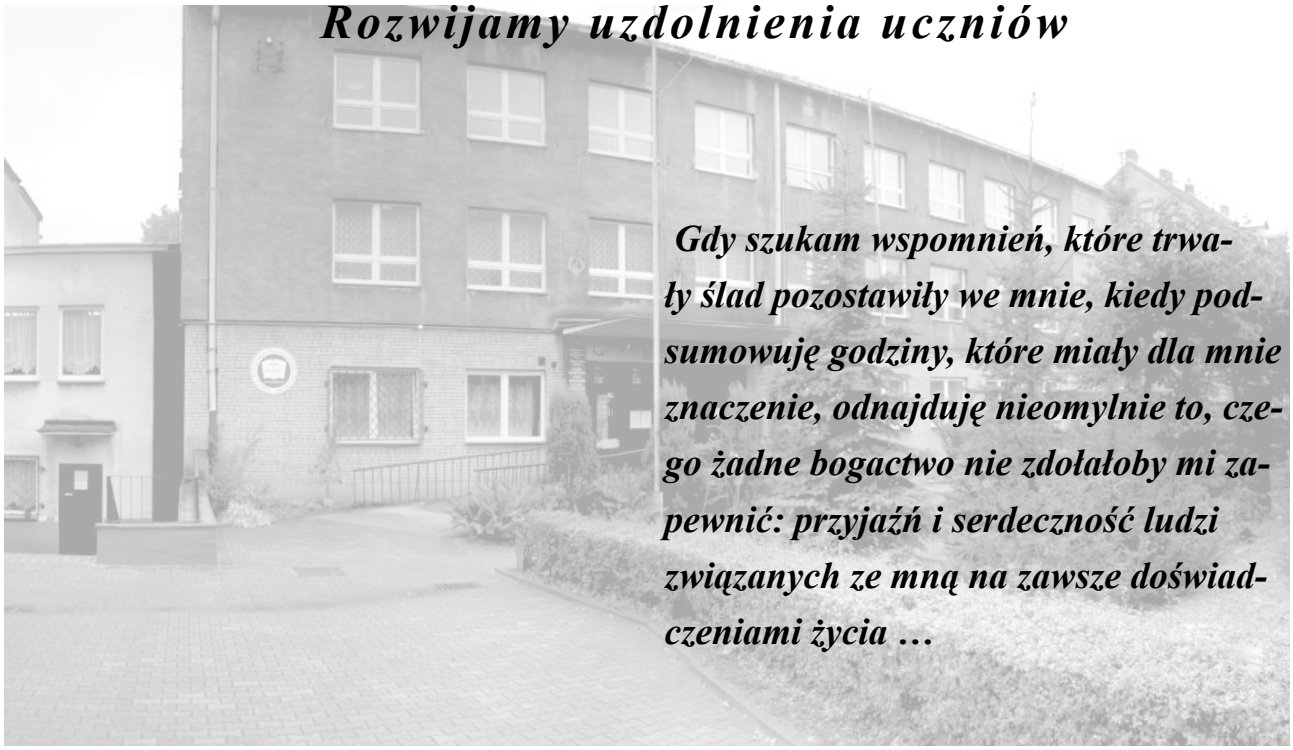

Gdy szukam wspomnień, które trwały ślad pozostawiły we mnie, kiedy podsumowuję godziny, które miały dla mnie znaczenie, odnajduję nieomylnie to, czego żadne bogactwo nie zdołałoby mi zapewnić: przyjaźń i serdeczność ludzi związanych ze mną na zawsze doświadczeniami życia …

Zdjęcie – uczniowie „Ekonomika”

Rok szkolny 1955/1956.

Dyrektor Szkoły Zygmunt Szlęzak przekazuje dowody osobiste pełnoletnim uczniom.

Wielu absolwentów Zespołu Szkół nr 3 w Olkuszu cieszy się opinią doskonałych fachowców w swojej dziedzinie. Wiadomości i umiejętności wyniesione ze szkoły umożliwiają zdobywanie kolejnych szczebli kariery zawodowej. Przykładem są: pani mgr **Maria Rzepka,** która tworzyła oddział Banku Śląskiego w Olkuszu i przez wiele lat była jego dyrektorem oraz pan prof. dr hab. **Andrzej Szromnik** - pracownik naukowy, Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Od wielu lat, zanim w skład Zespołu Szkół nr 3 weszły Liceum Ogólnokształcące i Liceum Profilowane, uczniowie zdobywali liczne nagrody i wyróżnienia, zostawali laureatami konkursów humanistycznych, sportowych oraz informatycznych.

Należy podkreślić, że uczniowie klas o profilu ekonomicznym wykazywali się niejednokrotnie zdolnościami humanistycznymi, które, rozwijane przez nauczycieli, dawały możliwość stawania w szrankach licznych konkursów bez jakichkolwiek kompleksów.

Wytrwałość, determinacja nauczycieli i uczniów- także LO i LP - sprawiły, że domeną naszej młodzieży stały się nie tylko ogólnopolskie konkursy ortograficzne, prace z literatury, recenzje teatralne, konkursy recytatorskie, ale także Teatralia i przeglądy artystyczne. Nauczyciele w swej pracy z młodzieżą zachęcali do wiary w siebie, której ziarenko tkwi przecież w każdym. Starali się, aby uczeń naszej szkoły był świadomy konieczności ciągłego rozwoju, otwarty na szeroko rozumianą kulturę. Priorytetem był uczeń, który potrafi w swoim życiu twórczo wyrazić siebie.

W kalejdoskopie wspomnień absolwentów...

Mariola Rokicka

Gdybym miała podać słowa wyznaczające mi, jak żyć, podałabym parafrazę heraklitowskiego panta rhei z wiersza Wisławy Szymborskiej

„ Nic dwa razy się nie zdarza i nie zdarzy.”

Urodziłam się 27 grudnia 1976 r. Jestem absolwentką Liceum Ogólnokształcącego w Zespole Szkół nr 3 im. Antoniego Kocjana w Olkuszu.

W latach 1995-2000 studiowałam na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach na kierunku filologia polska. Tytuł mojej pracy magisterskiej, napisanej pod kierunkiem Pana prof. zw. dr hab. Jana Malickiego, brzmiał: *Staropolskie przepisy kulinarne.*
Od 2001 r. pracuję w Zespole Szkół w Sławkowie jako nauczyciel języka polskiego, a od r. 2002, po ukończeniu studiów podyplomowych w zakresie „przedsiębiorczość”, również jako nauczyciel podstaw przedsiębiorczości.
W marcu 2006 r. po obronieniu rozprawy doktorskiej zatytułowanej *Horyzont genologiczny siedemnastowiecznych gazet ulotnych*, napisanej pod kierunkiem Pana prof. zw. dr hab. Jana Malickiego, uzyskałam tytuł doktora nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa.

W moim dorobku naukowym znajdują się artykuły opublikowane w kolejnych tomach *Staropolskich tekstów i kontekstów* oraz w zbiorze *Pallas Silesia*.

W czerwcu 2005 r. wzięłam udział w konferencji członków Studium Doktoranckiego w Zakładzie Historii Literatury Średniowiecza i Renesansu na Uniwersytecie Śląskim, a wygłoszony podczas niej referat pt. *Model genologiczny siedemnastowiecznych gazet ulotnych* znalazł się w publikacji *In gremium. Materiały pokonferencyjne*.

To, jakim jestem człowiekiem, zawdzięczam najbliższym: rodzicom i siostrze, a także ludziom, z którymi zetknęłam się na każdym etapie edukacji. Są wśród nich pracownicy Liceum Ogólnokształcącego w Zespole Szkół nr 3 im. Antoniego Kocjana w Olkuszu, w tym moja wspaniała wychowawczyni Pani Cyryla Mazur oraz nauczycielka języka polskiego Pani Grażyna Wącław, która zaszczepiła mi miłość do literatury polskiej i to dzięki Niej zostałam polonistką.

Liceum, które ukończyłam, nie tylko wyposażyło mnie w niezbędne wiadomości i umiejętności. W nim dowiedziałam się również, że najważniejsze w życiu są nie wartości materialne, lecz grono życzliwych osób, postępowanie w zgodzie z własnym sumieniem oraz poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Życie jest cenne, ale raz nam dane, niepowtarzalne i ulotne, dlatego staram się nie marnować żadnej chwili.

Przemysław Kania

Od siebie trzeba chcieć dużo
i ludziom dać jak najwięcej.

Stanisław Witkiewicz

Przemysław Kania - aktor (obecnie Teatru Zagłębia w Sosnowcu), wykładowca w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej we Wrocławiu – tak jestem najczęściej kojarzony i przedstawiany. Czasami wracam myślami do chwil, zdarzeń i wypadków losowych, które złożyły się na ten fakt. Przypominam sobie, jakie emocje mi towarzyszyły i kto wspierał mnie w dążeniu do spełnienia marzeń. Niesamowity jest fakt, że idąc do Liceum Handlowego w Olkuszu, w ogóle nie myślałem o tym, że zostanę aktorem. Teraz wiem, że gdyby nie zaangażowanie Pani Anny Hajduły (mojej polonistki), to pewnie zostałbym księgowym (co w sumie też mnie fascynowało). „Zmuszony”,

przez wspomnianą nauczycielkę, poszedłem na eliminacje powiatowe Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w 2001 roku w Olkuszu. Otrzymałem wówczas wyróżnienie i wskazówki od jury, na co należy zwrócić uwagę, przygotowując interpretacje tekstów. Przydały się one na kolejnych konkursach np.: *Tym, których nie już wśród nas*, *Turnieju Recytatorskim im. A. Bursy* w Krakowie oraz następnych eliminacjach Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.

Przemysław Kania – laureat konkursu wojewódzkiego im. A. Bursy w Krakowie.

Sukcesy, jakie odnosiliśmy, zaczęły sprawiać nam radość i napędzały do dalszej pracy. Moje nazwisko pojawiało się w czołówkach list laureatów Konkursów Recytatorskich organizowanych w Olkuszu i Krakowie. Rozmowy, przy okazji każdego kolejnego „starcia scenicznego", z profesjonalnymi aktorami podnosiły mnie na duchu i upewniały w przekonaniu, że jest to dobry kierunek działań. Taki zbieg zdarzeń pozytywnie wpłynął na moją edukację. Wiadomym było, że nauczyciele będą mnie zwalniali z lekcji na konkursy i próby tylko wtedy, kiedy będę uczniem bardzo dobrym. Postanowiłem więc jeszcze wziąć udział w Ogólnopolskim Konkursie na Pracę z Literatury w Katowicach, gdzie zająłem III miejsce. Czas Liceum to również moje występy na scenie w Miejskim Ośrodku Kultury w Olkuszu. Myślę, że warto przypomnieć, jak tam trafiłem. Pani Ania nie mówiąc mi o niczym, spotkała się z Panią Stanisławą Szarek, która prowadziła sekcję teatralną. Efekt tego spotkania był taki, że Pani Stasia zaangażowała mnie do przygotowywanego wówczas spektaklu *Sen nocy letniej*, w którym zagrałem **Lizandra**. Kolejne spektakle, to kolejne nagrody dla zespołu. Ja dodatkowo mogę się poszczycić Nagrodą Aktorską za rolę **Zbyszka** w spektaklu *Moralność Pani Dulskiej.*

Prowadziłem większość imprez okolicznościowych organizowanych w „Auli Zygmuntowskiej" w Zespole Szkół nr 3 im. A. Kocjana w Olkuszu. Stałem się dosyć popularnym licealistą nie tylko w szkole, ale i w naszym regionie. Za bardzo dobre wyniki w nauce otrzymałem Stypendium Prezesa Rady Ministrów w roku szkolnym 2002/2003. Moje zaangażowanie w pracę społeczną i szczególne osiągnięcia artystyczne zwieńczone zostały Nagrodą Starosty. Powołanie olkuskiego oddziału Towarzystwa Kultury Teatralnej sprawiło, że miałem okazję jeszcze dokładniej poznawać życie kulturalne w regionie. Pani Prezes Ewa Zielińska wspierała moje artystyczne działania i pomagała docierać do miejsc, w których tworzyło się życie teatralne.

Nie zapomnę emocji, jakie towarzyszyły mojej wychowawczyni Pani Bożenie Trzewiczek oraz Pani dyrektor Cyryli Mazur za każdym razem, kiedy jechałem na konkurs. Zawsze cieszyły się z moich sukcesów.

W klasie maturalnej miałem przyjemność poprowadzić spotkanie z Panem Leszkiem Długoszem, była to moja ostatnia konferansjerka w „Ekonomiku". Spotkanie przybliżało sylwetkę barda, jego wiersze i piosenki. Recytowałem wtedy trzy utwory. Byłem bardzo zestresowany, ponieważ nigdy nie mówiłem wiersza w obecności samego autora. Po spotkaniu Pan Leszek podszedł do mnie, spytał, czy myślałem o zdawaniu do szkoły teatralnej i zaprosił mnie na spotkanie. Celem spotkania było przesłuchanie mnie. Udzielił mi wielu cennych wskazówek i „wlał we mnie" pewność siebie niezbędną w czasie egzaminu.

W czerwcu pojechałem na egzaminy wstępne do Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie i na Wydział Zamiejscowy do Wrocławia. Egzamin składał się z trzech eliminacji. W Krakowie nie przeszedłem do drugiej. Wrocław okazał się miastem moich marzeń. W październiku 2003 roku rozpocząłem pierwszy rok akademicki. Była to ogromna radość nie tylko dla mnie, moich rodziców, rodziny, ale także dla tych wszystkich, którzy mnie wspierali i mi pomagali. Cztery lata szkoły teatralnej to czas ciężkiej pracy nad swoją emocjonalnością, świadomością ciała i sceny, nauka współpracy z innymi kolegami studentami i aktorami. Szukanie w sobie takiej prawdy, która będzie dla widza zabawna, ciekawa i wzruszająca. Po tym wszystkim przychodzi jeszcze gorszy moment, ponieważ trzeba określić swoje aspiracje. Co chcę robić i gdzie się osiedlić. Czy interesuje mnie bardziej film, serial, reklama czy teatr? Czy chcę wieść w miarę spokojne życie, czy biegać po castingach i większość czasu spędzić w pociągu? A może dokształcić się i zmienić predyspozycje zawodowe? U mnie na roku było 21 osób, skończyło szkołę 16 i każdy z nas wybrał odpowiednią dla siebie drogę.

Ja na III roku zdecydowałem, że wymowa jest zagadnieniem, które mąci mi w głowie i spędza sen z powiek. Dlatego wybrałem sobie jako temat pracy magisterskiej *Kształcenie Wymowy*

Studentów Wydziału Aktorskiego we Wrocławiu. Pracę pisałem pod kierunkiem dr Mieczysławy Walczak - Deleżyńskiej, obecnie jedynej w Polsce aktywnej zawodowo specjalistki od Wymowy Artystycznej. Efekt naszej współpracy jest bardzo dobry, ponieważ praca zostanie opublikowana w Zeszytach Naukowych. Jeszcze jako student piszący pracę, oczywiście za zgodą Rady Wydziału, uczęszczałem na zajęcia do moich kolegów jako asystent dr Mieczysławy Walczak - Deleżyńskiej. I tak zostało do roku akademickiego 2008/2009. W rok po ukończeniu szkoły, zostałem samodzielnym wykładowcą. Moja specjalność to Wymowa i Logopedia Artystyczna.

Po ukończeniu szkoły teatralnej zdecydowałem się, po rozpatrzeniu kilku możliwości pracy w różnych teatrach w Polsce, na Teatr Zagłębia w Sosnowcu. Wydaje mi się, że to dobry wybór. Po roku pracy zostałem wyróżniony Nagrodą Dyrektora z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru. Zawsze będę powtarzał, że każdy robi to, co mu odpowiada i sprawia przyjemność. Każdy musi znaleźć swoją drogę. Ja wiem, że dostarczanie widzowi wzruszeń i praca ze studentami, młodzieżą i dziećmi, to moja droga.

Przemysław Kania – aktor Teatru Zagłębia w Sosnowcu w sztuce „Stosunki na szczycie", 2009 rok.

Życie ludzkie to jakby olbrzymie zawody sportowe, w których jesteśmy zarówno uczestnikami jak i widzami.

Także sport w naszej szkole cieszy się niesłabnącą popularnością.
W każdym roku możemy poszczycić się osiągnięciami na skalę województwa, kraju i Europy. Sukcesy takiej rangi są możliwe dzięki wytrwałości uczniów, systematycznym treningom oraz zaangażowaniu nauczycieli - trenerów.
Pragniemy zaprezentować sylwetki sportowców **z rodziny Mentlewiczów: Janusza, Czesławy, Łukasza, Szymona**, którzy są absolwentami naszej szkoły.

Janusz Mentlewicz

Przyszedłem do Zespołu Szkół Centrali Rolniczej Spółdzielni ”Samopomoc Chłopska” w roku 1967. Zainteresowałem się tą szkołą ze względu na możliwość trenowania lekkoatletyki, która była moją pasją od lat dziecinnych. W 1966 roku zdałem maturę w Liceum Ogólnokształcącym w Olkuszu, a w 1967 rozpocząłem naukę w Spółdzielczej Szkole Ekonomicznej, była to jedna z pierwszych pomaturalnych szkół w Polsce. Spotkałem tu wielu życzliwych ludzi, którzy byli wówczas działaczami sportowymi w tym środowisku: Kazimierza Klicha, Zygmunta Szlęzaka, Edwarda Bocianowskiego, Alfreda Kusiona i jeszcze wielu innych. Nauczycielem wychowania fizycznego był Jan Gwoździewicz, dla mnie ogromny autorytet sportowy. Karierę sportowca zakończyłem z powodu kontuzji, jednak ówcześni działacze namawiali mnie, bym dalsze życie związał ze sportem w środowisku olkuskim. Ukończyłem więc Akademię Wychowania Fizycznego w Poznaniu oraz Akademię Ekonomiczną w Krakowie i rzeczywiście zostałem naszej szkole i w mieszczącym się w niej klubie sportowym.

W chwili obecnej można powiedzieć, że przeszedłem całą drogę sportową: od zawodnika, przez trenera, do działacza sportowego, a także od ucznia tej szkoły przez nauczyciela do emeryta.

Z żoną poznałem się też oczywiście przez sport. **Czesława** była uczennicą Liceum Ekonomicznego, następnie kończyła Akademię Ekonomiczną, cały czas uprawiając lekkoatletykę na wysokim ogólnopolskim, a później na światowym poziomie. Jest chyba jedyną zawodniczką, która osiągała na początku kariery bardzo dobre wyniki na 100 m, 200 m w relacji ogólnopolskiej i później „biegała” wszystkie następne dystanse (400 m, 800 m, 1500 m, 3000 m, 5000 m, 10000 m), by w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych osiągnąć wyniki na poziomie światowym.

Zajęła I miejsce na liczącym się maratonie w Madrycie, w Tel Avivie i VIII miejsce w Nowym Jorku oraz innych ważnych zawodach. Zdobyła 11 medali na Mistrzostwach Polski i była Mistrzynią Polski w półmaratonie.

W sportowej atmosferze wychowywali się także obaj nasi synowie. Do Liceum Ogólnokształcącego w 1995 roku przyszedł nasz starszy syn **Łukasz**, który jak nakazywała rodzinna tradycja był lekkoatletą. W swoich wspomnieniach pisze: *Swoją karierę sportową rozpocząłem jeszcze w szkole podstawowej, jednak dobre wyniki zacząłem uzyskiwać dopiero na poziomie szkoły średniej. Bardzo przyczyniła się do tego sprzyjająca sportowi atmosfera panująca w szkole oraz wyrozumiali nauczyciele. Dzięki wynikom uzyskanym na maturze dostałem propozycję wyjazdu do USA. Uniwersytet z miasta Bismarck, będącego stolicą stanu Północna Dakota, zaproponował mi stypendium sportowe w zamian za reprezentowanie przeze mnie tej szkoły. „University of Mary" to najlepszy uniwersytet w Północnej Dakocie i jeden z lepszych prywatnych uniwersytetów w Stanach. Szkoła kształci na różnorodnych kierunkach od pielęgniarstwa przez muzykę aż po informatykę.*

Moje studia ukończyłem właśnie na kierunku informatyki oraz zarządzania. Przez cztery lata, jakie tam spędziłem, 8-krotnie reprezentowałem szkołę na mistrzostwach stanu i nie zdarzyło mi się wrócić z żadnych bez medalu.

„Lucas Mentlewicz" do tej pory znany jest wśród studentów University of Mary w Północnej Dakocie. Jednak kontuzja kolana spowodowała, że musiał zakończyć karierę.

Drugi syn **Szymon** (wspomina Janusz Mentlewicz) zamknął cykl rodzinny, przychodząc także do tej szkoły - do Liceum Ogólnokształcącego. I jak wszyscy opisani wyżej też biegał na 400 m. Jego wyniki wysoko plasowały się w kategoriach juniorskich. Wielokrotnie zdobywał medale na różnych znaczących zawodach ogólnopolskich. Obecnie jest studentem Uniwersytetu Śląskiego, ale sportu już nie uprawia.

Od 1967 roku cała nasza czwórka dziesiątki razy reprezentowała szkołę, przyczyniając się prawie zawsze do jej sukcesów. Także dzisiaj, już jako działacz sportowy, staram się przekonać młodzież, aby przychodziła tutaj się uczyć, rozwijać swoją karierę sportową i przynosić splendor Zespołowi Szkół nr 3 w Olkuszu.

Nasza szkoła umożliwia uczniom wszechstronny rozwój. Możemy być również dumni z uczniów, którzy swą dalszą karierę życiową związali z fizyką, matematyką czy informatyką.

(J.M.)

Tomasz Bednarz

トマシユ ベズナール

Uczęszczałem do III LO w Olkuszu przy Zespole Szkół im. A. Kocjana w latach 1993-1997. Moimi wychowawcami byli: Pani Profesor Maria Masłowska oraz Pan Profesor Izydor Kula.

Bardzo miło wspominam okres liceum. To czasy, kiedy moją prawdziwą pasją stały się komputery – nie, nie gry, lecz tworzenie sztuki na komputerach – przede wszystkim programowanie dem, grafiki komputerowej 3d etc... Wspólnie z kilkoma kolegami stworzyliśmy jedną z pierwszych grup komputerowych w Polsce, która nosiła nazwę AMNESTY. Praktycznie wszyscy z nich uczęszczali do naszego liceum – większość była o rok, dwa starsza ode mnie. To nas wszystkich bardzo dużo nauczyło, i naprawdę gorąco polecam taką drogę edukacji – chcąc do czegoś dojść w grafice 3d, trzeba było przewertować stosy książek, i czasami sięgać do podręczników akademickich. Opłacało się. Teraz prawie wszyscy moi koledzy pracują w firmach softwerowych – głównie tworzą gry. Ja nie byłem genialnym uczniem – miałem swój świat, wokół którego wszystko budowałem: matematyka, grafika, języki programowania – ot taki nudny człowieczek.

Bardzo chciałem dostać się na informatykę na AGH, jednak nie udało się ze względu na brakujące punkty z fizyki – więc z tego samego powodu wylądowałem na fizyce. Początkowo myślałem, aby po roku przenieść się na informatykę, ale pierwszy rok poszedł mi w miarę dobrze – stypendium, etc. – więc postanowiłem zostać! W sumie uwierzyłem w to, co ktoś mi kiedyś powiedział: **„najlepszymi informatykami są właśnie fizycy”** – dzięki nim rozwijają się obliczenia równoległe etc. Mimo że w liceum strasznie nie lubiłem fizyki, tak się w końcu do niej przekonałem, że po pięciu latach ukończyłem Wydział Fizyki Jądrowej na AGH z wynikiem bardzo dobrym.

W międzyczasie nie bardzo chciałem pozwolić, aby studia przeszkodziły mi w rozwijaniu moich pasji, więc byłem administratorem sieci komputerowej (aby nauczyć się dobrze UNIXa),

tworzyłem komercyjne strony WWW (aby poznać HTML, ASP, PHP, PERL) oraz pisałem dzikie aplikacje dla różnych firm komputerowych.

Pracę magisterską również starałem się połączyć z numeryczną pasją – pisałem na temat „analizy numerycznej procesu mieszania się płynów". Po obronie zostałem wysłany na konferencję mechaniki płynów w Augustowie – straszny stres.

Aktualnie przebywam w **Fukuoce na Japońskiej wyspie Kyushu**. Jestem tutaj jako PhD student oraz researcher. Wszystko się tutaj połączyło - fizyka, komputery i grafika. Pracuję nad numerycznymi symulacjami konwekcji powietrza w wysokich polach magnetycznych generowanych przez magnesy nadprzewodzące. Ot nauka połączona z zabawą**.** *Mało kto wie, lub zdaje sobie z sprawę z tego, że magnesy działają nie tylko na materiały typu żelazo – działają także na drewno, plastik, powietrze i wodę. Np. jest możliwa lewitacja żaby, truskawki, ziemniaka itd... w polu magnetycznym rzędu 14 Tesli (gdyby ktoś był zainteresowany tematem, mogę podesłać kilka ciekawych linków).*

Moim tematem jest akurat naturalna konwekcja powietrza w warunkach zarówno kosmicznych (*g* bliskie zero), jak i w warunkach ziemskich z zastosowaniem super magnesów. Ale to już zupełnie inna historia...

Japonia to piękny kraj - dla nas Polaków rzekłbym nawet bardzo orientalny. Tutaj wszystko naprawdę potrafi zadziwić. Na początku miałem ogromne problemy z przystosowaniem się do japońskiego jedzenia – codziennie ryż, w dodatku pałeczki – oj ciężko było. Jednak po pewnym czasie, bardzo polubiłem japońskie specjały: zupkę ***misoshiru***, ***katzu-kare***, japońskie ***udony*** (podobne do naszych rosołów), ***sush****i*.

Kyoto. Sylwia ,ja ... i Gejsze.

Jeszcze dwa słowa o japońskich „krzaczkach”... na początku są straszne – kompletna dezorientacja – naprawdę ciężko się poruszać było bez znajomości podstawowych znaków – w sumie to **uproszczony alfabet chiński** – wybrane 2000 z 10000 znaków, oraz dwa dodatkowe: **hiragana** i **katakana**.

Katakana jest używana do zapisywanie wyrazów pochodzenia zagranicznego, za to hiragana do uzupełnienia kanji (oba mają po 48 znaków, o ile dobrze pamiętam). Moje imię i nazwisko zapisuję w katakanie o tak: トマシユ　ベズナール

... i to by było na tyle ...

Kyoto – przepiękne miejsce – w tle świątynia, do której rodzice przyprowadzają swoje dzieci ubrane w tradycyjne stroje japońskie.

Serdecznie pozdrowienia dla wszystkich.....

Kyushu, 27.08.2003

Olaf Borkiewicz

„Poznać tajemnice ziemi”

- *słowa te stały się wartością nadrzędną w moim życiu.*

W latach 1994 - 1998 uczęszczałem do Zespołu Szkół nr 3 im. A. Kocjana w Olkuszu, do klasy o profilu matematyczno-informatycznym. W roku szkolnym 1997/98 otrzymałem stypendium Prezesa Rady Ministrów Rzeczpospolitej Polskiej za wybitne osiągnięcia w nauce.

Po zakończeniu szkoły rozpocząłem studia na wydziale Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie, wybierając specjalność Mineralogia i Geochemia Stosowana.

Pracowałem pod kierownictwem dr hab. Macieja Maneckiego, badając zagadnienia epitaksjalnego wzrostu piromorfitu (minerał z grupy apatytu) na galenie i cerusycie (minerały rudne ołowiu).

W czasie studiów brałem aktywny udział w Kole Naukowym Geologów AGH, gdzie przez dwa lata pełniłem funkcje wiceprezesa. Za działalność i zaangażowanie w życie koła zostałem wyróżniony Srebrną Odznaką Koła Naukowego Geologów AGH. Studia zakończyłem października 2003 r. z tytułem magistra inżyniera.

W styczniu 2004 r. otrzymałem stypendium naukowe i rozpocząłem studia doktorskie na wydziale Geologii na Miami University, Oxford, OH w USA pod kierownictwem prof. Johna Rakovana. Tematem projektu, nad którym obecnie pracuję, jest użycie minerałów z grupy apatytu do chemicznej immobilizacji metali ciężkich i pierwiastków radioaktywnych w czasie nieinwazyjnej rekultywacji gleb i wód gruntowych skażonych w/w pierwiastkami (**Temat pracy doktorskiej:** „Formation of prekursor calcium phosphate phases during crystal growth of apatie and their role on the uptake of heavy metals and radionclides”).

W ciągu ostatnich dwóch lat otrzymałem dwa granty badawcze – grant badawczy Amerykańskiego Towarzystwa Geologicznego (Geological Society of Ameryka Student Research Grant) oraz grant

im. Jay M. McMurray Amerykańskiego Towarzystwa Geologów Złóż Ropy Naftowej (American Association of Petroleum Geologists).

Zostałem również wyróżniony nagrodą i stypendium im. Ludo Frevela dla młodych i obiecujących naukowców prowadzących badania w dziedzinie krystalografii, przyznawaną przez Międzynarodowe Centrum Badań Dyfrakcyjnych. W roku 2008 zostałem laureatem prestiżowej nagrody i grantu dla studentów prowadzących badania w dziedzinie mineralogii i petrografii Amerykańskiego Stowarzyszenia Mineralogicznego (2008 Mineralogical Society of America Award for Research In Mineralogy and Petrology).

Serdeczne pozdrowienia…

Olaf Borkiewicz

Nie sposób wymienić wszystkich uczniów wyróżnionych i nagrodzonych na przestrzeni ponad sześćdziesięciu lat istnienia szkoły, tak więc przedstawiamy tylko niektóre …:

Stypendyści Prezesa Rady Ministrów

Rok	***Liceum Ekonomiczne*** ***Liceum Handlowe*** ***Technikum nr 3***	***Rok***	***III Liceum Ogólnokształcące***	***Rok***	***III Liceum Profilowane***
		1997/1998	Olaf Borkiewicz		
1998/1999	Katarzyna Kaczmarczyk	1998/1999	Anna Kaczmarczyk		
1999/2000	Anna Danielczyk	1999/2000	Weronika Szota		
1999/2000	Magdalena Gadek				
2000/2001	Katarzyna Kulawik	2000/2001	Justyna Ziarno		
2000/2001	Anna Krawczyk				
2001/2002	Jolanta Szewczyk	2001/2002	Joanna Mól		

2001/2002	Joanna Okrajek				
	Paweł Włódzik	2002/2003	Magdalena Półtorak		
2002/2003	Przemysław Kania				
2003/2004	Anna Porębska	2003/2004	Joanna Krawczyk		
2003/2004	Grzegorz Noga				
2004/2005	Iwona Kruczek				
2004/2005	Paulina Szumiał				
2005/2006	Paweł Sobieraj	2005/2006	Marcelina Kubik	2005/2006	Katarzyna Morawska
2006/2007	Anna Pacia	2006/2007	Wioleta Włódzik		
2007/2008	Anna Kopeć	2007/2008	Sylwia Kieczyńska		
2008/2009	Małgorzata Dąbek	2008/2009	Bartosz Trzewiczek		

Olimpijczycy Centralnej Olimpiady Ekonomicznej

Bartosz Mazur	1996 r.
Monika Buczyńska	1996 r.
Joanna Dyduch	1997 r.
Alina Buczyńska	2002 r.
Anna Porębska	2003 r.
Iwona Kruczek	2004 r. i 2005 r.
Paweł Włódzik	2005 r.

Wysiłek najlepszych uczniów powinien być właściwie doceniony i zapamiętany. Mobilizującym jest fakt, że tak wielu uczniów osiągało wysokie wyniki w nauce. Aby potwierdzić wiarygodność tego zdania w panoramiczny sposób przedstawiamy „naszych najlepszych”.

- Krystyna Antosiewicz klasa III TE – 4,53 (1968/69)
- Stanisława Górka klasa IV TE – 4,76 (1969/70)
- Bogusława Janota klasa I A LE – 4,67 (1970/71)
- Halina Kiełtyka klasa II B LE – 4,77 (1971/72)
- Bogusława Janota klasa II A LE – 4,77 (1971/72)
- Bogusława Janota klasa III A LE - 5,00 (1972/73)
- Czesława Kiełtyka klasa I B LE - 5,00 (1973/74)
- Elżbieta Solecka klasa I A LE - 5,00 (1973/74)
- Małgorzata Brzezińska klasa III B LE – 5,00 (1974/75)
- Ewa Skubis klasa III A LE – 5,00 (1975/76)
- Urszula Cak klasa I A LE - 5,00 (1976/77)
- Zofia Pączek klasa III C LE – 5,00 (1977/78)
- Danuta Gardeła klasa III B LE – 4,85 (1978/79)
- Aleksandra Zaręba klasa II A LE - 4,91 (1979/80)
- Jolanta Brożek klasa III C LE – 4,92 (1980/81)
- Teresa Chajduga klasa III A LE – 5,00 (1981/82)
- Elżbieta Buczyńska klasa III A LE – 5,00 (1982/83)
- Teresa Strojna klasa II C LE – 5,00 (1982/83)
- Ewa Kaziród klasa II B LE – 5,00 (1983/84)
- Barbara Skorupka klasa I D LE – 4,92 (1984/85)
- Barbara Skorupka klasa II D LE - 4,92 (1985/86)
- Renata Padysiewicz klasa III C LE – 4,84 (1985/86)
- Dorota Piekaj klasa I A LE - 5,00 (1986/87)
- Izabella Bladocha klasa I C LE - 5,00 (1986/87)
- Małgorzata Krawczyk klasa I B LE - 5,00 (1987/88)
- Małgorzata Krawczyk klasa II B LE - 5,00 (1988/89)
- Dorota Piekaj klasa III A LE – 5,00 (1988/89)

- Monika Błażejewska klasa III C LE – 5,00 (1989/90)
- Monika Powałka klasa III D LE – 4,93 (1990/91)
- Agnieszka Capiga klasa I A LE - 5,33 (1991/92)
- Izabella Nowara klasa III E LE – 5,42 (1992/93)
- Monika Pałka klasa II B LH – 5,21 (1993/94)
- Olaf Borkiewicz klasa I A LO – 5,23 (1994/95)
- Monika Buczyńska klasa II A LE – 5,55 (1995/96)
- Monika Buczyńska klasa III A LE - 5,44 (1996/97)
- Trzewicarz Aneta klasa III A LE - 5,22 (1998/99)
- Katarzyna Kulawik klasa III B LE – 5,22 (1999/00)
- Katarzyna Kulawik klasa IV B LE – 5,22 (2000/01)
- Alina Buczyńska klasa IV C LE - 5,37 (2001/02)
- Noga Grzegorz klasa IV B LH - 5,33 (2002/03)
- Włódzik Paweł klasa IV B LE - 5,42 (2003/04)
- Włódzik Paweł klasa V B LE – 5,58 (2004/05)
- Marcelina Kubik klasa II B LO - 5,07 (2005/06)
- Anna Roś klasa III A T - 5,15 (2006/07)
- Zięba Anna klasa II D T - 5,12 (2007/08)
- Zięba Anna klasa III D T – 5,20 (2008/09)
- Dąbek Małgorzata klasa III C T – 5,20 (2008/09)

(E.B., B.K., D.N., R.R.)

MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO
Marek Nawara

Kraków 12 czerwca 2002 r.

Szanowna Pani
mgr Cyryla Mazur
Dyrektor
Zespołu Szkół
w Olkuszu

Serdecznie gratuluję osiągnięć uczniów Zespołu Szkół w Olkuszu w Krakowie w olimpiadach przedmiotowych i konkursach organizowanych w roku szkolnym 2001/2002.

Wysokie miejsce w klasyfikacji ogólnopolskiej jest jednym z kluczowych mierników sukcesu edukacyjnego szkoły oraz powodem do dumy dla nauczycieli i wychowawców.

Osiągnięcia uczniów są również nobilitacją dla władz Województwa Małopolskiego, które w awansie edukacyjnym młodzieży widzą gwarancję rozwoju Regionu w przyszłości.

Życzę dalszych sukcesów w pracy z młodzieżą oraz spełnienia osobistych planów i zamierzeń.

ul. Basztowa 22
31-156 Kraków

Sport w szkole

Ważnym ogniwem pracy szkoły są zajęcia pozalekcyjne, których głównym aspektem jest wychowanie fizyczne i sport. W latach 60-tych nastąpił duży rozwój kultury fizycznej i sportu w szkołach spółdzielczych. Z inicjatywy Rady Głównej Zrzeszenia LZS, Ministerstwa Rolnictwa i Centralnego Związku Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" zostały zorganizowane „Ogólnopolskie Igrzyska Szkół Rolniczych i Spółdzielczych", które odbywały się co dwa lata i były przeglądem dorobku sportowego młodzieży szkolnej. Od początku istnienia szkoły sport zajmował w jej życiu ważne miejsce i to zarówno sport masowy, jak i kwalifikowany.

Rywalizacja szkół na niwie sportowej znalazła zrozumienie u dyrektora szkoły, co zaowocowało powstaniem LKS „Kłos" w Olkuszu, jako zorganizowanej formy działalności sportowej w szkole. Klub powstał 26.09.1967 roku. Wieloletnim prezesem klubu był mgr Kazimierz Klich, nauczyciel szkoły od 01.09.1964 roku, a następnie wicedyrektor ds. pedagogicznych. W minionym okresie w szkole prowadzona była działalność w następujących sekcjach sportowych: lekkiej atletyki, piłki siatkowej dziewcząt i chłopców, akrobatyki sportowej, piłki koszykowej dziewcząt, piłki ręcznej dziewcząt, tenisie stołowym i pływaniu.

Twórcy sportowych sukcesów szkoły:

Kazimierz Klich

Jan Gwoździewicz
Janusz Mentlewicz

LKS „Kłos" prowadzi działalność do chwili obecnej. Aktualnie jego prezesem jest mgr Janusz Mentlewicz, były zawodnik i nauczyciel wychowania fizycznego w „Ekonomiku". Sekcja lekkiej atletyki, jako naturalna forma ruchu dzieci i młodzieży, działa od założenia szkoły do chwili obecnej.

Pierwszy sukces zanotował Tadeusz Kmita (kl. 3 B LE) zdobywając 1 miejsce w biegu przełajowym o Puchar „Żółtej Ciżemki" w 1964 roku w Krakowie. Od 1967 roku zajęcia z młodzieżą prowadzili instruktorzy: J. Mentlewicz, I. Kaleciński, A. Solecki, C. Mentlewicz oraz B. Borawska. Zawodniczki tej sekcji, uczennice „Ekonomika", zdobywały medale na mistrzostwach świata, Europy, Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży, Igrzyskach Szkół Rolniczych i Spółdzielczych. Największe sukcesy sportowe zanotowały:

- Grażyna Kowina - IV miejsce w Pucharze Europy w biegu na 800m; była kapitanem reprezentacji narodowej w międzypaństwowym meczu Bułgaria-Polska.
- Czesława Mentlewicz - XI miejsce w biegu maratońskim w Nowym Jorku w 1988r.

  - I miejsce w biegu maratońskim w Madrycie w 1995r.

  - była reprezentantka Polski w imprezach międzynarodowych.
- Janina Jończyk - była dwukrotną reprezentantką Polski na mistrzostwach świata w biegach przełajowych w Budapeszcie i Pekinie.
- Barbara Kwiatkowska, Krystyna Wierkowicz, Łukasz Mentlewicz, Marcin Bujas, Edyta Zagała, Grzegorz Starosta zdobywali medale na mistrzostwach Polski juniorów, OSM, Igrzyskach Szkół Rolniczych i Spółdzielczych.

Grażyna Kowina mistrzyni Polski w biegach.

Sekcja piłki siatkowej dziewcząt prowadzona była przez nauczyciela wychowania fizycznego Jana Gwoździewicza. Siatkarki dwukrotnie zdobywały medale na Igrzyskach Szkół Rolniczych i Spółdzielczych. Do dzisiaj pamiętamy pasjonujące pojedynki dziewcząt z Olkusza z dziewczynami ze Świdnicy w ramach mistrzostw Szkół CRS. Wysoki poziom sportowy osiągnęły: K. Witek, B. Kluczewska, B. Jamborska, B. Ptak, B. Marynowska, M. Feliksik, E. Puz, K. Cieślik.

Dużymi sukcesami pochwalić się mogą zawodnicy sekcji akrobatyki sportowej: Witold Majka - wielokrotny mistrz Polski i Europy w skokach na ścieżce; Beata Borowiec, Agata Ostrowska- wicemistrzynie świata w dwójkach; Alicja Lach, Beata Borowiec, Agata Ostrowska - wicemistrzynie Europy w trójkach. Medale na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży i Mistrzostwach Polski zdobywały: Maria Cebula, Bożena Mosór, Bożena Kućmierz, Ewa Mitka i Beata Dumara. Zajęcia prowadzili instruktorzy Barbara i Zdzisław Gregorscy.

Beata Borowiec i Agata Ostrowska wicemistrzynie świata w akrobatyce sportowej.

Poznań 1980 r.

Mistrz Polski w Naszej Szkole!

Uczeń klasy I „a" Liceum Ekonomicznego
Witold MAJKA
na XX Mistrzostwach Polski
w Akrobatyce Sportowej
zdobywa

ZŁOTY MEDAL

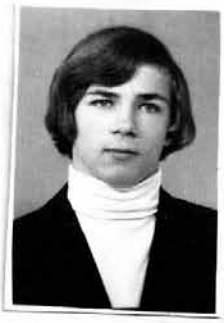

Jasło, 8 grudnia 1974 r.

Z kroniki szkolnej.

W latach 1970-1976 w szkole rozwijała się koszykówka dziewcząt pod kierunkiem nauczyciela mgr Jana Kaplity - wielkiego przyjaciela młodzieży. Zawodniczki uczestniczyły rozgrywkach trzeciej ligi KOZK w Krakowie oraz dwukrotnie w Igrzyskach Szkół Rolniczych i Spółdzielczych. Najlepszymi zawodniczkami były Anieszka Będkowska, Maria Wojna (aktualnie wicedyrektor szkoły), Jadwiga Gamrat, Zenona Kotnis, B. Kocjan, B. Kucharek, H. Bednarczyk i K. Gajowczyc.

W latach 1974-1980 rozwijała się piłka ręczna dziewcząt. Trenerem sekcji był mgr Roman Nowosad, a po jego odejściu mgr Urszula Majcher nauczycielka wychowania fizycznego. Drużyna dziewcząt uczestniczyła w rozgrywkach trzeciej ligi Ogólnopolskich Zawodów Piłki Ręcznej w Katowicach. W finale Igrzysk Szkół Rolniczych i Spółdzielczych w Bydgoszczy nasze szczypiornistki zdobyły VI miejsce. Najlepsze zawodniczki to Jolanta Stach, Danuta Sośnierz, Katarzyna Nocoń, K. Stach, M. Olesińska, K. Nowak.

Wicedyrektor Kazimierz Klich ze szkolną drużyna piłki ręcznej.

Od 1981 roku działała w szkole sekcja tenisa stołowego pod kierunkiem instruktorów Barbary i Henryka Swędziołów. Drużyna dziewcząt dwukrotnie uczestniczyła w rozgrywkach II ligi PZTS w Warszawie. Urszula Maduzia, Beata Jachimowska, Marta i Dorota Swędzioł zdobywały medale na Igrzyskach Szkół Rolniczych i Spółdzielczych.

Od 1995 r. prowadziła działalność sekcja pływacka. Masowe zajęcia nauki pływania w Szkole Podstawowej nr 2 prowadziła mgr Urszula Stach nauczycielka wychowania fizycznego.

Wśród indywidualności sportowych niewątpliwie możemy wymienić szachistę Pawła Blehma, który był uczniem III Liceum Ogólnokształcącego w naszym Zespole w latach 1995/96 – 1998/99. Paweł zdobywał tytuły mistrzowskie w kraju i na świecie. Był wielokrotnym medalistą mistrzostw Polski. Obecnie posiada tytuł arcymistrza w szachach.

Paweł Blehm.

W latach 2000 - 2002 trzykrotnie wystąpił w finałach mistrzostw Polski mężczyzn, najwyższą lokatę (V) zajął w roku 2000 w Płocku. W tym samym roku wystąpił w polskiej drużynie na szachowej olimpiadzie w Stambule. Od roku 2002 na stałe mieszka w Baltimore w USA. Wspólnie z Marcinem Kamińskim założył firmę „Chessaid" zajmującą się treningiem szachowym przez Internet.

Anatolij Karpow i Paweł Blehm.

Należy zwrócić uwagę, iż do sukcesów sportowych młodzieży Naszej Szkoły szczególnie mocno przyczyniła się postawa kadry trenersko-instruktorskiej oraz nauczycieli wychowania fizycznego. W szkole prowadzone były klasy z poszerzonym programem wychowania fizycznego z lekkiej atletyki w wymiarze 8 godzin tygodniowo. Aby być przyjętym do „Ekonomika", należało zaliczyć sprawdzian z wychowania fizycznego.

Osiągnięcia te są też niewątpliwie rezultatem wzorowo prowadzonych zajęć z wychowania fizycznego zarówno zimą, jak i latem. Przy szkole zimową porą funkcjonowały dwa lodowiska. Sport masowy był realizowany w ramach godzin Szkolnego Klubu Sportowego. W szkole corocznie odbywały się Szkolne Igrzyska Sportowe rozwijające klasowe współzawodnictwo młodzieży, realizowane przez nauczycielki wychowania fizycznego w ramach godzin SKS - u. Podstawową dewizą tego współzawodnictwa był udział każdego ucznia przynajmniej w jednej imprezie sportowej. Podsumowaniem szkolnego współzawodnictwa młodzieży był jej udział w Miejsko-Gminnej Spartakiadzie Szkół Ponadpodstawowych, odbywającej się w Dniu Sportu Szkolnego w Olkuszu. Od sportu masowego do kwalifikowanego! To podstawowa zasada realizowana w szkole i klubie. Jeżeli do tego dodamy, że sportowcy to dobrzy uczniowie, potrafiący godzić naukę ze sportem oraz bardzo przychylne stanowisko dyrekcji i grona nauczycielskiego, będziemy mieli pełny obraz sportowej działalności szkoły. Aktualnie uczniowie „Ekonomika" reprezentują również inne kluby olkuskie, takie jak: IKS Olkusz oraz MUKS „ILKUS" Olkusz.

Warto dodać, że od kilku lat Zespół Szkół nr 3 w Olkuszu jest współorganizatorem imprezy masowej o nazwie „Czwartki lekkoatletyczne" dla młodzieży szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z terenu miasta i gminy Olkusz.

W szkole są prowadzone zajęcia pozalekcyjne – SKS – w grach zespołowych oraz aerobik dla dziewcząt i zajęcia na siłowni dla chłopców. Obecnie najlepsi sportowcy szkoły to Marta Łaskawiec, Beata Grzybowska, Grzegorz Majcherkiewicz, Dominik Krawczyk – wszyscy osiągają wysokie wyniki w lekkiej atletyce.

Marta Łaskawiec
II miejsce w Wieloboju Łączności
Mistrzostwa Polski 2009;
V miejsce w Mistrzostwach Polski
w Biegach Górskich – Ustrzyki 2008;
II miejsce w Wojewódzkiej Lidze
Lekkoatletycznej – Kraków 2008.

Reprezentantka ZS nr 3 w biegach na różnych dystansach Marta Łaskawiec.

(K.K., B.B., W.S., A.M.)

Polsko – Niemiecka Wymiana Młodzieży

Współpraca ze Szkołą Zawodową w Würzen (Niemcy)

Wymiana międzynarodowa odbywa się w Zespole Szkół Nr 3 od 2005 roku. Wtedy właśnie zostały nawiązane kontakty ze Szkołą Zawodową w Würzen w Saksonii. Projekt ten jest przeprowadzany wspólnie z LO Nr 1 w Olkuszu. Współpraca ze szkołą niemiecką rozwija się tak dobrze, że spotkania odbywają się dwa razy w roku. Polscy uczniowie jadą do Niemiec w czerwcu, rewizyta odbywa się jesienią. W czasie tych spotkań młodzież obu krajów mieszka razem i wspólnie spędza czas. Ideą przyświecającą uczestnikom i organizatorom wymiany jest poznanie i zrozumienie historii obu krajów, których losy ściśle ze sobą powiązane, przyjmowały często dramatyczny obrót. W tym celu młodzież odwiedza co roku Obóz Zagłady w Oświęcimiu i kontemplując tragizm milionów ludzi, wykonuje prace porządkowe na ternie tego Miejsca Pamięci. Pod opieką młodzieży biorącej udział w spotkaniach jest również zabytkowy cmentarz w Olkuszu przy ulicy Nullo, na którym dzięki staraniom obu stron wymiany stanął krzyż, symbolizujący pojednanie i współpracę młodych ludzi z Polski i Niemiec.

Prace porządkowe na cmentarzu Colditz.

Przejmującym doświadczeniem dla uczestników wymiany było spotkanie ze świadkiem historii – byłym więźniem obozu w Oświęcimiu – panem Kazimierzem Czarneckim.

Znajomości i przyjaźnie między młodzieżą obu krajów nawiązywane są również w czasie wspólnych wycieczek krajoznawczych, zajęć sportowych czy przygotowania posiłków typowych dla tych krajów. Uczniowie zwiedzali w ramach wymiany Drezno, Lipsk i Berlin.

Ekstremalne przeżycia podczas spływu pontonem.

Organizatorzy co roku pozyskują środki na finansowanie wymiany od sponsorów i fundacji, dla których rozwój kontaktów polsko – niemieckich jest ważny. Wśród nich największą rolę odgrywa Polsko – Niemiecka Wymiana Młodzieży.

Na dziedzińcu zamku Colditz.

Korzyści płynące z organizowanych spotkań są widoczne na co dzień, młodzież jest otwarta na nowe kultury, chętnie nawiązuje kontakty na płaszczyźnie międzynarodowej.

Życie we wspólnej, zjednoczonej Europie jest dla nich oczywistością. Czują się zarówno Polakami, jak i Europejczykami.

Wyjazdy młodzieży do powiatu Kyffhäuser (Niemcy)

Co roku kilku uczniów Zespołu Szkół nr 3 wyjeżdża na stypendium do powiatu Kyffhäuser. Projekt ten jest organizowany w ramach partnerstwa powiatu Olkusz i Kyffhäuser. Młodzież mieszka u rodzin i uczęszcza do szkół razem ze swoimi niemieckimi rówieśnikami. Wyjazd ten jest okazją nie tylko do poznania języka, ale również kultury i codziennego życia w Niemczech. To niezapomniane doświadczenie często owocuje kontaktami utrzymywanymi przez lata i dalszymi spotkaniami.

Ze wspomnień absolwentki III Liceum Ogólnokształcącego roku 2008:

Dla mnie możliwość wzięcia udziału w wymianie szkolnej była czymś niepowtarzalnym i niezapomnianym. Miałam okazję nie tylko szlifować język obcy w jego naturalnym środowisku, ale także poznałam wielu ciekawych ludzi, ich kulturę i mentalność. Mieszkanie i obcowanie z zupełnie obcą, ale życzliwą i sympatyczną rodziną zostawiło niezatarte wspomnienia Mogłam w praktyce doświadczyć czegoś, co do tej pory przedstawiane było jedynie w formie suchej teorii. Kontakty telefoniczne i listowne z rówieśnikami z rodziny, która mnie gościła, utrzymujemy do dziś. Byli także u mnie w domu z dwudniową wizytą, zwiedzając przy okazji Kraków, Wieliczkę i okolice.

Marcelina Kubik

Marcelina w środku.

Na targach w Leipzig.

Za nami panorama Berlina.

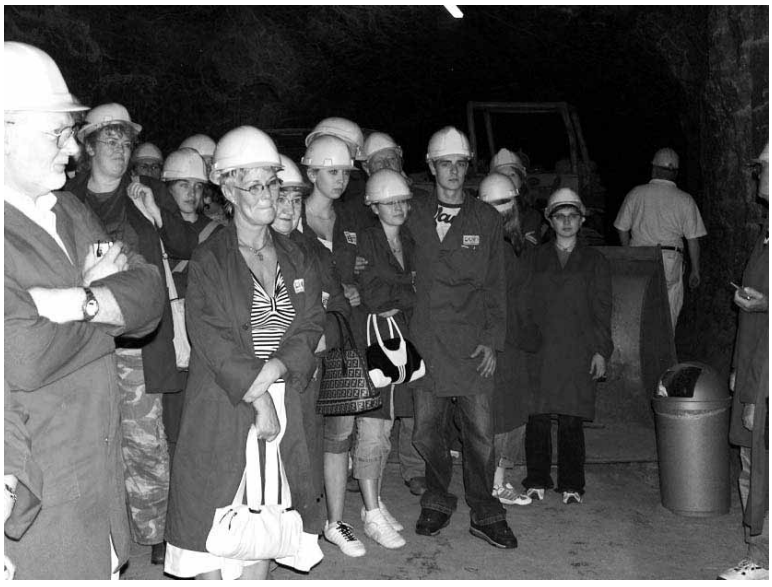

W kopalni soli w Bergwerk.

(A.B., M.Sz.P.)

Edukacja regionalna

„Mnie Ta Ziemia od innych droższa”...

<<Kształtowanie i rozwijanie uczuć patriotycznych jest ważnym, ponadczasowym zadaniem szkoły. Miłości do kraju trzeba uczyć od lat najwcześniejszych; od uświadomienia dziecku, że wieś, miasto czy miasteczko, w którym wzrasta, jest cząstką Wielkiej Ojczyzny. Przywiązanie do stron rodzinnych, zakorzenienie we własnym regionie i jego dziedzictwie kulturowym jest także ważną cząstką szeroko pojętego humanizmu.

Wychodząc zatem naprzeciw treściom, tak bardzo mocno akcentowanym w „Podstawie programowej kształcenia ogólnego” (Dziennik Ustaw Nr 14, poz. 129 z 1999 roku), **postanowiłyśmy zorganizować cykliczny konkurs dla młodzieży gimnazjalnej powiatu olkuskiego pod hasłem: „Mnie ta Ziemia od innych droższa”...**

Celem konkursu jest rozwijanie wiedzy o kulturze oraz historii własnego regionu i jej związkach z kulturą i historią narodową. Cel ten pragniemy osiągnąć w integracji z działaniami służącymi osiągnięciu celów edukacyjnych z przedmiotów: język polski, historia, wiedza o społeczeństwie i sztuka. Do współpracy w organizacji konkursu zaprosiłyśmy Miłośnika Ziemi Olkuskiej i współautora książki „Legendy i podania Srebrnej Krainy” - Józefa Liszkę.

Pomysł konkursu został życzliwie przyjęty przez władze szkolne, samorządowe i oświatowe. Zainteresowanie konkursem przeszło nasze najśmielsze oczekiwania: oto bowiem w jego pierwszej edycji - 4 maja 2001 roku - do twórczego współzawodnictwa w auli szkolnej Zespołu Szkół im. Antoniego Kocjana przy ul. Fr Nullo 32 w Olkuszu stanęło 220 uczniów z 17 gimnazjów powiatu olkuskiego.

Konkurs przebiegał w dwóch odrębnych kategoriach: literackiej i plastycznej. W kategorii literackiej uczestnik musiał wykazać się rzetelną znajomością ośmiu legend oraznapisać pracę, w której zachęcał do zwiedzania wybranej przez siebie miejscowości Ziemi Olkuskiej. W kategorii plastycznej obowiązywało wykonanie dowolną techniką ilustracji do wskazanego fragmentu tekstu jednej z legend.

Tak liczny udział w konkursie jest konsekwencją wyraźnego zaakcentowania treści regionalnych w „Podstawie programowej kształcenia ogólnego” oraz wsparcia naszej inicjatywy w środowisku gimnazjów przez Starszego Wizytatora Kuratorium Oświaty w Krakowie - Andrzeja Feliksika. Duży wkład upowszechnianiu konkursu ma także Gazeta Krakowska, która od początku sprawuje nad nim patronat medialny.>>

Pokłosiem pierwszej edycji konkursu „Mnie ta Ziemia od innych droższa”... jest niniejsza publikacja autorstwa Anny Hajduły, Józefa Liszki, Grażyny Wąchław w opracowaniu graficznym Anny Kajdy.

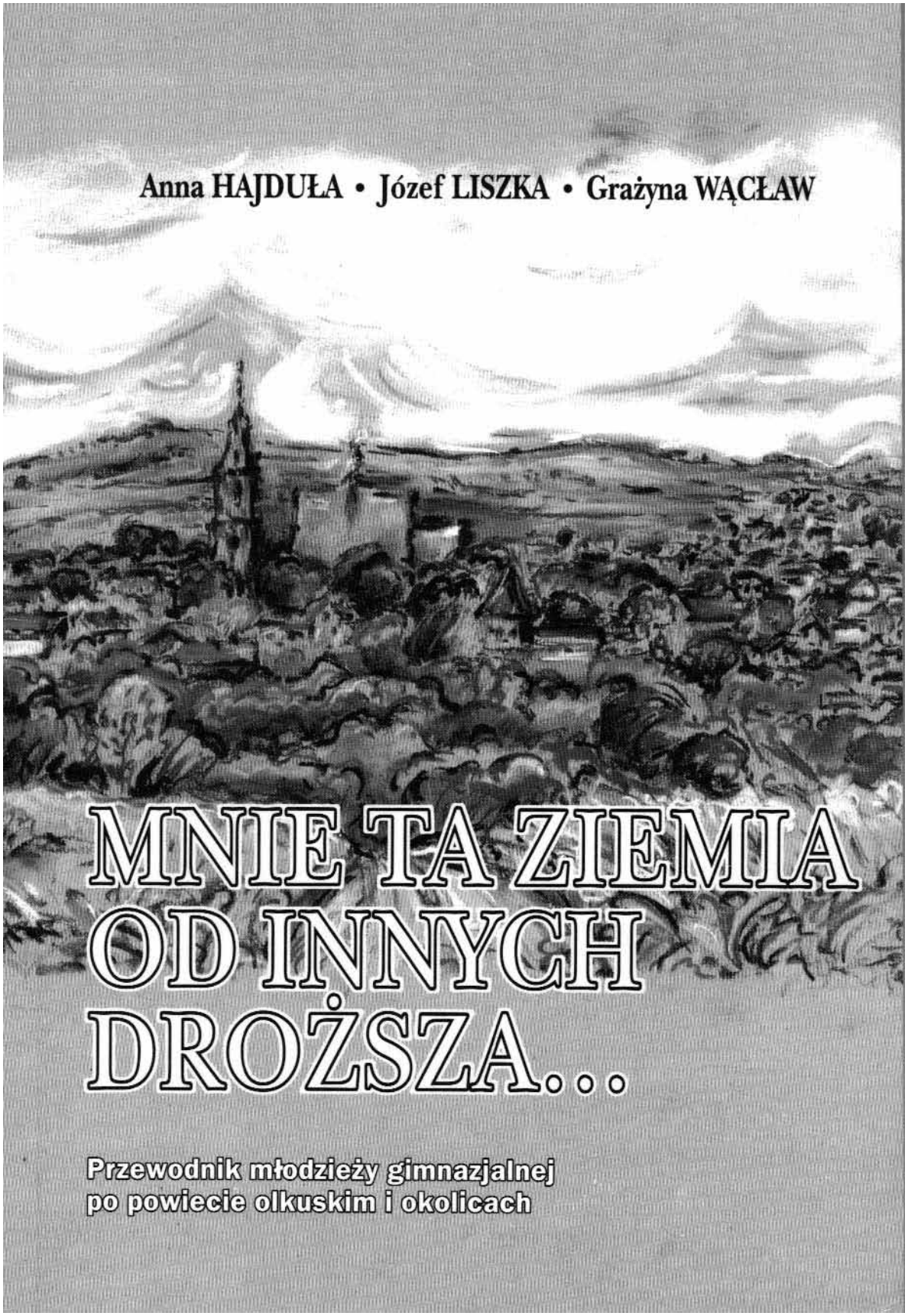

Przedstawiamy państwu niewielką panoramę faktów i zdarzeń konkursu „Mnie Ta Ziemia od innych droższa.

Mnie ta Ziemia od innych droższa…

Konkurs o tematyce regionalnej.

HONOROWY PATRONAT:
- MAŁOPOLSKI KURATOR OŚWIATY

PATRONAT:
- BURMISTRZ MIASTA I GMINY OLKUSZ
- WYDZIAL EDUKACJI KULTURY I KULTURY FIZYCZNEJ STAROSTWA POWIATOWEGO W OLKUSZU
- GAZETA KRAKOWSKA

ORGANIZATOR:
- ZESPÓŁ SZKÓŁ NR 3 IM. A KOCJANA W OLKUSZU.

Jest to przedsięwzięcie utrwalające pamięć o czynach i ludziach związanych z terenami powiatu olkuskiego. Konkurs o tematyce regionalnej dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów organizowany jest przez nauczycieli Zespołu Szkół nr 3 im. Antoniego Kocjana w Olkuszu:

Beatę Banasiewicz

Agnieszkę Goździelską

Annę Kajdę

Annę Hajdułę

Grażynę Wącław

Koordynatorem konkursu jest Anna Hajduła.

„ Gdy człowiek szanuje swój kraj, region jego kulturę, historię i tradycję, zyskuje szacunek innych”- z historii konkursu „Mnie ta Ziemia

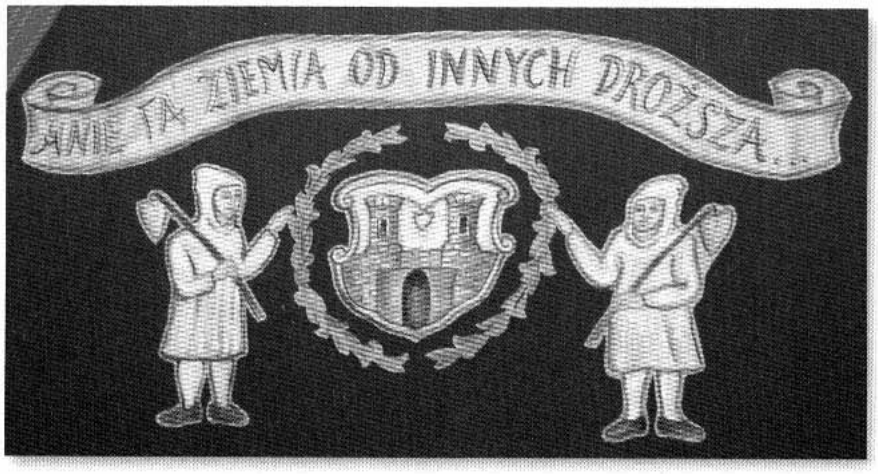

Fragment dekoracji scenicznej przygotowanej przez **Annę Kajdę** na uroczystość rozdania nagród w 2007 roku.

Z kraju, co miodem i mlekiem

z wiarą pradziadów

ogrodem dzieciństwa

gwiazdą przybitą na progu

tu starodrzewia

z rodowodem zapisanym słojami

rozdają światło przygasłej pamięci

Anna Piątek- poetka

W historię Konkursu niewątpliwie na trwałe wpisały się tak wyjątkowe osobowości, jak:

Janina Kapustówna, Edward Gawarecki , Józef Liszka.

Józef Liszka i Edward Gawarecki, to autorzy książki „Legendy i podania Srebrnej Krainy", która zainspirowała grupę polonistów Zespołu Szkół nr 3 im. A. Kocjana w Olkuszu do stworzenia takiej formy konkursu, by scalała środowisko i tworzyła w świadomości młodzieży powiatu olkuskiego więź z przeszłością, historią, tradycją oraz kulturą regionu.Na zakończenie jubileuszowej V edycji Konkursu, w Sali kominkowej PTTK w Olkuszu, pan Józef Liszka powiedział:

„W dwutysięcznym roku na *umówionym wcześniej spotkaniu z Panią Anną Hajdułą miałem okazję zapoznać się z jej pomysłem na konkurs o zasięgu powiatowym dla młodzieży gimnazjalnej. Zauroczony byłem pomysłowością, ambicją, szacunkiem do tradycji, szlachetnym działaniem, innowacyjnością zamierzeń w dziedzinie upowszechniania kultury na olkuskiej ziemi. Zadeklarowałem więc wsparcie na miarę swych skromnych możliwości. Niebawem poznałem zespół inicjatorek z Zespołu Szkół nr 3 im. Antoniego Kocjana, Panie Nauczycielki: Annę Kajdę, Grażynę Wącław. Później powiększył się zespół o parę równie wspaniałych osób: Beatę Banasiewicz i Agnieszkę Goździelską.*

Co mnie zafascynowało w nieustającym konkursie od sześciu lat? Głęboko przemyślana, różnorodna i zmienna tematyka w kolejnych edycjach.

W pierwszej edycji uczniowie rozwiązywali test oparty na znajomości legend. W pracy pisemnej występowali w charakterze przewodnika oprowadzającego grupę turystów po wybranej okolicy powiatu olkuskiego. Owocem tej edycji konkursu jest książka „ Mnie ta zmienia od innych droższa".Książka jest uważana w pewnym sensie za ewenement, nie z powodu treści, ale składu autorów. Autorami byli: Anna Hajduła, Józef Liszka, Grażyna Wącław oraz uczniowie, nauczyciele i miłośnicy historii regionalnej.

W drugiej edycji konkursu uczniowie pisali odpowiedź na pytanie: „ Jakie ponadczasowe przesłania moralne odnajdujesz w zbiorze legend „ Legendy i podania Srebrnej Krainy" autorstwa nieodżałowanego Edwarda Gawareckiego i mojego. Zainteresowanie książką nauczycieli i młodzieży było dla autorów doskonała nagrodą za trud jej opracowania i umocniło w przekonaniu, że warto tworzyć.

W kolejnych edycjach konkursu uczestnicy opracowali scenariusze inscenizacji legendy. Realizowali ten spektakl członkowie Koła Teatralnego pod kierunkiem Pani Agnieszki Goździelskiej i współudziale Anny Hajduły. Sztuka nosiła tytuł „ Jak Skarbnik srogo ukarał bogatego gwarka". Uczestnicy konkursu próbowali też swych sił w rozprawce „Prawda i fantastyka w poznanych legendach o Olkuszu i okolicach".

Interesującym akcentem, bardzo widowiskowym była wystawa prac z konkursu plastycznego „Kolorowe ilustracje legend według własnej fantazji" przy współpracy z Miejskim Ośrodkiem Kultury w Olkuszu. Wystawa, jak i spektakl uatrakcyjniły uroczystości otwarcia „Centrum Legendy Polskiej" w zabytkowym dworku w Krzykawce w czerwcu 2003 roku.

W roku 2006 w tematyce konkursu pojawiła się fotografia ciesząca się ogromnym zainteresowaniem młodzieży. Na konkurs wpłynęły albumy opatrzone zdobnie suszem kwiatowym i roślinnością. Każda fotografia była opisana, często ozdobnym pismem. Albumy nosiły przyciągające uwagę tytuły: „ Cztery pory roku", „ Barwy Ziemi Olkuskiej", „ Najciekaw*sze krajobrazy mojego regionu" itp./*

Opracowania fotograficzne, plastyczne i literackie konkursu wyeksponowane były w Sali kominkowej Oddziału PTTK w Olkuszu.

Różnorodność tematyki konkursowej dawała możliwość uczestniczenia w konkursie gimnazjalistom z różnymi zainteresowaniami: literackimi, plastycznymi, fotograficznymi. Tym właśnie można tłumaczyć dużą frekwencję, popularność i szeroki zakres terytorialny konkursu. Trzeba też wspomnieć, że osnową konkursu „Mnie ta Ziemia od innych droższa" była legenda. I dobrze, bo legenda jest ścieżką do zainteresowania historią regionu, a następnie historią Polski .

Konkurs „ Mnie ta Ziemia od innych droższa", organizowany przez nauczycieli Zespołu Szkół nr 3 im. A Kocjana w Olkuszu, jest moim zdaniem doskonałym przekaźnikiem treści kulturowych, wzmaga funkcjonowanie tradycji regionalnej. Wzbudza też zainteresowanie urokiem naszej ziemi, ujawnia zdolności i talenty, integruje nauczycieli, młodzież i starszych miłośników historii. Konkurs przyczynia się też do ocalenia od zapomnienia dóbr kultury duchowej i materialnej.

Myślę, ze epizody z przeżyć duchowych uczestników konkursu, nawet niewielkie zaowocują w przyszłości. Dla mnie osobiście, kontakty z nauczycielami, dyrekcją ZS nr 3 i uczniami już teraz są doskonała przygodą, doświadczeniem i duchowym wzbogaceniem. Serdecznie dziękuję za to, że mogłem uczestniczyć w zespole organizacyjnym konkursu. Uważam, że konkurs „ Mnie ta Ziemia od innych droższa", wzbogacony o nowe formy i treści będzie się cieszył niesłabnącym powodzeniem, a organizatorom przyniesie zadowolenie.

Składam też serdecznie podziękowania za honory, jakimi mnie obdarzono w postaci umożliwienia mi uczestnictwa w Konkursie w charakterze honorowego jurora.

Funkcję tę pełniłem i pełnię z radością"

Józef Liszka

W roku 2005 gościem finału konkursu był ówczesny wiceburmistrz **Dariusz Rzepka** (obecnie burmistrz Miasta i Gminy Olkusz), który pozostając pod wrażeniem różnorodności form twórczej działalności młodzieży, postanowił objąć honorowym patronatem kolejną edycję. W swoim wystąpieniu skierowanym do laureatów powiedział:

Każdy z nas jest rzeźbiarzem swojego życia. Dzięki posiadanej, a jeszcze lepiej, stale nabywanej wiedzy nasze życie stopniowo staje się arcydziełem bądź kiczem. Dlatego jestem wdzięczny uczestnikom i organizatorom za stworzenie konkursu, którego formuła sprawia, że kolejne edycje w pomysłowy sposób odkrywają coraz to inne aspekty przeszłości i kultury naszego środowiska.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że konkurs dla uczniów gimnazjów i szkół podstawowych organizowany jest przy dużym zaangażowaniu młodzieży Zespołu Szkół nr 3.

Dariusz Rzepka

Aby podkreślić wkład pracy młodzieży i nauczycieli biorących udział w konkursie, wydawane są w formie publikacji prace literackie, fotograficzno-literackie i plastyczne.

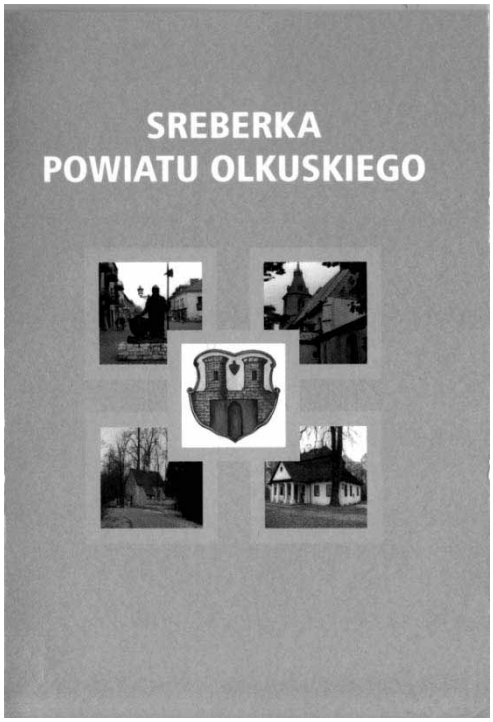

„Sreberka powiatu olkuskiego" autorstwa Beaty Banasiewicz i Anny Hajduły to druga publikacja dokumentująca najciekawsze prace konkursowe z lat 2000 – 2007, w takich kategoriach jak literatura, plastyka, fotografia.

Od 2007 roku honorowy patronat nad konkursem objął **Małopolski Kurator Oświaty.**

„ Z zadowoleniem przyjąłem informację o zorganizowanym przez Zespół Szkół im. A. Kocjana w Olkuszu konkursie o tematyce regionalnej „ Mnie ta Ziemia od innych droższa…".

Cieszę się, że wzorem lat poprzednich wyszliście Państwo z inicjatywą, której celem jest rozwijanie wśród młodego pokolenia wiedzy o tradycji, historii i kulturze naszego regionu. Formuła konkursu jest odpowiedzią na apel Sługi Bożego Ojca Świętego - Jana Pawła II:

„ Zanim stąd odejdę proszę Was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię „Polska", raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością".

Uczestnikom życzę wielu wspaniałych przeżyć, organizatorom natomiast, by przedsięwzięcie spełniło oczekiwania.

Z przyjemnością obejmuję Konkurs Honorowym patronatem"

Małopolski Kurator Oświaty

Józef Rostworowski

Zmobilizowani tak wartościowymi słowami, postanowiliśmy, aby kolejne edycje konkursu jeszcze bardziej wzbogacały wiedzę uczniów o otaczającym ich świecie małych ojczyzn oraz pozwoliły wciąż na nowo odkrywać to, co polskie, ludzkie, ponadczasowe.

Aby młodzi ludzie pozostawali twórcami swojego środowiska, swojego kraju, swojego człowieczeństwa.

Na podsumowaniu i rozdaniu nagród konkursu w 2008 obecna była **Jarosława Kraszewska** - Starszy Wizytator Kuratorium Oświaty oraz **Andrzej Feliksik** – Dyrektor Samorządowego Zespołu Edukacji.

Na podsumowaniu i rozdaniu nagród tegorocznego konkursu obecna była **Jarosława Kraszewska** – Starszy Wizytator Kuratorium Oświaty oraz **Andrzej Feliksik** – Dyrektor Samorządowego Zespołu Edukacji.

na zdjęciu od lewej
J. Kraszewska
A. Feliksik

Jako organizatorzy dziękujemy kolejny raz za ciepłe słowa skierowane pod naszym adresem, bo jak powiedziała Pani wizytator, cytując słowa R. Emersona: ***„Choćbyśmy cały świat przemierzyli w poszukiwaniu piękna, nie znajdziemy go nigdzie, jeśli nie nosimy go w sobie".***

Trudno temu zaprzeczyć, skoro tyle wewnętrznego piękna i doskonale sprecyzowanych myśli kryją nagrodzone prace.

Artykuł zamieszczony w **Przeglądzie Olkuskim 2 maja 2008 roku;**

Malowali słowem, opisywali pędzlem…

Jak namalować coś, o czym mówi wiersz? Jak słowami wyrazić to, co pędzlem na płótnie oddał artysta? I jak mówić o swoimi mieście, skoro już tyle o nim powiedziano? A jednak tego zadania nie przestraszyli się uczniowie podstawówek i gimnazjów, którzy wzięli udział w konkursie regionalistycznym pod hasłem „ Mnie ta ziemia od innych droższa", który po raz ósmy zorganizowali nauczyciele Zespołu Szkół nr 3 w Olkuszu.

- To cenny konkurs, bo promuje nie tylko walory turystyczne i historyczne, ale też ciągle się rozwija, by najpiękniejsze zakątki naszej ziemi mogły być zaprezentowane w jak najszerszej formie – podkreślał podczas finału konkursu Andrzej Feliksik, dyrektor Samorządowego Zespołu Edukacji w Olkuszu. Jego słowa najlepiej potwierdza fakt, że uczestnicy konkursu mogli wybierać spośród trzech kategorii z pogranicza literatury i sztuki.

Chodzi właśnie o to, by pokazać przenikanie się sztuk. To dlatego literaci tworzą opis do dzieł, które oglądają, zaś plastycy czytają dzieła literackie i do nich tworzą własne interpretacje – mówiła Anna Hajduła, która zorganizowała konkurs wraz z Anną Kajdą, Beatą Banasiewicz, Grażyną Wacław i Agnieszką Goździelską. Młodzież, która rywalizowała w kategorii literackiej, miała przedstawić wymowę obrazów olkuskich artystów: Stanisława Jakubasa, Stanisława Stacha, Zofii Roli-Wywioł i Stanisława Wywioła. Najlepiej wśród gimnazjalistów poradziła sobie z tym Dominika Alfs z Gimnazjum w Bolesławiu i Jadwiga Wójs z Gim. nr 4 w Olkuszu, natomiast wśród szkół podstawowych najlepsza była Aleksandra Lubaszka z SP nr 6 w Olkuszu.

W kategorii plastycznej uczniowie malowali dowolną techniką ilustracje do wierszy Anny Piątek, Janiny Majewskiej i Haliny Świerczek. Jury najwyżej oceniło prace Katarzyny Brzezińskiej z Gim. Nr 1 w Wolbromiu oraz Patrycji Curyło z SP 6 w Olkuszu.

W kategorii fotograficzno – literackiej zadaniem uczestników było przygotowanie albumu na wybrany temat.

Mogli to być bohaterowie Olkusza i okolic, wyszukane motywy malarstwa i rzeźby z naszego regionu, lokalny autorytet, historia szkoły albo własna twórczość literacka, ukazująca walory turystyczne, historię i legendę regionu.

W tej kategorii najlepiej wypadły Karolina Jochymek i Eryka Probierz – obie z Gimnazjum w Bolesławiu.

„Malowali słowem, opisywali pędzlem …" 2008 r.

na zdjęciu z prawej: Andrzej Feliksik - dyrektor Samorządowego Zespołu Edukacji,
Stanisław Wywioł - artysta malarz z Olkusza,
Anna Piątek - poetka i malarka,
oraz Anna Hajduła,, Cyryla Mazur, Grażyna Wącław .

Nagrody dla laureatów wręczono na początku ubiegłego tygodnia podczas uroczystego podsumowania tegorocznej edycji. Warto podkreślić, że organizatorzy konkursu zadbali nie tylko o to, by przygotować rywalizację dla uczestników, ale również by mogli się oni w trakcie konkursu dowiedzieć czegoś nowego. I tak finałowe rozgrywki poprzedziło spotkanie z artystami – Anną Piątek i Stanisławem Wywiołem, którzy mówili o swojej twórczości.

Natomiast podczas gali podsumowującej uczniowie wysłuchali prelekcji o ochronie Białej Przemszy, którą przygotował dla nich Józef Niewdana – ze Stowarzyszenia „Białej Przemszy". Ufundował on również dla laureatów kalendarze i książki.

(IKa)

REGULAMIN KONKURSU – IX EDYCJI

1. Uczestnicy: uczniowie szkół podstawowych i gimnazjalnych.
2. Konkurs obejmuje 3 odrębne kategorie.

Uczniowie mogą uczestniczyć w konkursie:

a) Literackim

b) Plastycznym

c) Fotograficzno - literackim,

pod hasłem:

„Ocalić od zapomnienia to, co polskie, ludzkie, ponadczasowe".

• Rajd

- Tegoroczna - IX edycja konkursu przewiduje rajd pieszy dla wszystkich kategorii wraz z opiekunami szlakiem Doliny Białej Przemszy. Wyjazd autokarem spod ZS nr 3 im. Antoniego Kocjana w Olkuszu ul. Fr. Nullo 32. W czasie rajdu zadaniem uczestników jest baczne obserwowanie, fotografowanie, szkicowanie i notowanie ciekawych spostrzeżeń. W czasie wędrówki przewidziany jest gorący posiłek oraz prelekcja przewodnika na temat tejże krainy geograficznej

Tematyka:

- **Kategoria literacka**

- Napisz opowiadanie na temat „Moją dolinką..." odwołując się do wiedzy, własnych przemyśleń, ...związanych z Doliną Białej Przemszy.
- Napisz 2-4 wiersze podkreślające walory i piękno Doliny Białej Przemszy.

- **Kategoria Plastyczna**

- Konkurs plastyczny obejmuje dwa tematy do wyboru:

a) Zaprojektuj 2 kartki pocztowe „Szlakiem Doliny Białej Przemszy"

b) Zatrzymaj najpiękniejszą chwilę... W dowolnej formie namaluj najciekawsze miejsca, ujęcia z rajdu Szlakiem Doliny Białej Przemszy.

Kategoria Fotograficzno-Literacka:

- Wykonaj album (min. 12 zdjęć) zachęcający do zwiedzania osobliwej Doliny Będkowskiej i Kobylańskiej. Zdjęcia opatrz krótkim komentarzem, własnymi przemyśleniami lub sentencjami.
- Przygotuj film (do 10 min) ujmujący historię, tradycję związaną z Doliną Będkowską i Kobylańską..

W dniu 24.11.2008r. w Zespole Szkół nr 3 im. A. Kocjana w Olkuszu odbyło się uroczyste ogłoszenie wyników IX edycji konkursu „Mnie ta ziemia od innych droższa...” w 4 kategoriach: literackiej, literacko-fotograficznej oraz plastycznej i filmowej.

Działania artystyczne uczniów gimnazjów, szkół podstawowych oraz klasy o profilu turystycznym z Zespołu Szkół nr 3, były efektem wrażeń z rajdu Dolina Białej Przemszy, zorganizowanego specjalnie na okazję tegorocznego konkursu.

W prezentacji legend, o powstaniu Pustyni Błędowskiej wykorzystano fragmenty książki Józefa Liszki i Edwarda Gawareckiego „Legendy i podania Srebrnej Krainy”.

Zdjęcie z rajdu „Pustynia Błędowska ...” 2008r.

Nowa forma była możliwa do realizacji dzięki współpracy organizatorów z Zespołu Szkół nr 3 z:

- Stowarzyszeniem „Polska Sahara” – Marian Pajdak
- Stowarzyszeniem „Biała Przemsza” – Józef Niewdana
- Prof. Tadeuszem Szczypkiem
- Starostwem Powiatowym w Olkuszu
- Panem Józefem Liszką
- Panią Anną Piątek
- Panem Stanisławem Wywiołem
- Panem Jerzym Rosiem
- Panem Tadeuszem Chwastem

W roku szkolnym 2009/2010 planujemy, aby konkurs „Mnie Ta Ziemia od innych droższa…" objął swym zasięgiem województwo małopolskie. Czy nam się to uda? Nie wiemy, ale dołożymy wszelkich starań, aby to przedsięwzięcie zostało zrealizowane.

Prezes Stowarzyszenia Białej Przemszy Marian Pajdak i organizatorzy konkursu Anna Kajda oraz Anna Hajduła.

Prace plastyczne obrazujące Piękno regionu Jury Krakowsko – Częstochowskiej stanowią stale rozwijającą się galerię eksponowaną na szkolnych korytarzach.

Anna Hajduła, Anna Kajda tworzą galerię.

Damian Pacha – „Nad Białą Przemszą”.

Mirosław Michalski – „Biała Przemsza”.

Mariusz Połeć – „Poranek nad Przemszą”.

(A.H.)

Z piosenką rajdową na szlaku

Turystyka w Zespole Szkół nr 3

Jednym z zadań szkoły jest uwrażliwianie młodego człowieka na piękno otaczającego świata i zachęcanie go do aktywnego wypoczynku. Najczęściej można zrealizować ten cel poprzez wycieczki klasowe, ale w naszej szkole **turystyka** miała i ma znacznie szerszy zasięg.

W latach sześćdziesiątych – osiemdziesiątych ubiegłego wieku działalność turystyczna była nierozerwalnie związana ze Spółdzielnią Uczniowską, prowadzoną wówczas przez nauczycieli: panią mgr **Janinę Kapustę** i panią mgr **Danutę Piątek**.

Część zysku wypracowanego przez SU przeznaczano na sponsorowanie wycieczek krajoznawczych, początkowo tylko dla uczniów należących do SU, a później także dla najlepszych uczniów szkoły. Nasza szkoła była wówczas zrzeszona w Centralnym Związku Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", dzięki czemu uczniowie mogli bezpłatnie korzystać z szerokiej bazy noclegowej w internatach szkół spółdzielczych oraz z dotacji do wycieczek. Umożliwiało to, nawet stosunkowo ubogiej młodzieży, czynne uprawianie turystyki. W tym okresie odbyło się wiele wycieczek i obozów wędrownych, dzięki którym młodzież mogła poznawać różnorodne zakątki naszego kraju.

W czasie wakacji organizowano obozy wędrowne np. po Ziemi Limanowskiej, w Gorcach, w Beskidzie Sądeckim, po Ziemi Kieleckiej, na Mazurach, w Wielkopolsce, po Ziemi Ciechanowskiej.

W trakcie roku szkolnego obywały się liczne wycieczki jedno i kilkudniowe, które przybliżały uczniom m.in. Trójmiasto, Warszawę, Góry Stołowe, Oświęcim, Pszczynę, Szczyrk, Wisłę, Zakopane i Tatry, Góry Świętokrzyskie, Bieszczady, Beskid Makowski i Żywiecki, Pieniny, Cieszyn, Kraków, Nałęczów, Puławy.
Formy te cieszyły się bardzo dużą popularnością wśród młodzieży, o czym może świadczyć masowy udział w tych imprezach.

Opiekunki SU potrafiły zachęcić do uprawiania turystyki nie tylko uczniów, ale i liczne grono nauczycieli, dzięki którym przetrwała tradycja organizowania różnorodnych imprez turystycznych.

Od roku szkolnego 1985/86 przez 6 kolejnych lat opiekunem **koła turystycznego SKKT-PTTK** była pani mgr **Barbara Musiał** (w 1988 roku zdobyła uprawnienia przewodnika beskidzkiego). W tym czasie młodzież naszej szkoły uczestniczyła w dwóch wakacyjnych obozach wędrownych: Gorce – Beskid Sądecki oraz Międzyrzecz Wielkopolski – Świdnica (za ten drugi szkoła uzyskała wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie „Szlakiem wiedzy i przygód" wraz z nagrodą pieniężną), w trzech kilkudniowych rajdach górskich (w Beskidzie Sądeckim, Śląskim i Małym oraz w Górach Świętokrzyskich), dziesięciu rajdach jednodniowych (beskidzkich i jurajskich), dziesięciu wycieczkach jedno i kilkudniowych (Cieszyn, Wisła, Gliwice, Zawoja, Pieniny, Pszczyna, Nysa, Kraków, Góry Świętokrzyskie, Tenczynek) oraz czterech zlotach turystycznych.

W 1986 zorganizowaliśmy także rajd międzyszkolny „Szlakiem Warowni Jurajskich" z metą w Rabsztynie, w którym wzięli udział uczniowie wielu szkół podstawowych i średnich naszego powiatu. W działania te zaangażowali się także inni nauczyciele: mgr inż. **Włodzimierz Kwaczyński** i mgr **Zbigniew Świerczek**. Z wymienionych form czynnego uprawiania turystyki skorzystało ponad 300 uczniów naszej szkoły zrzeszonych w kole turystycznym SKKT-PTTK.

Nasi turyści zwiedzali także muzea, wystawy, rywalizowali z innymi kołami turystycznymi w czterech edycjach Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Turystyczno – Krajoznawczej, zdobywali uprawnienia Młodzieżowych Organizatorów Turystyki, zbierali punkty na odznaki turystyczne GOT i OTP.

Koło SKKT - PTTK starało się także popularyzować turystykę wśród młodzieży szkolnej poprzez audycje i konkursy krajoznawcze, wystawy, gazetki, fotoreportaże z rajdów i wycieczek oraz kroniki obozowe.

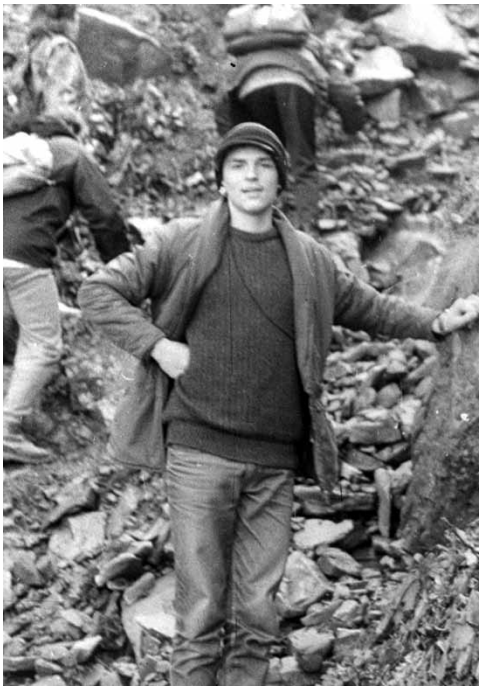

Na początku lat 90-tych aktywność turystyczna naszych uczniów przejawiała się głównie w postaci wycieczek klasowych (w związku z zawieszeniem działalności kół pozalekcyjnych przestało także działać koło SKKT - PTTK).

Powrót do szerszej działalności turystycznej zainicjował udział naszej młodzieży w powiatowych rajdach międzyszkolnych (jurajskim Rajdzie Wiosennym i górskim Rajdzie Jesiennym) organizowanych przez nauczycieli – opiekunów Kół SKKT – PTTK, począwszy od roku szkolnego 1995/96.

Ideę cyklicznych rajdów szkolnych podjęli nauczyciele: mgr **Alina Wieczorek,** mgr **Barbara Musiał i** mgr **Zbigniew Barczyk** organizując 6.10.1998 roku „rajd gwiaździsty" do Klucz.

Uczestniczyli w nim przedstawiciele poszczególnych klas, podzieleni na drużyny rywalizujące ze sobą w kilku kategoriach: wiedzy krajoznawczej, znajomości mapy turystycznej i konkurencjach sprawnościowych.

Był to pierwszy i jedyny rajd, w którym młodzież wyruszała na szlak turystyczny z różnych miejsc, by spotkać się dopiero na mecie. Następne rajdy przebiegały już trasą wspólną dla wszystkich uczestników. Do grona współorganizatorów dołączyli wówczas kolejni nauczyciele: mgr **Teresa Strojna** i mgr **Zbigniew Świerczek.**

Wędrówkę po jurajskich szlakach, podziwianie piękna krajobrazu i przyrody urozmaicaliśmy zawsze rywalizacją drużyn w konkursach: piosenki rajdowej, krajoznawczym, topograficznym i sprawnościowym.

Do konkursów drużyny przygotowywały się zarówno przed rajdem, jak i na trasie. Każda z grup starała się wyróżnić jakimś znaczkiem, emblematem, strojem, czy innym akcentem (np. czerwone koszulki, arabskie turbany, kwiatki za uchem, czarne skarpetki, czapeczki, apaszki itp.)

Na szlaku turystycznym młodzież uważnie słuchała opowieści przewodnika dotyczących historii regionu i osobliwości przyrody, zwracała uwagę na oznakowanie trasy, uczyła się „czytać" i orientować mapę turystyczną, by jak najlepiej wypaść w konkurencjach, no i oczywiście dojść do celu.

Czasem jednak zdarzało nam się „zgubić" na trasie (nie zawsze szlak był właściwie oznakowany, a prowadzący odpowiednio skoncentrowany), trafialiśmy na nieprzewidziane przeszkody (strumyki bez kładek, powalone drzewa, bardzo niespokojne krowy na łące), ale jakoś nikt nigdy nie marudził i nie zarzekał się, że już więcej z nami nie pójdzie.

Na kilku rajdach drużyny otrzymywały do wykonania dodatkowe zadania np. należało znaleźć jak najciekawszy okaz przyrody lub najbardziej niepotrzebny przedmiot na trasie.

Wędrówkę ożywiały piosenki turystyczne, które drużyny ćwiczyły przed prezentacją na mecie. Punktem kulminacyjnym na zakończenie każdego rajdu było ognisko połączone z pieczeniem kiełbasek i wspólnym śpiewem.

Kierownik rajdu ogłaszał wyniki rywalizacji i wręczał zwycięzcom słodkie upominki.

Taka forma imprezy turystycznej stała się tradycją naszej szkoły. Na przestrzeni ostatnich 10 lat odbyło się 7 rajdów jesiennych i 7 rajdów wiosennych.

Rajdy jesienne	Rajdy wiosenne
10.10.2002 r. Ryczów – Smoleń	11.05.2001 r. Jaroszowiec
26.09.2003 r. Moczydło – Złoty Potok	28.05.2002 r. Mirów – Podlesice
01.10.2004 r. Ryczów – Chechło	16.04.2003 r. Dolinki Podkrak. – Tenczyn
07.10.2005 r. Rabsztyn – Kobylica	16.04.2004 r. Błędów – Jaroszowiec
06.10.2006 r. Dolina Racławki	06.05.2005 r. Żerkowice – Góra Zborów
10.10.2008 r. Dolina Wodącej	30.05.2008 r. Okiennik – Góra Zborów
25.09.2009 r. Dolina Będkowska	30.04.2009 r. Czerna – Dubie

Oprócz stałej ekipy organizatorów rajdów opiekunami grup byli także nauczyciele: mgr Krystyna Piszczek, mgr Andrzej Szlęzak, mgr inż. Tomasz Lis, mgr Małgorzata Gąsior, mgr Renata Rembelska, mgr Agata Brodzińska, mgr Agnieszka Goździelska, mgr Maryla Cichacka, mgr Dorota Kyzioł i mgr Marcin Piątek.

Na jeden z jesiennych rajdów szkolnych z metą na Pustyni Błędowskiej wybrała się z nami pani dyrektor Zespołu Szkół nr 3 mgr **Cyryla Mazur**.

Imprezy te od samego początku cieszyły się ogromnym zainteresowaniem, byli nawet tacy uczniowie, którzy nie opuścili żadnego rajdu. Wrażeniami z trasy dzielimy się z innymi uczniami naszej szkoły poprzez fotoreportaże i felietony zamieszczane w stałej gablocie oraz na stronie WWW naszej szkoły. Po zmianie gazetki trafiają one do kroniki rajdowej. **(B.M. , T.S.)**

W związku z utworzeniem klasy o profilu turystycznym w 2008 roku reaktywowano Szkolne Koło Turystyczne.

W jego szeregach oprócz uczniów Technikum Obsługi Turystycznej znaleźli się również uczniowie innych klas.

Koło powstało z inicjatywy nauczycieli biologii – mgr **Doroty Kyzioł**

i geografii – mgr **Marcina Piątka**.

Głównym celem istnienia koła jest rozwijanie szeroko pojętej turystyki wśród młodzieży naszej szkoły. Nasze założenia realizujemy poprzez wycieczki jedno lub kilkudniowe, rajdy piesze, spotkania z ciekawymi ludźmi, wyświetlanie filmów o tematyce turystycznej.

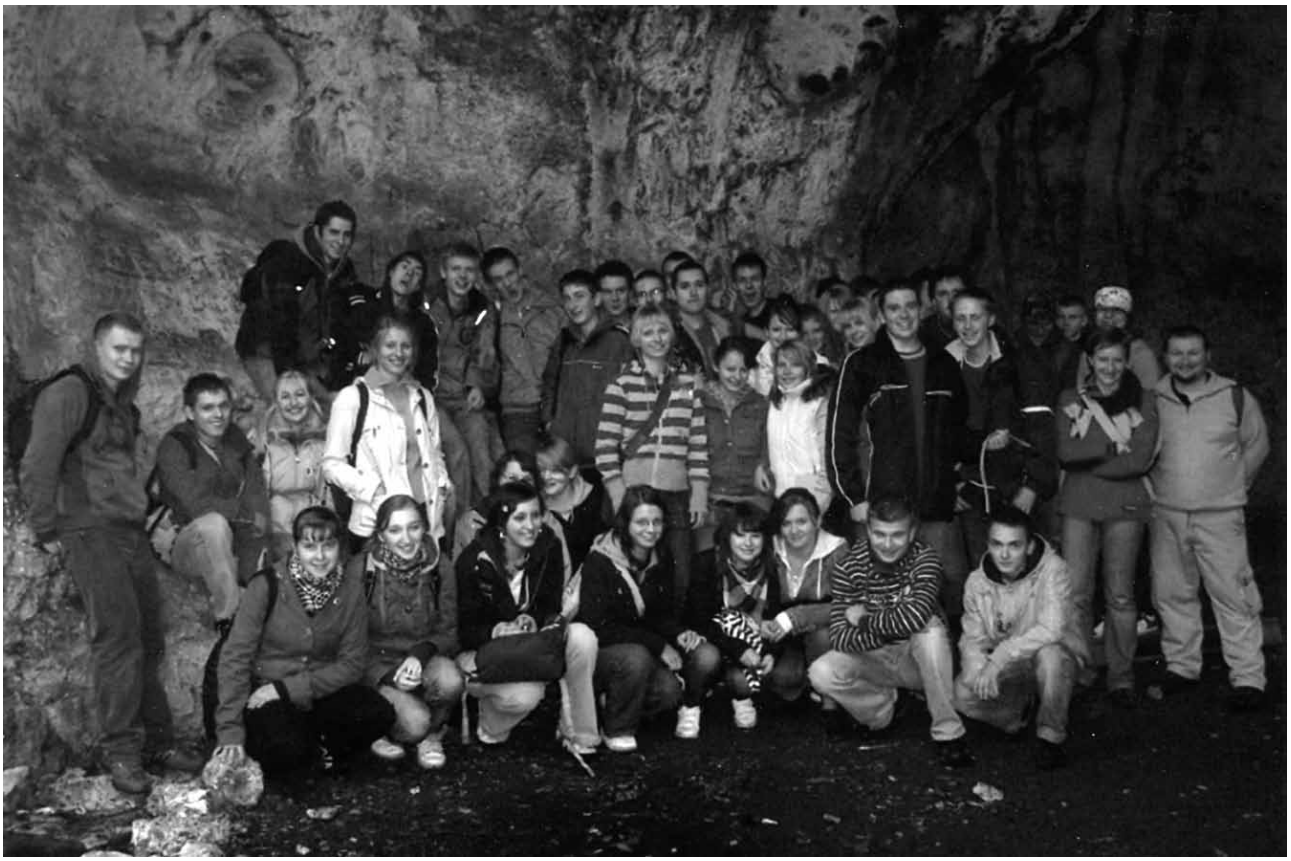

Opiekunami na ostatnich wycieczkach i rajdach byli także nauczyciele: mgr Dominika Natkaniec i mgr Witold Synowiec.

Dotychczas odbyliśmy wycieczki m.in. do Jaskini Nietoperzowej w Jerzmanowicach, Muzeum Zoologii Wydziału Biologii UJ, do ZOO w Krakowie, w najbliższych planach mamy wyjazd w Góry Świętokrzyskie, do Warszawy, planujemy też odwiedzić Kopalnię Srebra w Tarnowskich Górach.

W działalność koła aktywnie włącza się młodzież naszej szkoły poprzez uczestnictwo w spotkaniach członków koła, opracowywanie map i szlaków turystycznych, planowanie i organizowanie wycieczek.

Nie możemy w swoich planach pomijać uprzemysłowienia naszego regionu. W Olkuszu i okolicy działa szereg zakładów przemysłowych o dużym znaczeniu dla gospodarki kraju. Byliśmy już w niektórych, a w planach mamy odwiedzić kolejne. Chcemy poruszać ważne problemy ekologiczne jak gospodarka odpadami, zanieczyszczenie wód, skażenie gleby, zapylenie, emisja gazów do atmosfery. Zagadnienia związane z ochroną środowiska naturalnego są przybliżane młodzieży w formie bezpośredniego zwiedzania obiektów lub prelekcji wygłaszanych przez zaproszonych gości.

W naszych planach jest też szeroko rozumiana turystyka piesza. Ma ona na celu odkrywanie nowych, ciekawych miejsc, poprawianie tężyzny fizycznej i kształtowanie relacji integracyjnych w warunkach innych niż aura szkolna. Tradycją naszej szkoły od wielu lat są corocznie organizowane Jesienne i Wiosenne Rajdy Szkolne. Rajdy kończymy zazwyczaj wspólnym ogniskiem, pieczeniem kiełbasek, rozgrywaniem konkursów, opowiadaniem anegdot itd.

Realizacja powyższych celów wymaga nawiązywania kontaktów z szeregiem instytucji.

W naszej szkole gościł między innymi pan Mieczysław Karwiński – kombatant II wojny światowej, który opowiadał o wojennych dziejach Olkusza.

Pan Józef Niewdana – prezes Stowarzyszenia „Szansa Białej Przemszy" wygłosił prelekcję na temat „Stanu i warunków ochrony doliny rzeki Biała Przemsza", pan mgr inż. Jan Książek – Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Starostwa Powiatowego w Olkuszu oraz pani mgr Urszula Fatyga – specjalista do spraw gospodarki odpadami przygotowali prelekcję „Problemy ochrony środowiska w powiecie olkuskim".

Pan Marian Odrobiński – członek PTTK w Olkuszu zapoznał uczniów z walorami turystycznymi Ziemi Olkuskiej.

Utrzymujemy również współpracę z Oddziałem Powiatowym LOP, z Nadleśnictwem Olkusz poprzez coroczne przekazywanie budek lęgowych dla ptaków, wykonanych przez młodzież naszej szkoły, organizowanie wycieczek krajoznawczych z pracownikiem nadleśnictwa jako przewodnikiem.

Planujemy nawiązać współpracę z Towarzystwem Miłośników Ziemi Olkuskiej, Towarzystwem Opieki nad Zwierzętami i in. Rozwijanie współpracy z tymi instytucjami ma na celu nie tylko poszerzanie wiedzy ogólnej uczniów, zaciekawianie różnorodnością tematyki, ale też ma wzbogacać życie szkolne uczniów oraz promować naszą szkołę jako placówkę zaangażowaną w środowisko, w którym wypadło jej działać. Nasza działalność jest na bieżąco dokumentowana w kronice szkolnej, a fotorelacje z bieżących wydarzeń umieszczane w gablocie na korytarzu szkolnym oraz na stronie internetowej naszej szkoły.

(D.K. i M.P)

Od **2002** roku w auli naszej szkoły odbywa się coroczny **Festiwal Piosenki Rajdowej** organizowany dla przedszkolaków, uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych powiatu olkuskiego.

I miejsce w kategorii szkół podstawowych na I Festiwalu Piosenki Rajdowej zajęli uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Jangrocie.

Laureatami I miejsca wśród gimnazjalistów była młodzież z Gimnazjum w Kluczach.

Celem imprezy jest propagowanie piosenki turystycznej jako środka wzbogacającego i integrującego młodych uczestników wycieczek i rajdów. Zachęcamy do wspólnego śpiewania dość skutecznie, skoro od ośmiu lat nie brakuje chętnych do zaprezentowania swoich możliwości wokalnych w starym i całkiem nowym repertuarze.

Współorganizatorzy festiwalu:

pan **Andrzej Feliksik** – Dyrektor Samorządowego Zespołu Edukacji w Olkuszu,

pani **Olga Gawron** – Prezes Koła Opiekunów SKKT - PTTK w Olkuszu

i pani **Cyryla Mazur** – Dyrektor Zespołu Szkół nr 3 imienia Antoniego Kocjana w Olkuszu.

Uczestnikami konkursu są najczęściej członkowie kół SKKT -PTTK działających w szkołach naszego powiatu. Pod kierunkiem swoich opiekunów przygotowują po dwie piosenki turystyczne z własnym akompaniamentem (gitarą, cymbałkami, tamburinem, grzechotką, a czasem nawet ze skrzypcami).

Niektóre szkoły opracowują nawet własną scenografię rajdową z tradycyjnym ogniskiem.

Dla przedszkolaków stosujemy taryfę ulgową – mogą korzystać z pomocy i akompaniamentu swoich wychowawczyń.

Najczęściej do konkursu zgłaszają się zespoły kilku lub kilkunastoosobowe, ale bywają też soliści lub duety.

Zespoły mogą liczyć na sympatię publiczności, która bardzo często pomaga im klaskaniem, śpiewaniem refrenów, a po występie nagradza gromkimi brawami.

Jury festiwalu ocenia przedszkolaków, uczniów szkół podstawowych i gimnazjalistów w osobnych kategoriach, biorąc pod uwagę nie tylko wykonanie piosenek, akompaniament, ale także ogólne wrażenia artystyczne i prezentację zespołów.

Ostatnio najczęściej w jury zasiadali: pani Barbara Wróbel, pani Barbara Tekieli-Lis i pan Marek Nowak (przedstawiciele olkuskiego oddziału PTTK), pani Halina Barańska-Flak (dyrektor Szkoły Muzycznej w Olkuszu), pani Grażyna Łebek-Chęć (były wizytator KO), pani Olga Gawron (Prezes Koła Opiekunów SKKT-PTTK), pani Cyryla Mazur (dyrektor Zespołu Szkół nr 3) i pani Barbara Musiał (współorganizator festiwalu - nauczyciel Zespołu Szkół nr 3). Od trzech lat zapraszamy także do sędziowania najbardziej utalentowane wokalnie uczennice naszej szkoły: Aleksandrę Lipińską, Paulinę Lelakowską i Anetę Dobrą.

Wszyscy uczestnicy otrzymują na zakończenie imprezy pamiątkowe dyplomy, a najlepsze zespoły także nagrody rzeczowe ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Olkuszu (wydawnictwa turystyczne: mapy, przewodniki, albumy).

Festiwal kończy tradycyjne już wspólne śpiewanie najpopularniejszych piosenek rajdowych. **(B.M.)**

Teatralne tradycje

Oddział Okręgowy Towarzystwa Kultury Teatralnej

z siedzibą w Zespole Szkół nr 3 im. A. Kocjana w Olkuszu, ul. F. Nullo 32

Istnieje od 13 grudnia 2001 roku. Tego to bowiem dnia Prezydium Zarządu Głównego TKT w Warszawie powołało **pierwszy w województwie małopolskim Oddział TKT**. A stało się to możliwe dzięki swoistej sztafecie pokoleń, czyli przychylności kolejnych dyrekcji dla idei wychowania poprzez teatr oraz teatralnej pasji nauczycieli języka polskiego i wychowawców pracujących w tej szkole. Spójrzmy więc w przeszłość, w której zakorzeniona jest tradycja, w dialogu ze współczesnością…

Miłości do teatru i wychowania poprzez teatr uczyli się nauczyciele Zespołu Szkół nr 3 w sposób bardzo naturalny – młodsi od starszych, a potem zaszczepiali ją młodzieży zdobywającej tu wiedzę. Z przeszłości koniecznie muszę więc przywołać postacie, nieżyjącej już niestety, **mgr Bożeny Dębskiej** i przebywającej na emeryturze pani **mgr Barbary Kallistowej**.

Nieodżałowana Bożenka była zafascynowana teatrem. Jako kierownik zajęć pozalekcyjnych organizowała wyjazdy do Teatru Śląskiego, Teatru Zagłębia i licznych teatrów Krakowa. W trudnych czasach, kiedy nie funkcjonował wynajem autokarów, wychowawcy regularnie wyjeżdżali do teatrów pociągami po południu, a wracali z przesiadkami w nocy. Bożenka potrafiła bowiem przekonać wszystkich, że trzeba…, że warto pojechać, bo:

Teatr czyni człowieka bardziej ludzkim, mniej samotnym.

Obecna dyrektor szkoły mgr Cyryla Mazur, obligując wychowawców do wyjazdów do teatru, podkreśla, że uczniowie pochodzą z różnych środowisk. I dla wielu z nich kontakt z teatrem możliwy jest tylko dzięki szkole. Bywa, że jest to ich jedyny w życiu kontakt ze sceną…

Piękno żywego słowa wspaniale wydobywała w przeszłości pani mgr Barbara Kallistowa, prowadząca przez długie lata kółko teatralne dla młodzieży. Sama była autorką wielu scenariuszy, a jej wychowankowie zdobywali nagrody i wyróżnienia w kolejnych edycjach ***Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego*** oraz przeglądach teatralnych.

Przykład i słowa zachęty ze strony Dyrekcji wpłynęły później mobilizująco na innych polonistów, którzy przygotowywali uzdolnioną młodzież do udziału w licznych konkursach recytatorskich i przeglądach. Artystyczna przygoda ucznia - Przemka Kani nie zakończyła się wraz z końcem edukacji w naszej szkole. Dziś, kilka lat po ukończeniu Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej we Wrocławiu, jest on aktorem Teatru Zagłębia w Sosnowcu.

Ważnym etapem w rozwoju kultury teatralnej było nawiązanie przez szkołę ścisłej współpracy z Wojewódzkim Oddziałem TKT w Katowicach. Od tego czasu Zespół Szkół jako członek zbiorowy systematycznie uczestniczy w Ogólnopolskim Konkursie Bliżej Teatru, zdobywając co roku nagrody i wyróżnienia. **Największym osiągnięciem było Centralne Wyróżnienie i wpisanie szkoły na Złotą Listę Animator Konkursu „Bliżej Teatru"** . **Również od pierwszej edycji Wojewódzkiego Konkursu na Recenzję Teatralną w 1980 r. zaczęły się sukcesy indywidualne naszych uczniów, chociaż na konkurs napływało dużo prac z różnych szkół województwa śląskiego. Nic więc dziwnego, że cieszyliśmy się laureatami katowickiego konkursu, wśród których są uczennice mgr Katarzyny Gajosińskiej, mgr Anny Hajduły, mgr Grażyny Wącław, mgr Ewy Zielińskiej i mgr Haliny Ziobro.**

W latach 90-tych szkoła nawiązała bliską współpracę z Teatrem Śląskim w Katowicach. Nasi uczniowie wielokrotnie uczestniczyli zespołowo w finale Konkursu Edukacji Teatralnej, organizowanym przez Teatr Śląski pod kierunkiem wybitnego specjalisty d/s edukacji teatralnej dr Jana Fręsia. Dwie uczennice odniosły też sukcesy indywidualne w Konkursie na Esej Literacko-Teatralny poświęcony życiu, osobowości i twórczości patrona teatru – Stanisława Wyspiańskiego. W kolejnych edycjach zdobyły pierwsze miejsca.

BARBARA GRANATYR - Szkoła Podstawowa we Frydku
ANIELA HERZOG - Szkoła Podstawowa Nr 47 im.J.Lompy w Dąbrówce Małej
JOLANTA SKAWIŃSKA - II LO im.Ziemi Olkuskiej w Olkuszu
KRYSTYNA MACIĄGOWSKA- II LO im. G.Morcinka w Rudzie Śl.
MIEJSKI OŚRODEK KULTURY w Olkuszu
ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH w Olkuszu
MŁODZIEŻOWY DOM KULTYRY Nr 1 w Tychach
SZKOŁA PODSTAWOWA Nr 27 im. Miłośników Ziemi Śl.w Chorzowie
KAWIARENKA LITERACKA TKT - I LO w Chorzowie
KUŹNIA W Bogucicach

LAUREACI XIV KONKURSU NA RECENZJĘ TEATRALNĄ

I miejsce
MARIOLA ROKICKA - ZSZ w Olkuszu - opiekunki Grażyna Wącław
ANETA ADAMCZYK - ZSZ w Olkuszu Halina Ziobro
MICHAŁ KOWACKI - IV LO im.St.Staszica w Sosnowcu

II miejsce
MONIKA KURZYDŁO - X LO w Katowicach L.Szczawińska
RENATA CZERNIAK - ZSZ w Olkuszu ~~K. Gajposińska~~ A. Hajduła

III miejsce
DANUTA NOWAK - ZSZ w Olkuszu ~~K.Gajosińska~~ A. Hajduła
PRZEMYSŁAW ZIOBRO - ZSZ w Olkuszu Z.Zielińska

wyróżnienia
REGINA FRELICH - IV LO w Chorzowie H.Pisarek
ANNA KANDZIOR - II LO w Rudzie Śl. W.Żurek
DOMINIKA SZCZAWIŃSKA X LO w Katowicach
JACEK BARA - X LO w Katowicach L.Szczawińska

Sekretariat wojewódzki XXVIII Konkursu „Bliżej Teatru" TEATR' 95 mieści się w Towarzystwie Kultury Teatralnej - Oddz.Okręgowy w Katowicach, przy ul.Młyńskiej 17/9 - tel.153-95-96, 58-11-29, tu kierować: recenzje, zgłoszenia, sprawozdania 95.

XXVII OGÓLNOPOLSKI KONKURS „BLIŻEJ TEATRU" TEATR' 94

PROGRAM H. Ziobro

ZAPROSZENIE

KATOWICE, dnia 18 lutego 1995 roku

TEATR ŚLĄSKI im. Stanisława Wyspiańskiego

TOWARZYSTWO KULTURY TEATRALNEJ

Praca nad upowszechnianiem edukacji teatralnej w środowisku szkoły oraz indywidualne sukcesy uczniów w konkursach zaowocowały wyróżnieniami i wyróżnieniami honorowymi nauczycieli przez TKT oraz Nagrodami Kuratora Oświaty.

Kiedy nowy podział administracyjny kraju spowodował powrót powiatu olkuskiego do Małopolski, postanowiliśmy posłuchać rady **niezwykłego człowieka i przyjaciela teatru, a zarazem prezesa honorowego TKT w Katowicach – pani Otylii Czerny i utworzyć pierwszy w Małopolsce Oddział TKT z siedzibą w Olkuszu.**

Pani Tola wielokrotnie zachęcała nas do działania, ale dopiero podczas uroczystości Międzynarodowego Dnia Teatru w auli naszej szkoły w dniu 27 marca 2001 roku – ta myśl stała się ideą, wytyczającą kierunek działania. Słowa zachęty padły wtedy również ze strony znanej powieściopisarki – autorki książek dla młodzieży Marty Fox i aktorki Teatru Śląskiego – pani Stanisławy Łopuszańskiej, które przybyły do „Ekonomika" jako goście honorowi na spotkanie z młodzieżą.

I tak w Zespole Szkół nr 3 im. A. Kocjana, dzięki przychylności i wsparciu pani dyrektor Cyryli Mazur, **zawiązał się Komitet Założycielski TKT pod przewodnictwem wicedyrektor szkoły mgr Ewy Zielińskiej** oraz powstał program działania na rzecz edukacji teatralnej w regionie. W skład komitetu założycielskiego weszli nauczyciele z różnych szkół olkuskich, ale najwięcej członków, bo aż sześciu, pochodziło z naszej szkoły.

Komitet Założycielski
Oddziału TKT
w Olkuszu

Olkusz, 29. X 2001r.

Towarzystwo Kultury Teatralnej
Zarząd Główny
w Warszawie
Prezes pan Lech Śliwonik

Komitet Założycielski Towarzystwa Kultury Teatralnej wnioskuje o powołanie Oddziału TKT w Olkuszu o zasięgu terytorialnym działania w Województwie Małopolskim. Proponujemy nazwę własną Oddziału:

TOWARZYSTWO KULTURY TEATRALNEJ
ODDZIAŁ MAŁOPOLSKI
W OLKUSZU
UL. F. NULLO 32

z siedzibą w Zespole Szkół im. A. Kocjana w Olkuszu.
Do wniosku dołączamy wypełnione i podpisane deklaracje członkowskie 16 osób oraz protokół z przebiegu zebrania zainteresowanych utworzeniem Oddziału TKT w Olkuszu.

Prosimy o pozytywne rozpatrzenie naszego wniosku.

Komitet Założycielski
Oddziału TKT

Adres do korespondencji:
Komitet Założycielski
Oddziału TKT
32 - 300 Olkusz
ul. F. Nullo 32

16 kwietnia 2002 r. w auli odbyło się walne zebranie członków i sympatyków TKT. Na zebraniu wybrano poprzez głosowanie Zarząd OO TKT, po czym nastąpiło jego ukonstytuowanie. **Prezesem OO TKT w Olkuszu została wicedyrektor Ewa Zielińska.** W skład Zarządu weszli nauczyciele z Zespołu Szkół nr 3 oraz pedagodzy z innych szkół olkuskich.

Od lewej: Ewa Zielińska, Marta Fox, Cyryla Mazur, Otylia Czerny, Grażyna Wącław.

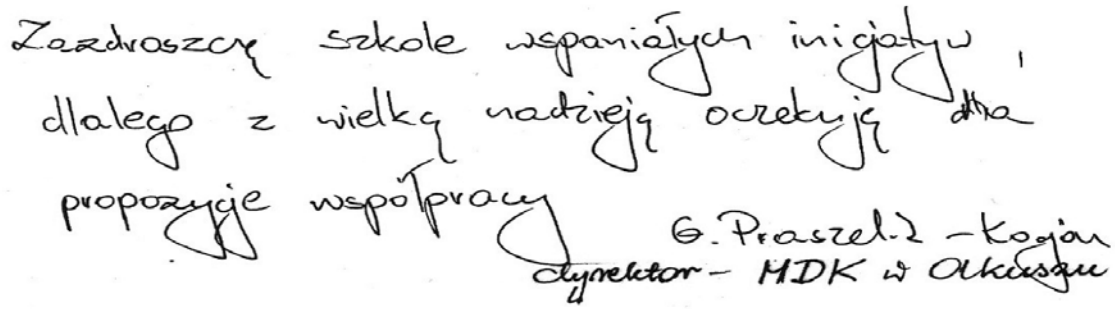

Dziś Oddział Okręgowy TKT skupia członków zbiorowych i indywidualnych. Do TKT należą czynni i emerytowani nauczyciele z różnych szkół ziemi olkuskiej, poeci, pracownicy naukowi, aktorzy i studenci. Każdy, kto tworzy i upowszechnia kulturę teatralną, ma lub może znaleźć tu swoje miejsce. Siedziba oddziału mieści się w Zespole Szkół nr 3, gdyż tu przez długie lata pielęgnowano związki z teatrem i stąd wywodzi się wielu zaangażowanych działaczy ruchu teatralnego. Dyrekcja Szkoły nadal wspiera wszystkie inicjatywy służące rozwojowi kultury, uczestniczy w imprezach TKT- owskich, znajduje środki, by wspomagać organizację konkursów, zachęca nauczycieli i wychowawców do kształcenia i wychowywania młodzieży poprzez teatr. Tradycyjnie już w auli tej szkoły od siedmiu lat odbywają się coroczne podsumowania najważniejszych

konkursów: Akcji Bliżej Teatru, Konkursu na Recenzję Teatralną i Sceny Teatru w Walizce. W lutym Zespół Szkół nr 3 gości nauczycieli i uczniów z różnych szkół ponadgimnazjalnych oraz gimnazjów Małopolski, czasami przybywają tu także goście z województw ościennych.

TKT honoruje dyplomami i nagrodami najbardziej zaangażowane w edukację teatralną szkoły, teatralnego instruktora roku oraz najciekawsze zespoły uczestniczące w przeglądzie Scena Teatru w Walizce. Następuje wtedy także ogłoszenie wyników Małopolskiego Konkursu na Recenzję Teatralną oraz wręczenie nagród i dyplomów laureatom.

Uroczystość uświetnia spektakl teatralny oraz obecność przedstawicieli władz powiatowych, miejskich i oświatowych, doceniających rolę wychowania dla teatru i przez teatr. Gościliśmy u nas panów starostów olkuskich: Marka Trzcionkowskiego, Leszka Konarskiego, Kazimierza Ściążkę, pana burmistrza Dariusza Rzepkę, dyrektora Wydziału Edukacji, Kultury i Kultury Fizycznej - Waldemara Mendaka, dyrektora Samorządowego Zespołu Edukacji - Andrzeja Feliksika oraz przedstawicieli Kuratora Oświaty w Krakowie,

Biegną lata, ludzie odchodzą i przychodzą nowi… W Zespole Szkół nr 3 im. A. Kocjana szacunek dla tradycji i pasja działania stale wyznaczają nowe kierunki twórczej aktywności Dyrekcji i Grona Pedagogicznego. Dzięki temu:

Przeszłość – jest to dziś, tylko cokolwiek dalej .

(C.M., G.W.)

Towarzystwo Kultury Teatralnej
Zarząd Okręgowy

Kuratorium Oświaty
w Katowicach

SZanowna Pani

HALINA ZIOBRO

XXVII Ogólnopolski Konkurs
"Bliżej Teatru"- TEATR "94

"Temu, co ogólne i trwałe, nadawać piętno najbardziej żywej i pobudzającej aktualności, to niezmiernie piękne zadanie. Teatr, podejmując je, musi się jednocześnie pogodzić z myślą o nietrwałości wszystkiego, co tworzy. Kształtować samą chwile, sam czas to budować w materiale nieporównywalnie bardziej ulotnym niż śnieg. Ale za to owe chwile opadają na dno ludzkich serc i wyciskają w nich swoje ślady."

Edward Csato

Serdecznie dziękujemy za udział w akcji TEATR "94 i gratulujemy
wyróżnienia.
Składamy również wyrazy uznania za wieloletnie zainteresowanie problemami teatru oraz trud wkładany od lat w budzenie żywych kontaktów młodego pokolenia z wartościami sztuki scenicznej.

W imieniu organizatorów

Wicekurator Oświaty
mgr Andrzej Król

Prezes Zarządu OK TKT
mgr Marta Fox

Katowice, luty 1995

Towarzystwo Kultury Teatralnej
Zarząd Okręgowy
w Katowicach

Kuratorium Oświaty
w Katowicach

Urząd Miejski
w Katowicach
Referat Kultury

Szanowna Pani

GRAŻYNA WĄCŁAW

ZSZ - III L. O.

w OLKUSZU

XXVIII Ogólnopolski Konkurs
"BLIŻEJ TEATRU" - TEATR '95

"We współczesnej dehumanizacyjnej cywilizacji technicznej TEATR jest jedną z najważniejszych wysp ludzkiej autentyczności. Wśród różnych dziedzin sztuki TEATR jest jedyną, za pośrednictwem której żywy człowiek zwraca się do innego żywego człowieka. TEATR tworzy wizję przyszłości i nadziei. I to nie dlatego by chciał ukazywać świat lepszy od istniejącego, lecz dlatego, że ucieleśnia podstawową nadzieję ludzkości na odrodzenie człowieczeństwa."

Waclaw Havel

Serdecznie dziękujemy za udział w akcji TEATR '95 i gratulujemy **Honorowego Wyróżnienia**.

Składamy wyrazy uznania za wieloletnie zainteresowanie problemami TEATRU oraz trud wkładany w budzenie żywych kontaktów młodego pokolenia z wartościami sztuki scenicznej.

Przewodnicząca Komisji
d/s Teatru ZO TKT

mgr Marta FOX

Prezes Zarządu ZO TKT

mgr Andrzej KRÓL

Katowice, kwiecień 1996

Towarzystwo Kultury Teatralnej
Zarząd Okręgowy

Kuratorium Oświaty
w Katowicach

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH
w Olkuszu

XXVII Ogólnopolski Konkurs
"Bliżej Teatru"- TEATR "94

"Temu, co ogólne i trwałe, nadawać piętno najbardziej żywej i pobudzającej aktualności, to niezmiernie piękne zadanie. Teatr, podejmując je, musi się jednocześnie pogodzić z myślą o nietrwałości wszystkiego, co tworzy. Kształtować samą chwile, sam czas to budować w materiale nieporównywalnie bardziej ulotnym niż śnieg. Ale za to owe chwile opadają na dno ludzkich serc i wyciskają w nich swoje ślady."

Edward Csato

Serdecznie dziękujemy za udział w akcji TEATR "94 i gratulujemy

wyróżnienia.

Składamy również wyrazy uznania za wieloletnie zainteresowanie problemami teatru oraz trud wkładany od lat w budzenie żywych kontaktów młodego pokolenia z wartościami sztuki scenicznej.

W imieniu organizatorów

Wicekurator Oświaty
mgr Andrzej Król

Prezes Zarządu OK TKT
mgr Marta Fox

Katowice, luty 1995

1907 - 2002

Z radością przyjęliśmy wiadomość o utworzeniu przy Zespole Szkół im. Antoniego Kocjana w Olkuszu pierwszego w województwie małopolskim Oddziału Towarzystwa Kultury Teatralnej. Wielka to zasługa Dyrekcji i Grona Pedagogicznego. Wieloletnia edukacja teatralna- wychowywania młodzieży dla teatru i poprzez teatr - przyniosła owoce. Żywimy nadzieję, że Oddział będzie w swoich obecnych granicach terytorialnych nie tylko pierwszy, ale i wiodący - zaskakujący różnorodnością form pracy, wyzwalający nowe inicjatywy, zaszczepiający w młodych sercach miłość do teatru i uczący, że:"Sztuka jest wieczną wiosną.
Sztuka jest ciepłym wiatrem,
od którego śniegi topnieją".
Znać te słowa i wierzyć im, znaczy kochać teatr.

Z najlepszymi życzeniami
i koleżeńskim pozdrowieniem

Towarzystwo Kultury Teatralnej
Zarząd Oddziału Województwa Śląskiego
w Katowicach

Katowice,16.04.2002 r.

Z historii szkolnej auli...

„(…)Uchylają się drzwi pamięci

Wyłaniają się z nich jak kadr filmowy

Przeszłość i teraźniejszość…”.

Jedną z wielkich atrakcji i znamiennych wydarzeń w życiu szkoły są imprezy okolicznościowe, organizowane przez uczniów i nauczycieli w szkolnej auli. Wspominany już wcześniej obiekt powstał w latach 80-tych z inicjatywy dyr. Zygmunta Szlęzaka. Aula, nazywana od imienia dyrektora „Zygmuntowską”, wpisała się mocno w szkolny krajobraz.

Dyrektor Zygmunt Szlęzak przemawiający na szkolnej uroczystości.

Aula ta miała w założeniu stworzyć warunki do realizacji artystycznych pasji, a także pobudzić życie kulturalne wśród młodzieży. Zamierzenie się powiodło.

Już prawie 30 lat kolejne pokolenia uczniów, teraz już Zespołu Szkół nr 3, w tym właśnie miejscu rozwijają swoje talenty oraz mają możliwość uczestniczenia w prelekcjach, wykładach naukowych, koncertach, spektaklach teatralnych.

Tu również odbywają się wszystkie uroczystości szkolne, spotkania wigilijne, akcje charytatywne i liczne konkursy, różnego rodzaju imprezy.

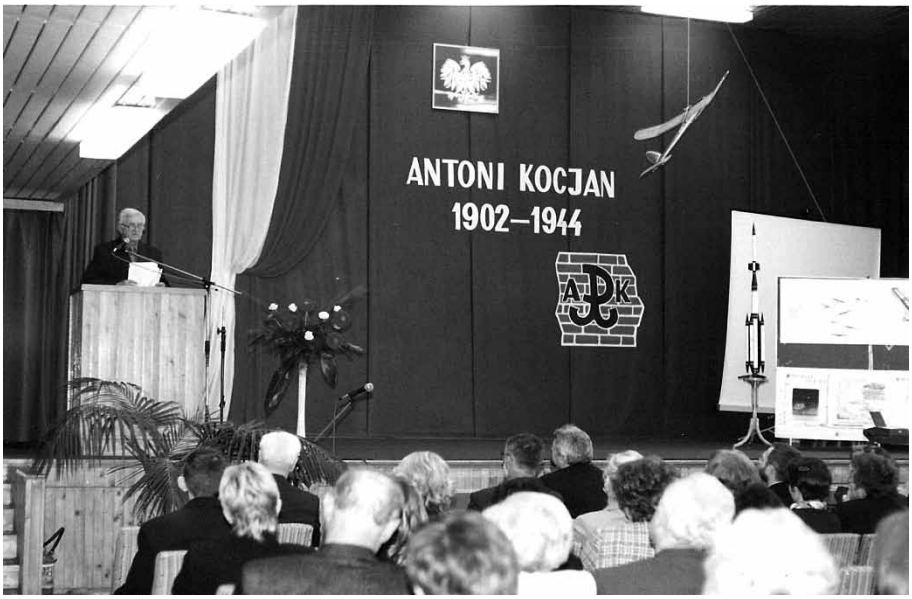

Pod kierunkiem zespołów nauczycielskich tworzone są wspaniałe przedstawienia szkolne i kabaretowe okraszane aplauzem i radością widowni.
Oto niektóre archiwalne fotografie uwieczniające przeszłe wydarzenia.

Szczególnym zjawiskiem można nazwać programy studniówkowe, które urastają do rangi wydarzeń artystycznych.

Jedna z pierwszych studniówek w auli szkolnej- dyrektor Zygmunt Szlęzak.

Co roku autorzy programów odnajdują wśród uczniów wyraziste osobowości, obdarzone różnymi talentami artystycznymi. Szkolni artyści, utalentowani muzycznie, wokalnie i choreograficznie prezentują wspaniałe, oparte na oryginalnych scenariuszach programy artystyczne.

Warto wspomnieć o pięknych dekoracjach, kostiumach aktorów i rekwizytach, które wykonywali sami aktorzy wspomagani przez niezastąpioną we wszystkich programach **Annę Kajdę**, znanego olkuskiego artystę – plastyka.

Dzieje szkolnego kabaretu

Początek lat 90-tych … To wtedy zaczęła się w naszej szkole przygoda z kabaretem. W styczniu 1991 roku nauczyciele i uczniowie, zgromadzeni w pięknej szkolnej auli zwanej „Zygmuntowską", obejrzeli program studniówkowy przygotowany pod kierunkiem mgr Ewy Szlachty i mgr Anny Ścisłowskiej. Wystawiony po raz pierwszy na dużej scenie, zrealizowany w prawdziwie teatralnej oprawie z rozsuwającą się kurtyną, światłami reflektorów, został bardzo ciepło przyjęty przez wspaniale bawiącą się młodzież.

To właśnie wtedy uświadomiliśmy sobie, że oto znaleźliśmy wymarzone miejsce dla rozwijania artystycznych talentów naszych uczniów. A tych „talentów" nie musieliśmy długo szukać… Uczniowie Technikum: **Michał Minor, Norbert Tucharz, Jarek Czaja** zostali pionierami kabaretu w „Ekonomiku". To oni, pod opieką nauczycieli: **Anny Ścisłowskiej** - scenariusze i **Agaty Wdowik** - choreografia, bawili tłumnie zgromadzoną publiczność w programach:

- „101 pytań do Dyrekcji" (1992 r.),
- „Dzień Nauczyciela – serca rozwesela"(1993 r.),
- „Agencja METEO –MATURA ' 93" (zorganizowanym na pożegnanie klas czwartych).

Bawili nas do łez, ponieważ byli prawdziwi, szczerzy w wyrażaniu swoich emocji, dowcipni.

Pokochali naszą szkolną scenę, a cała uczniowska społeczność z niecierpliwością czekała na ich kabaretowe występy, wspaniałe akrobatyczne i taneczne popisy.

Później w 1994 roku, w programie zatytułowanym „AGENCJA GÓR – MIK COMPANY" zaistniała na scenie nowa grupa artystów: **Maciek Piątek, Dominik Tracz, Tomek Kocjan, Jasiek Zasada, Joanna Hruzd** i inni. Nowe twarze…, ale zasady, na których opieraliśmy nasze działania pozostawały te same. Liczyliśmy na żywość wyobraźni, inwencję twórczą młodzieży, jej ogromne poczucie humoru i niespożyty temperament. Nasze programy kabaretowe nie opierały się tylko na zabawnych skeczach łączonych słowem konferansjera. Na scenie powstawały również krótkie spektakle posiadające spójną fabułę, opowiadające historię stworzonych przez nas bohaterów.

Mikołajkowy program kabaretowy .

Taką właśnie formę miał program „W kręgu starożytności” (1995r.), w którym w finałowej scenie członkowie „Conventio discipulorum” (konwentu uczniów) znieśli przez pomyłkę MATURUM. Do zespołu znanych wszystkim szkolnych kabareciarzy dołączyli wtedy między innymi **Adam Sobczak i Paweł Więcek**, a do grona opiekunów **Beata Banasiewicz i Wiesława Syguła**.

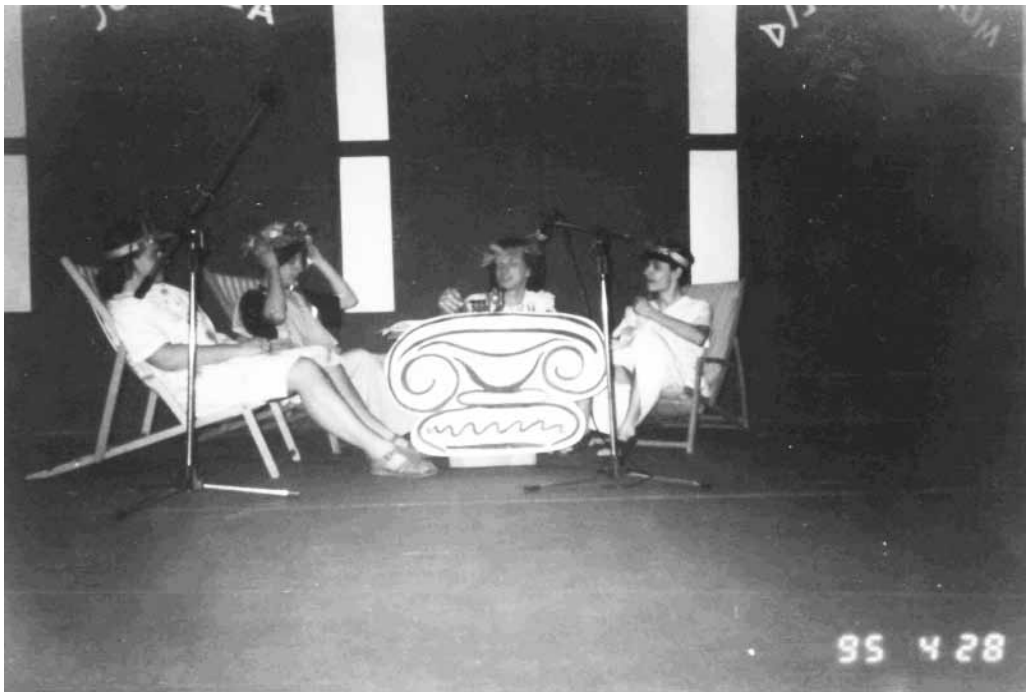

Conventio discipulorum które zniosło przez pomyłkę MATURUM.

Mury naszej auli były także świadkiem wielkich monologów. Nie sposób zapomnieć Romea (w tej roli **Tomek Kocjan**), który stojąc na drabinie w watowanym drelichu, gumowcach i bereciku z antenką z atencją i powagą wyznawał słowami Szekspira miłość, stojącej na ukwieconym balkonie Julii (**Małgosia Jańczyk**).

W kabaretowym dorobku były także sławne sceny baletowe. Niewątpliwie Czajkowski by zadrżał, widząc nasze męskie wcielenie wdzięcznie pląsających łabędzi. Ich urokowi nikt nie był w stanie się oprzeć.

Dużym problem w naszych scenicznych zmaganiach stanowiły stroje i rekwizyty. Odkrywaliśmy wtedy często niezwykłe zastosowanie zwykłych rzeczy. Tak naprawdę nikt spoza grona występujących i ich opiekunów nie wiedział, czego się spodziewać podczas występu. Ten element zaskoczenia dawał twórcom wiele satysfakcji. Opiekunowie zza kurtyny, a aktorzy ze sceny obserwowali zdziwienie publiczności, kiedy w roli lektyki, na której spoczywała we wdzięcznej pozie długowłosa, „rajska Ewa” wystąpiły drzwi „pożyczone” z jednej z sal lekcyjnych. W czasie kolejnego występu dał się zauważyć wyraźny niepokój publiczności, gdy spod pokrywy garnka do pieczenia ziemniaków, pełniącego funkcję trójnogu ze świętym ogniem starożytnej kapłanki

Lufii, zaczęły wydobywać się kolorowe dymy. Należy w tym miejscu nadmienić, że była to życiowa, ale niestety ostatnia rola tego piknikowego sprzętu. Również kilka mikrofonów przypłaciło „życiem" nasze sceniczne eksperymenty. Na szczęście zawsze mogliśmy liczyć na wyrozumiałość Dyrekcji, przychylność Grona Pedagogicznego oraz wsparcie Rodziców, dbających o systematyczną wymianę sprzętu technicznego.

Przemek Piwowar – gwiazda wielu programów.

Kolejne lata… i nowi artyści na szkolnej scenie. Przypomnijmy: **Rafał Banyś, Paweł Martyka, Przemek Piwowar, Przemek Marcinkowski, Artur Sot, Tomek Tomsia, Marta Sobczak, Basia Stój, Przemek Sypień, Olaf Borkiewicz, Remik Broda, Marcin Brzeziński, Dominik Opiłka i Sebastian Sierka, Damian Piwowar, Grzegorz Walczak, Grześ Kamionka, Łukasz Bociąg, Marcin Iwanicki**… Nie sposób wszystkich wymienić. Dla wielu z nich szkolna przygoda z kabaretem była tylko mniej lub bardziej ważnym epizodem w życiu. Byli jednak tacy, którzy naprawdę pokochali scenę i wybrali teatr już na zawsze: **Przemysław Kania, Przemek Noga.**

Dzięki zaangażowaniu wciąż nowych pokoleń uczniów mogła powstać „Grupa Okazjonalna", która pod opieką **Anny Hajduły i Beaty Banasiewicz** odnosiła sukcesy w Teatraliach.

Od prawej: Aneta Dobra, Mateusz Kopacz, Amelia Rech.

Spektakle oparte na prozie współczesnej (Marta Fox, Olga Tokarczuk) takie jak: „Alicja w krainie komórkowców" czy „Szafa" zdobyły uznanie widzów w różnym wieku. Wykonawcy, wśród nich: **Olga Gałązka, Aneta Dobra, Kasia Sermanowicz, Kamil Adamczyk, Sylwia Kantak, Kinga Korzan, Karolina Pałka, Jacek Gzel, Michał Kowal, Grzegorz Magiera, Maciek Jurga, Przemek Kubica, Mateusz Kraul, Piotr Skrzynecki**, realizowali widowiska, w których gra aktorska, taniec i śpiew tworzyły nową jakość.

Michał Kowal, Olga Gałązka, Katarzyna Sermanowicz, Anna Piątek.

Od siedmiu lat w naszej szkole działa zespół teatralno – muzyczny. Kierują nim niestrudzenie Agata Brodzińska i Agnieszka Goździelska, przy ogromnym wsparciu **wicedyrektor Agaty Warwas** dzięki którym uczniowie mogą rozwijać swoje zainteresowania i zdolności literackie, recytatorskie, muzyczne i reżyserskie. Skład zespołu wciąż ulega zmianie. Odchodzą doświadczeni i sprawdzeni absolwenci, ale na szczęście, ich miejsce zajmują równie utalentowani pierwszoklasiści. Zespół ma na swym koncie wiele nagród i osiągnięć tak grupowych (min. ostatnio w Małopolskim Przeglądzie Pieśni Patriotycznej, oraz Małopolskim Przeglądzie Twórczości Patriotycznej), jak i indywidualnych np. w konkursach recytatorskich, wokalnych. W historii zespołu zapisali się na trwałe: ***Iwona Kania, Aleksandra Żurek, Aleksandra Lipińska, Piotr Barczyk, Kamil Adamczyk, Aneta Dobra, Karolina Banasiewicz.***

Obecny skład stanowią*:* ***Dagmara Buczyńska, Daria Czyż, Aleksandra Duda, Marta Jałowiec, Łukasz Marchewka, Magda Przybyła, Klaudyna Rdest, Anna Trześniewska, Monika Skipiała, Grzegorz Warwas, Mateusz Kopacz, Mirosław Kubański, Michał Senejko, Wojciech Tomsia, Bartosz Cieślik, Angelika Domagała, Marcin Chycki i Bartek Gołąbek.***

Należy podkreślić, że uczestnictwo w działaniach artystycznych nie jest dla tworzącej je młodzieży tylko świetną zabawą i możliwością realizowania swoich talentów oraz marzeń o wielkiej scenie. Uczy odpowiedzialności za powierzone zadania, dyscypliny, umiejętności współdziałania w grupie. Większość programów filmowana przez Samorząd Szkolny stanowi część szkolnej wideoteki.

(A.B., B.B., A.G., A.Ś)

Znani i Lubiani w „Auli Zygmuntowskiej”

Grono Pedagogiczne przywiązuje dużą wagę do organizowania życia kulturalnego szkoły. W ramach programu wychowawczego organizowane są liczne wyjazdy uczniów na przedstawienia teatralne, koncerty i filmy. W murach szkolnych miały miejsce liczne spotkania z pisarzami, poetami, aktorami, ludźmi kultury i nauki, w których młodzież szkolna chętnie brała udział. Gościli u nas znani aktorzy polskiej sceny teatralnej m.in.: Artur Barciś, Anna Dymna, Anna Seniuk.

Anna Seniuk – aktorka.

Anna Dymna , aktorka odpowiada na pytania uczniów.

O swoich pasjach literackich na spotkaniach autorskich opowiadali: Dorota Terakowska, Leszek Długosz, Izabela Sowa, Marta Fox.

Dorota Terakowska – pisarka.

Leszek Długosz – poeta, bard.

Historię filmu przybliżała wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Grażyna Stachówna, a o pięknie języka polskiego opowiadali prof. Ewa Jaskółowa, dr Danuta Krzyżyk z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Stanisław Bortnowski.

dr Danuta Krzyżyk z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Drugi od lewej: Poseł na sejm Jan Orkisz wręczał nagrody laureatom zawodów informatycznych.

Młodzież miała również okazję wymieniać poglądy z przedstawicielami władz państwowych i samorządowych.

Politycy i przedstawiciele władz samorządowych bywali u nas często zwłaszcza u progu wejścia Polski do Unii Europejskiej.

(B.K., W.S, T.W.)

Biblioteka wczoraj i dziś…

Początek działalności biblioteki poprzedza powstanie szkoły, którą powołano do życia w latach 40-tych ubiegłego wieku jako Prywatne Trzechletnie Gimnazjum Handlowe. Początkowo biblioteka obecnego Zespołu Szkół stanowiła część składową zbiorów bibliotecznych Liceum Ogólnokształcącego w Olkuszu.

W 1952 roku po oddzieleniu szkoły od Liceum Ogólnokształcącego biblioteka zajmowała jedną salę w budynku szkoły przy ulicy Augustiańskiej. Po wybudowaniu nowego obiektu w roku 1963 przy ulicy F. Nullo 32 biblioteka zajęła nowe pomieszczenia.

Zofia Taborek

Monika Bigaj

W chwili obecnej, po rozbudowaniu i unowocześnieniu placówki, biblioteka ZS nr 3 to trzy obszerne pomieszczenia: wypożyczalnia, czytelnia oraz magazyn. Wypożyczalnia oferuje czytelnikom wolny dostęp do półek, na których zgromadzone są książki z literatury pięknej polskiej i obcej. Ponadto w wypożyczalni bibliotecznej dostępne są dla czytelników katalogi kartkowe: alfabetyczny i systematyczny oraz kartoteki zagadnieniowe.

Od 2002 roku biblioteka posiada samodzielne stanowiska komputerowe, z wolnym dostępem do INTERNETU.

wypożyczalnia

czytelnia

magazyn

Biblioteka gromadzi piśmiennictwo ze wszystkich dziedzin wiedzy objętych programem nauczania, ponadto podstawowe wydawnictwa ogólne służące czytelnikom jako źródłowy aparat pomocniczy. Encyklopedie, słowniki, informatory, przewodniki literackie oraz czasopisma stanowią księgozbiór podręczny, przechowywany i udostępniany w pomieszczeniu czytelni.

Biblioteka oferuje również swoim czytelnikom bogaty zbiór czasopism, objętych prenumeratą. Zgromadzony w bibliotece księgozbiór sklasyfikowany jest zgodnie z Uniwersalną Klasyfikacją Dziesiętną.

Od 2001 roku tworzona jest informatyczna baza danych w programie komputerowym MOL 2000+. Biblioteka ZS nr 3 to nowoczesna pracownia służąca swoimi zbiorami, liczącymi około 30 tysięcy woluminów, oraz innymi formami działania w dydaktyce i nauce przede wszystkim macierzystej szkole, jak również środowisku olkuskiemu, w którym funkcjonuje.

Autorem exlibrisu jest uczennica Agnieszka Jałmużyńska
Rok szkolny 2002/2003

BIBLIOTEKARZE

Zofia Taborek – absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach. W 1963 roku uzyskała dyplom magistra filologii polskiej z bibliotekarstwem, na Wydziale Filologiczno-Historycznym. Pracownik szkoły od 31 VIII 1963 roku. Na stanowisku nauczyciela-bibliotekarza od dnia 1 IX 1964 roku. Od 1970 roku pracowała w bibliotece w pełnym wymiarze godzin do dnia 31 VIII 1983 roku. Pani Zofia Taborek zmarła w 2001 roku. Pochowana została na cmentarzu w Olkuszu.

Monika Bigaj – absolwentka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Ukończyła historię. Pracownik szkoły od 1 IX 1961 roku. Początkowo uczyła historii oraz języka polskiego, prowadziła również zespół pozalekcyjny. W bibliotece szkolnej objęła pełny etat w dniu 1 IX 1972 roku. W 1973 roku ukończyła zaoczny bibliotekarski kurs kwalifikacyjny dla pracowników szkoły. Pracowała w bibliotece do dnia 31 X 1985 roku. Zmarła 25 XI 2000 roku w Kluczach. Pochowana została na cmentarzu w Olkuszu.

Józefa Bik – absolwentka Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Ukończyła ekonomikę obrotu i usług na Wydziale Ekonomiki Obrotu. Dyplom ukończenia studiów uzyskała 27 V 1980 roku. Pracowała w bibliotece szkolnej od 1 IX 1984 roku do 31 VIII 1986 roku. W następnych latach, do przejścia na emeryturę, pracowała w szkole jako nauczyciel przedmiotów zawodowych.

Barbara Kolczyk – emerytowany, długoletni nauczyciel języka polskiego. W roku 1973 ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Początkowo uzupełniała etat, pracując w bibliotece szkolnej 9 godzin tygodniowo. Na pełnym etacie bibliotekarza od 1983 do 1985 roku.

Danuta Buchta – absolwentka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W dniu 30 VI 1979 roku ukończyła pedagogikę szkolną na Wydziale Pedagogiczno-Psychologicznym. Wieloletni pracownik szkoły. W bibliotece w pełnym wymiarze godzin od dnia 1 IX 1985 roku do 31 VIII 1987 roku. Po odejściu z biblioteki szkolnej objęła stanowisko kierownika internatu następnie pedagoga szkolnego. Obecnie na emeryturze.

Ewa Blicharczyk - Włodarczyk – absolwentka Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Ukończyła ekonomikę handlu wewnętrznego w 1982 roku. Początkowo łączyła etat nauczyciela geografii oraz bibliotekarza. Na pełnym etacie w bibliotece od 1 IX 1985 do 31 VIII 1987 roku.

Jarosław Gałka – absolwent Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Ukończył nauki polityczne na Wydziale Nauk Społecznych. Nauczyciel historii od 1 IX 1992 do 15 XI 1993 roku. W bibliotece szkolnej pracował na zastępstwie od 1 XII 1993 do 31 I 1994 roku.

Karina Kurek- absolwentka Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Na Wydziale Ekonomiki Obrotu ukończyła kierunek ekonomika i organizacja obrotu i usług, specjalność ekonomika i organizacja turystyki. Studia podyplomowe z zakresu bibliotekoznawstwa na Akademii Pedagogicznej w Krakowie. W bibliotece zatrudniona na pełnym etacie od 1 IX 1996 roku do 7 X 1997 roku. Od 8 X 1997 do 31 VIII 1998 roku w wymiarze ¾ etatu. W okresie od 1 IX 1998 do 31 X 1999 na ½ etatu. W chwili obecnej na etacie nauczyciela przedmiotów zawodowych.

Jolanta Skawińska – absolwentka Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie. W 1979 roku uzyskała dyplom ukończenia studiów na kierunku filologia polska, specjalność nauczycielska. Kurs kwalifikacyjny z zakresu bibliotekoznawstwa ukończyła w 1996 roku w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Katowicach. W bibliotece ZS pracowała na zastępstwie w wymiarze ½ etatu od 12 II 1996 roku do 21 VI 1996 oraz od 1 IX 1996 do 31 VIII 1997 roku. Obecnie pracuje na stanowisku bibliotekarza szkolnego w ZS nr 4 im. KEN w Olkuszu.

Teresa Walczak – absolwentka Akademii Ekonomicznej w Katowicach. Dyplom ukończenia studiów uzyskała w 1986 roku na Wydziale Handlu Transportu i Usług, kierunek ekonomika i organizacja transportu. Ukończony kurs kwalifikacyjny z zakresu bibliotekoznawstwa w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Katowicach w roku 1996. Zatrudniona w pełnym wymiarze godzin w bibliotece od 1 IV 1987 roku do chwili obecnej.

Bożena Kazuch – absolwentka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W roku 1985 ukończyła filologię polską, specjalność nauczycielska na Wydziale Humanistycznym. Kurs kwalifikacyjny z zakresu bibliotekoznawstwa ukończyła w 1996 roku w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Katowicach. Zatrudniona w bibliotece szkolnej w pełnym wymiarze godzin od 1 IX 1987 roku do chwili obecnej.

Wiesława Syguła - W roku 1987 ukończyła bibliotekoznawstwo i informację naukową na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, a w roku 2001 studia podyplomowe z technologii informacyjnej na Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Zatrudniona od dnia 1 X 1987 roku w pełnym wymiarze godzin do chwili obecnej.

Biblioteka pełni w szkole rolę animatora życia kulturalnego. Organizuje wiele imprez m.in.: coroczne wyjazdy uczniów na Targi Książki w Krakowie, wycieczki do bibliotek naukowych Krakowa i Katowic, konkursy literackie, tematyczne i rocznicowe. Ogromnym powodzeniem wśród młodzieży cieszy się konkurs wiedzy „Burza Mózgów", który zdobył stałe miejsce w kalendarium imprez szkolnych. Jego formuła oparta jest na znanych teleturniejach. Idea konkursu zrodziła się w 1996 roku. Początkowo rywalizacja uczniów miała charakter wewnątrzszkolny. W roku 2002 ranga konkursu znacznie wzrosła, gdy patronat nad nim objął starosta powiatu olkuskiego pan Leszek Konarski. Do współzawodnictwa zaproszono inne szkoły średnie powiatu olkuskiego. Reprezentanci szkół mogą wykazać się wiadomościami z różnych dziedzin wiedzy. Nagrody w konkursie mają charakter rzeczowy, fundowane są przez Starostwo Powiatowe w Olkuszu. Konkurs urozmaica część artystyczna. Uczestnicy oraz publiczność mogą odprężyć się, oglądając scenki kabaretowe i układy taneczne przygotowane przez młodzież naszej szkoły.

W Olkuszu

Burza mózgów

Wczoraj w Zespole Szkół nr 3 w Olkuszu im. Antoniego Kocjana odbył się I Powiatowy Konkurs Wiedzy „Burza Mózgów". Patronat nad nim objął starosta olkuski Leszek Konarski.

Idea konkursu zrodziła się 6 lat temu. Od kilku lat miał on charakter szkolny. Jego formuła jest oparta na znanych teleturniejach, jak: „Jeden z dziesięciu", „Milionerzy", czy „Wielka Gra". Obecnie po raz pierwszy miał on zasięg powiatowy. Do rywalizacji stanęło 9 szkół średnich z powiatu olkuskiego, które wystawiły 3-osobowe zespoły. Konkurs składał się z 5 części, w których uczestnicy odpowiadali na zróżnicowane pod względem trudności pytania z różnych dziedzin wiedzy. Po każdej z nich odpadały 2 zespoły. Odpowiedzi oceniało jury w składzie: Joanna Woszczek, Jolanta Skawińska, Zofia Byla. Ostatecznie w konkursie zwyciężyła drużyna wystawiona przez gospodarzy, czyli Zespół Szkół nr 3 w Olkuszu w składzie: Iwona Kruczek i Izabela Krzepina. Kolejne miejsca zajęli: Maciej Nowicki i Marcin Laskawiec z olkuskiego I Liceum Ogólnokształcącego oraz uczniowie IV LO: Michał Hrabia i Antoni Goraj.

Starostwo powiatowe w Olkuszu ufundowało jako nagrody aparaty fotograficzne, walkmany, kalkulatory oraz książki, które zwycięzcom wręczyli przedstawiciel starostwa dyrektor Wydziału Edukacji Waldemar Mendak oraz wicedyrektorka Zespołu Szkół nr 3 w Olkuszu Ewa Zielińska. Konkurs został zorganizowany przez Bożenę Kaznoch, Wiesława Sygułę, Teresę Walczak, bibliotekarzy z Zespołu Szkół nr 3. Ubarwieniem go bogaty program artystyczny, w którym uczniowie ZS nr 3 mieli okazję zaprezentować swoje kabaretowe oraz taneczne umiejętności.

(PAZ)

W konkursie zwyciężyły: Iwona Kruczek i Izabela Krzepina z Zespołu Szkół im. Antoniego Kocjana w Olkuszu. Fot. Paweł Zieliński

Biblioteka zaprasza na spotkania z młodzieżą ciekawe osobowości świata kultury i nauki. Gościli m.in.: pisarze, poeci, literaccy miłośnicy ziemi olkuskiej pracownicy naukowi.

Pisarze w ekonomiku

a pytania młodzieży odpowiadali Józef Liszka i Olgierd Dziechciarz Fot. Jacek Sypień

Od 2008 roku biblioteka organizuje spotkania z artystami krakowskimi: Anną Treter, Barbarą Stępniak- Wilk, Włodzimierzem Mazoniem. Spotkania te odbywają się w MOK i mają na celu promocję piosenki literackiej wśród młodzieży. Spotkania połączone są z koncertem charytatywnym wspierającym Fundację Dzieciom „Zdążyć z Pomocą"

FOT. JACEK SYPIEŃ

Podczas występu Anny Treter i Jana Hnatowicza

Pogawędzili sobie nieco...

OLKUSZ. Ponad trzystu uczniów olkuskich szkół średnich miało wczoraj okazję pobyć przez kilka chwil w „Krainie Łagodności". Mało kameralna sala widowiskowa olkuskiego MOK-u stała się miejscem poetyckiego i muzycznego spotkania.

– *Naszym celem jest popularyzacja wśród młodych ludzi piosenki literackiej, czy jak kto woli autorskiej. Takiej muzyki nie ma w komercyjnych rozgłośniach, sporadycznie pojawia się w publicznym radio.* – mówią Bożena Kazuch i Teresa Walczak, nauczycielki olkuskiego Zespołu Szkół nr 3, które zorganizowały spotkanie.

Rozpoczęła je „Ballada o ciotce Matyldzie" w wykonaniu Anny Treter, solistki i pianistki zespołu „Pod Budą", która zaśpiewała przy świetnym gitarowym akompaniamencie swego męża Jana Hnatowicza, który występował z Wolną Grupą Bukowina" i „Pod Budą", a także z Martyną Jakubowicz. Potem Barbara Stępniak – Wilk, zaśpiewała „Bombonierkę", piosenkę znaną ze wspólnego wykonania z Grzegorzem Turnauem i krakowski pieśniarz, kompozytor i autor tekstów Włodzimierz Mazoń.

Potem przyszedł czas na występy podopiecznych Wiesława Barana z sekcji wokalnej olkuskiego MOK. Wojciech Bajer, absolwent olkuskiego I LO zaśpiewał piosenki „Uciekaj moje serce" i „Naszych matek maleńkie mieszkanka" z repertuaru Michała Bajora. Wojciech Bajer kilkakrotnie gościł w „Piosenkarni" Anny Treter oraz w programie radiowej „trójki". Przed swymi rówieśnikami wystąpili także: Agnieszka Żelezik, absolwentka olkuskiego I LO oraz Piotr Skrzynecki, uczeń Zespołu Szkół nr 3 w Olkuszu.

Biblioteka w „Kocjanie" to nie tylko przysłowiowa książnica, ale także miejsce dające możliwość do obcowania z szeroko rozumianą kulturą… . **(B.K, W.S, T.W)**

Pamięć maluje przeszłe lata

Przeszłość nie wraca jak żywe zjawisko w dawnej postaci,

ale (…) świeże kształty dla się przybiera

Wielki Jubileusz

„Pamięć maluje przeszłe lata”- takie motto towarzyszyło obchodom 50-lecia istnienia Zespołu Szkół nr 3 w Olkuszu. Każdy jubileusz jest czasem właściwym do podsumowań, sięganiem do historii, tradycji, a zarazem spojrzeniem w przyszłość. Nie inaczej przeżyliśmy również nasz szkolny jubileusz. **Uroczystości, które odbyły się 17 i 18 października 1997 r.**, poprzedziły liczne i intensywne przygotowania. Różnorodność działań i wielowątkowość tematów spowodowały potrzebę zaangażowania wszystkich pracowników szkoły i dużej części młodzieży.

Uroczystości rozpoczęły się oficjalnym spotkaniem w auli szkolnej. Zaproszonych gości powitał dyrektor szkoły mgr inż. Leszek Szota. Wymienił imiennie m.in.: Przewodniczącego Komitetu Honorowego Jubileuszu prof. dr hab. Andrzeja Szromnika z Akademii Ekonomicznej /obecnie Uniwersytetu Ekonomicznego/ w Krakowie – absolwenta naszej szkoły; przedstawiciela Kuratorium Oświaty i Wychowania w Katowicach – wicekuratora pana Jerzego Grada; burmistrza Miasta i Gminy Olkusz pana Andrzeja Ryszkę, członków władz samorządowych; wizytatora Delegatury Zamiejscowej Kuratorium panią Krystynę Głowińską Chochoł – długoletniego nauczyciela ZS; byłego, wieloletniego dyrektora ZS pana Zygmunta Szlęzaka. Szczególnie ciepło dyrektor Leszek Szota powitał dyrektorów szkół średnich wraz z pocztami sztandarowymi, wszystkich zaproszonych gości, nauczycieli seniorów, rodziców, grono pedagogiczne oraz młodzież.

mgr inż. Leszek Szota – otwiera uroczystość.

Zaproszeni goście .

Jubileusz zaszczyciła swą obecnością, pani Helena Gęgotek, siostrzenica inż. Antoniego Kocjana, bowiem punktem kulminacyjnym uroczystości w auli, było nadanie szkole jego imienia. Wicekurator wręczył dyrektorowi akt nadania imienia oraz odczytał akt prawa do używania sztandaru. Sztandar w warstwie artystycznej opracowała nauczycielka Zespołu Szkół artysta plastyk pani Anna Kajda, a fundatorem była Spółdzielnia Uczniowska, którą przez długie lata opiekowała się pani Janina Kapusta.

Uroczyste przekazanie sztandaru i jego prezentacja były zwieńczeniem oficjalnej części obchodów.

W dalszej części spotkania młodzież naszej szkoły pod kierunkiem pani mgr Haliny Ziobro przedstawiła program artystyczny o charakterze patriotycznym, przybliżający obecnym sylwetkę patrona szkoły. Program ukazywał nie tylko postać Antoniego Kocjana jako bohatera czasów wojny, ale również jako osobę, którą można naśladować dziś: tu i teraz. Montaż słowno-muzyczny, oparty na twórczości poetów olkuskich oraz literaturze czasów wojny, przeniósł widzów w klimat lat 30- tych i 40- tych. Przypomniał, że kształtowanie młodego pokolenia w duchu miłości do ojczyzny jako dziedzictwa wszystkich Polaków, ale także ojczyzny utożsamianej z regionem, miastem, wsią, jest celem pracy pedagogów Zespołu Szkół.

Po tej części uroczystości zaprezentowaliśmy przybyłym gościom ekspozycje naszych osiągnięć dydaktycznych, artystycznych i sportowych, a także wystawki dotyczące osoby patrona szkoły, jej historii i teraźniejszości.

Z okazji Jubileuszu postanowiliśmy utrwalić historię szkoły. Jej dzieje, sylwetki dyrektorów, rozwój i przeobrażenia obrazuje folder pt.: „Zespół Szkół im. Antoniego Kocjana w Olkuszu", opracowany przez K. Gajosińską, H. Pałkę, E. Zielińską.

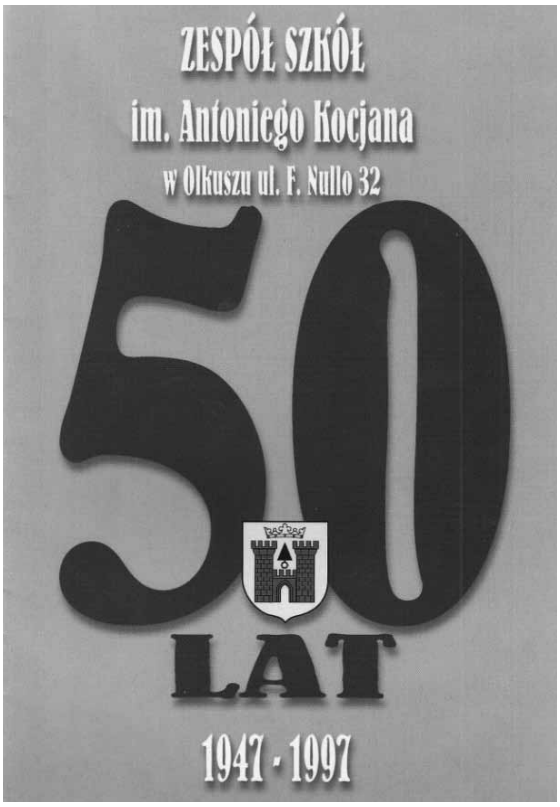

19.10.1997 r. – drugi dzień obchodów jubileuszowych rozpoczęliśmy uczestnictwem we Mszy Świętej, celebrowanej przez ordynariusza diecezji sosnowieckiej ks. Biskupa Adama Śmigielskiego. Pod swe skrzydła przyjęła nas Kolegiata /obecnie Bazylika Mniejsza/ pw. świętego

Andrzeja Apostoła w Olkuszu. Proboszcz parafii ks. kanonik /dziś już prałat/ Stefan Rogula powitał zebranych: dyrekcje szkół olkuskich, przedstawicieli władz samorządowych, absolwentów i młodzież ZS.

Sztandar - symbol przymierza współczesności z tradycją - poświęcił podczas celebracji eucharystycznej ks. Biskup. W wygłoszonej homilii pogratulował szkole wyboru wartości i zasad, które ucieleśniał patron szkoły, mówił o potrzebie wierności tradycji religijnej i historycznej. Młodzież przygotowała wraz z nauczycielami religii panią Urszulą Jurczyk i ks. Zbigniewem Lutym oprawę liturgiczną Eucharystii.

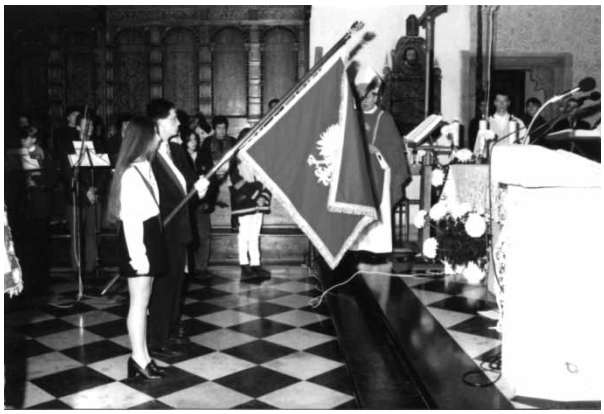

Na zakończenie spotkania w kościele głos zabrał dyrektor Leszek Szota, który w imieniu całej społeczności szkolnej podziękował za odprawienie Mszy Św. i poświęcenie sztandaru. Powiedział, że posiadanie przez szkołę sztandaru jest dla niej nie tylko zaszczytem, ale również zobowiązaniem, któremu mamy nadzieję sprostać.

Po zakończonej celebracji wszyscy jej uczestnicy wraz z ks. Biskupem udali się do hali MOS i R na dalszą część obchodów jubileuszowych, którą był zjazd absolwentów. Hala z trudem mieściła zgromadzonych gości.

Dyrektor szkoły wspomniał sylwetki wielu absolwentów, wśród których są nauczyciele akademiccy, pracownicy ministerstw, dyrektorzy zakładów pracy i szkół, dziennikarze, pedagodzy, duchowni, księgowi, sprzedawcy. Różnie bowiem potoczyły i toczą się losy naszych absolwentów.

Minutą ciszy uczciliśmy tych, którzy już odeszli… .

Pozdrowione bądź miasto z ojcowskim drogim domem,

Śpiące w blasku słonecznym zacisza murów starych (…)

Miasto bliskie, serdecznie znajome(…)

Miasto, szkoło, bądźcie pozdrowione!

Kolejnym punktem obchodów drugiego dnia jubileuszu był program artystyczny przygotowany przez młodzież naszej szkoły pod opieką pań: Beaty Banasiewicz, Anny Hajduły i Anny Ścisłowskiej. Przedstawiał on bogatą historię szkoły, jej dorobek, przypomniał sylwetki kolejnych dyrektorów i wybitnych nauczycieli. W programie wykorzystane zostały autentyczne materiały ze szkolnych archiwów, wspomnienia absolwentów, wiersze i piosenki.

Pogram dedykowany absolwentom przypomniał, jacy byli na przestrzeni tych 50 lat, co ich cieszyło, czym żyli… jaka była otaczająca ich rzeczywistość lat 50-tych, 60-tych, 70 -tych… aż po dzień dzisiejszy. Program łączył przeszłość z teraźniejszością, tradycję z nowoczesnością.

Uroczysty polonez profesjonalnie wykonany przez młodzież, (przygotowany pod kierunkiem pani Anny Ciuraszkiewicz) i brawurowo wykonana samba (przygotowana pod kierunkiem Agaty Wdowik) symbolicznie obrazowały ciągłość wstępujących w mury „Ekonomika" pokoleń. Końcowym elementem programu, który połączył i wykonawców i widzów, była wspólnie wykonana piosenka Maryli Rodowicz ***Ale to już było***… .

Dalsza część obchodów jubileuszowych miała miejsce w progach dostojnej Jubilatki, przy ulicy Nullo 32. W programie było zwiedzanie szkoły, spotkania w grupach: klasach i rocznikach, z kolegami i profesorami. Zwieńczeniem uroczystości był bal absolwentów, który odbył się w sali gimnastycznej „Ekonomika". Fantastycznie bawili się i absolwenci, i nauczyciele, i seniorzy.

Spotkanie absolwentów.

Spotkanie emerytowanych pracowników szkoły.

Pomimo wielu trudności, ogromu pracy, nieprzewidzianych zdarzeń, udało się nam przeżyć wraz z absolwentami, uczniami, seniorami i wszystkimi sympatykami wiele niezapomnianych chwil. Jubileusz był czasem refleksji, zadumy nad upływem czasu, powrotem do młodości, w której wszystko było piękne i dobre, bo…nasze, bo doświadczaliśmy tego we wspólnocie, w atmosferze akceptacji i zrozumienia.

Mały Jubileusz

W dniu 5 lipca 1991 roku zostało powołane Zarządzeniem Kuratora Oświaty i Wychowania w Katowicach **III Liceum Ogólnokształcące,** które weszło w skład Zespołu Szkół ul. F. Nullo 32. **Było to jednocześnie pierwsze w Olkuszu i byłym województwie katowickim liceum o profilu matematyczno-informatycznym.**

Z inicjatywą utworzenia tej nowoczesnej, odpowiadającej potrzebą rynku szkoły wystąpił długoletni dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych – mgr Zygmunt Szlęzak wraz z zastępcą mgr Teodozją Gęgotek. Dzięki ich staraniom powstały pierwsze pracownie komputerowe. Podstawowym warunkiem utworzenia szkoły było opracowanie autorskiego programu nauczania informatyki w czteroletnim cyklu kształcenia uczniów. Ten nowatorski program stworzył zespół trzech nauczycieli w składzie Izydor Kula, Cyryla Mazur, Leszek Szota, a kolejne jego modyfikacje opracowywali także Zbigniew Barczyk, Jolanta Buchowiecka i Barbara Musiał.

W roku szkolnym 1991/92 Kuratorium Oświaty i Wychowania powierzyło kierownictwo szkoły mgr Katarzynie Gajosińskiej. Od roku 1992/93 dyrektorem Zespołu oraz III Liceum został w wyniku konkursu mgr inż. Leszek Szota, a od roku 2000 funkcję tę sprawuje mgr Cyryla Mazur.

W III Liceum Ogólnokształcącym obok wiodącego profilu matematyczno-informatycznego istniały także: profil ogólny, językowy i ostatnio wprowadzony menedżerski. Jako liceum prekursorskie w dziedzinie nauczania informatyki organizowaliśmy przez szereg lat konkursy informatyczne dla szkół podstawowych i gimnazjów powiatu olkuskiego oraz Zawody Młodzieży Szkolnej w Informatyce na szczeblu powiatu i województwa małopolskiego.

Głównym celem edukacyjnym, do którego dążymy jako szkoła, jest osiąganie przez naszą młodzież dojrzałości intelektualnej, emocjonalnej i moralnej. Dyrekcja i pedagodzy starają się, by każdy uczeń, który przyjdzie do III LO, miał szansę własnego rozwoju. Nasi absolwenci studiują na Akademii Górniczo-Hutniczej, Politechnice Śląskiej, Politechnice Krakowskiej, Politechnice Opolskiej, Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie i Akademii Ekonomicznej w Katowicach, Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach i Krakowie. Wpisali się również w poczet studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Śląskiego, gdzie studiowali lub studiują filologię polską, filologię germańska, astronomię i filozofię.

W ciągu 18 lat istnienia III LO uczniowie brali udział w różnych olimpiadach przedmiotowych, konkursach, zawodach sportowych.

Osiągnięcia sportowe licealistów.

2001 rok był okazją do świętowania 10-lecia istnienia III Liceum Ogólnokształcącego. W uroczystym jubileuszu wzięli udział nauczyciele, uczniowie, dyrektorzy olkuskich szkół oraz przedstawiciele miejscowych władz, emerytowani nauczyciele szkoły i jej absolwenci. Życzenia dalszej wieńczonej sukcesami pracy do nauczycieli i uczniów III LO skierował Starosta Powiatu Janusz Bargieł, a wiceburmistrz Leszek Szota odczytał list gratulacyjny od Zarządu Miasta i Gminy Olkusz. Małopolski Kurator Oświaty Jerzy Lackowski podkreślił, iż nauczyciele III LO mają pomysł na prowadzenie szkoły, który z chęcią realizują.

Wystawa osiągnięć uczniów III LO przygotowana na jubileusz 10-lecia.

Kształcąc naszych uczniów na informatyków, nie zapominamy, że człowiek wszechstronnie rozwinięty to osoba poszukująca kontaktu ze sztuką w jej różnorodnych przejawach. Dyrekcja szkoły, nauczyciele przedmiotów humanistycznych i wychowawcy czynią wiele starań, by nasza młodzież uczestniczyła w spektaklach teatralnych, wystawach artystycznych i koncertach. – powiedziała podczas uroczystego jubileuszu **pani dyrektor Cyryla Mazur.**

Sala wspomnień (jubileusz).

Uroczystość obchodów 10-lecia szkoły została uatrakcyjniona znakomitym programem kabaretowym przygotowanym pod kierunkiem nauczycieli: **Beaty Banasiewicz, Anny Kajdy, Doroty Nieszporek, Wiesławy Syguły, Anny Ścisłowskiej i Agaty Wdowik.**

Program miał charakter satyryczno – kabaretowy, ukazywał codzienne życie szkoły w krótkich scenkach, parafrazach znanych wierszy polskich poetów, piosenkach. Podkreślał profil matematyczno – informatyczny liceum, które w momencie założenia było pierwszą szkołą tego typu w ówczesnym województwie katowickim.

„Pociąg do nauki”.

Piosenka jubileuszowa.

Iza Krzepina, Damian Piwowar, Grzegorz Walczak.

Program artystyczny swoją formą i treścią oraz profesjonalnym wykonaniem uświetnił przebieg uroczystości jubileuszowych. Potwierdził żywość wyobraźni, zmysł obserwacyjny i talenty artystyczne uczniów III LO.

Oficjalną część jubileuszu zakończył tradycyjny polski taniec narodowy mazur odtańczony przez młodzież szkolną, ze specjalną dedykacją dla pani dyrektor C. Mazur a przygotowany pod kierunkiem pani Agaty Wdowik.

Obchody 10-lecia III LO zakończyła wspólna zabawa nauczycieli, uczniów i absolwentów.

„Poloneza czas zacząć ... „.

A przed nami kolejne jubileusze… .

(U.J., B.M., K.P., A.Ś.)

Ze wspomnień Niebieskich Mundurków….

Przy ulicy F. Nullo 32 znajduje się kompleks budynków oddany do użytku w roku 1963, a rozbudowany w latach 1984 – 1986. To tu mieściła się siedziba **ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH CENTRALI ROLNICZEJ SPÓŁDZIELNI *SAMOPOMOC CHŁOPSKA*,** którym w latach 1970 – 1991 **kierował dyrektor mgr Zygmunt Szlęzak.**

Do tej szkoły chodzili przed laty uczniowie w niebieskich mundurkach… Dziś szkoła nosi nazwę **ZESPÓŁ SZKÓŁ NR 3 IM. ANTONIEGO KOCJANA** i jest placówką prowadzoną przez Powiat Olkuski. Kieruje nią **dyrektor mgr Cyryla Mazur.**

W szkole pracuje wielu nauczycieli – absolwentów popularnego EKONOMIKA. W ich pamięci zawarty jest obraz dawnej szkoły i nauczycieli z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Trudno wymienić i plastycznie zarysować we wspomnieniach ***Niebieskich Mundurków*** sylwetki wszystkich naszych nauczycieli. Ale chcemy podjąć próbę i przybliżyć możliwie najwięcej ich portretów…

Od lewej: Hanna Pałka, Elżbieta Kalisz, Antonina Machalska- Wilk, Zygmunt Bilski.

Dostać się do „Ekonomika” nie było wcale łatwo. Szkoła posiadała doskonałą bazę dydaktyczną i kształciła w zawodach zapewniających pracę w sektorach: przemysłowym, handlowym i usługowym. Wysoki poziom nauczania umożliwiał absolwentom kontynuowanie nauki na studiach ekonomicznych, kierunkach uniwersyteckich oraz pedagogicznych. Nic więc dziwnego, że konkurencja była duża, motywy wyboru szkoły zróżnicowane i nie zawsze zgodne ze standardową formułą o wielkim zainteresowaniu ekonomią. Dodatkową trudność stwarzało uzyskanie skierowania do szkoły z Gminnej Spółdzielni *Samopomoc Chłopska*, ponieważ były one limitowane. Kiedy jednak już wszystkie przeszkody zostały pokonane, uczeń i jego rodzice z niecierpliwością i niepokojem oczekiwali rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Tym bardziej, że do zawiadomienia o przyjęciu w poczet uczniów dołączona była długa lista rzeczy niezbędnych w klasie pierwszej. Między innymi był tu wymieniony niebieski lub granatowy mundurek z trzema białymi kołnierzykami na zmianę w ciągu tygodnia…

We wrześniu do szkoły przybywało wielu nowych uczniów. W większości była to młodzież z odległych od Olkusza miejscowości województwa krakowskiego, trochę olkuszan i uczniowie z najbliższych okolic. Jasne, ukwiecone korytarze i przestronne klasy wywierały już na wstępie miłe wrażenie na przyszłych adeptach wiedzy ekonomicznej. Jak dziś pierwszy dzwonek wezwał 1 września młodzież do klas na spotkanie z wychowawcami. Pierwsza konstatacja - w gronie uczniów prawie same dziewczyny! Przyszłe sekretarki, księgowe, referentki, pracownice banków z niepokojem oczekiwały wejścia do klas wychowawców…

Nasi Wychowawcy sprawiali wrażenie sympatycznych, choć od razu dawali się poznać z jakiejś charakterystycznej strony swojej osobowości. Byli wśród nich osobnicy zasadniczy, wymagający, pobłażliwi, ambitni, turyści, naukowcy, artyści itp. Ci sami ludzie uczyli szkolnych przedmiotów, więc skład Grona Pedagogicznego był zróżnicowany. Już na pierwszych lekcjach zostaliśmy przez nich poinformowani, że noszenie mundurka jest obowiązkowe. Co najwyżej klasy mogą zaprojektować dla siebie różne formy mundurków… Zostanie przeprowadzony konkurs na najciekawszy i najbardziej estetyczny mundurek. Należy więc składać do Samorządu Szkolnego projekty mundurków! Do mundurka musi być przyszyta tarcza szkolna, którą należy nosić godnością, pamiętając zawsze, że reprezentuje się szkołę. Nieliczni chłopcy dowiedzieli się także już na wstępie, że muszą aktywnie angażować się w pracę społeczną, choćby z tej racji, że w licznych zespołach, kółkach i samorządzie szkoła musi mieć męską reprezentację. Dobra jakość musi zastąpić ilość…

I tak było… Uczniowie grzecznie nosili mundurki. Po budynku szkolnym dziewczynom nie wolno było chodzić w spodniach. - *Jak ci zimno, to przyjedź w spodniach, ale w szatni zdejmij!* – grzmiał nauczyciel dyżurny. I dopilnowywał tego…

Wszyscy w szkole, zarówno nauczyciele, jak i uczniowie, angażowali się w pracę społeczną.

A przykład płynął z góry – wicedyrektor Kazimierz Klich i uczennice.

Wszyscy bowiem podlegali wpływowi silnej osobowości **dyrektora – Zygmunta Szlęzaka.**

Od lewej: dyrektor Zygmunt Szlęzak, Włodzimierz Fronik,
wicedyrektorzy: Adam Gucwa, Kazimierz Klich.

Był on człowiekiem niezmiernie zaangażowanym w życie szkoły, świetnym organizatorem dużo wymagającym od siebie, dlatego też wiele oczekiwał od nauczycieli i uczniów. Pod jego kierownictwem szkoła miała wysokie osiągnięcia w różnych dziedzinach. Jego dziełem było zakończenie budowy i oddanie do użytku internatu (1970) oraz wybudowanie w latach 1984 – 1986 nowego skrzydła budynku szkolnego z piękną salą do dziś nazywaną „Aulą Zygmuntowską".

Zaraz przy wejściu, w holu szkoły, stało ogromne akwarium. Zwracało uwagę nie tylko rozmiarem, ale i podświetleniem, bogatą florą wodną i zróżnicowanym „asortymentem" narybku. Kto o nie dbał? Oczywiście **pani od geografii – mgr Mieczysława Bocianowska.** Była bardzo wymagającym nauczycielem, ale też potrafiła świetnie nauczyć tego przedmiotu! Stojąc ze wskaźnikiem przy mapie, wymienialiśmy wszystkie państwa świata i ich stolice, na mapie fizycznej pokazywaliśmy granice polityczne państw, zakreślaliśmy obszary występowania wszelakich surowców i upraw. No, niechby się pomylić! Nie pozwalał na to wstyd i strach!

Języka polskiego uczyły panie: Śp. mgr Anna Landsberg, mgr Barbara Kallistowa oraz mgr Katarzyna Gajosińska. Wszystkie były profesjonalistkami.

Pani Anna Landsberg to pełna ciepła starsza pani, która potrafiła dużo nauczyć – na tyle dużo, że jej uczniowie po szkole ekonomicznej z powodzeniem studiowali na wydziałach humanistycznych. W nauczaniu miała wprawę, gdyż w czasie wojny prowadziła tajne komplety. Kochała mądre książki i sztukę…

Pani Barbara Kallistowa uczyła języka polskiego przez przeżywanie dzieł literackich. Niejednokrotnie potrafiła tak obrazowo przedstawić los Janków Muzykantów, Antków Wokulskich, że klasa płakała razem z nią…

Barbara Kallista, Bożena Dębska – Nocoń.

Były też przypadki ogólnej wesołości. Pani Kallistowa wierzyła jak Norwid, że: *słowo piękne i prawdziwe może skruszyć mury, zjednoczyć serca i umysły wszystkich pokoleń*. Bardzo dbała o kulturę języka polskiego. Przez długie lata prowadziła zespół recytatorski, odnoszący sukcesy w ogólnopolskich konkursach recytatorskich i przeglądach artystycznych.

Pani Barbara Kallista i aktorzy przed przeglądem artystycznym.

Młodsze *Niebieskie Mundurki* wspominają z sentymentem również lekcje Kasi Gajosińskiej, zwłaszcza te, kiedy klasa zamieniała się w scenę, a uczniowie wywoływali duchy przodków na uczcie dziadów lub zasiadali na areopagu, by bronić lub oskarżać Kreona.

Niewątpliwie wpływ na polonistów wywierała **koordynatorka działań pozalekcyjnych mgr Bożena Dębska.** Dzięki jej dobrej współpracy z nauczycielami języka polskiego i wychowawcami powstała w szkole tradycja wychowywania przez teatr.

Języka rosyjskiego uczyła Śp. mgr Antonina Machalska – Wilk. Była człowiekiem niezwykłym i to nie tylko ze względu na jej losy życiowe, o których co nieco wiedzieliśmy, ale także ze względu na pasję, z jaką uczyła swojego przedmiotu. Uczyła nie tylko języka, ale umiała pokazać także piękno i urok rosyjskiej klasyki. Bywało, że zamiast gramatyki poznawaliśmy losy Oniegina i Tatiany lub wraz z bohaterami opowiadań Gogola wędrowaliśmy po ukraińskich chutorach, przeżywając prawdziwy strach w spotkaniach komicznie traktowaną przez Gogola demonologią. Do dziś potrafimy recytować wiersze Puszkina, Lermontowa czy inne fragmenty klasyki. Szkoda, że odeszła tak wcześnie…

Języka niemieckiego nauczały: Śp. mgr Zuzanna Wereszczyńska i mgr Elżbieta Kalisz. Obydwie świetnie mówiły po niemiecku, lecz prezentowały odmienne style nauczania, obydwie były lubiane przez uczniów. Ambicją pani Wereszczyńskiej było nauczyć mówić wszystkich… Dlatego w czasie, gdy wytrwale ćwiczyła ona z uczniami słabymi odmianę w czasie teraźniejszym czasownika *haben*, inni uczniowie – zamiłowani czytelnicy powieści - metodą „podaj dalej" pisali dalszy ciąg *Przeminęło z wiatrem*, gdyż w tym czasie nie można było jeszcze kupić książki Alexandry Ripley prezentującej dalsze losy Scarlett i Rhetta.

Ela stosowała przeróżne techniki przykuwania uwagi uczniów. Jedną bardziej efektownych było pobrzękiwanie w trakcie pisania na tablicy srebrnymi bransoletkami, których miała bez liku. Jako nauczyciel większy nacisk kładła na prace z uczniem zdolnym.

Historii uczyły Śp. mgr Monika Bigaj i Śp. mgr Hanna Pałka. Pierwsze lekcje historii… Hania olśniła klasę wiedzą, sposobem przekazu, niezwykle funkcjonalnie wykorzystaną mapą. Czekaliśmy na dalsze takie lekcje… Tylko że zaczęto wtedy lansować tzw. metody aktywizujące polegające na tym, że każdy uczeń sam czytał tekst, a następnie musiał na tej samej lekcji odpowiedzieć z partii materiału, z którą się zapoznał i jeszcze zostać ocenionym. Hania starała się być na bieżąco z metodyką… – *Cóż na to poradzę, wykłady nie są dobrze widziane* – mówiła. - *Kogo interesuje historia, niech czyta książki historyczne*. - I rzeczywiście potrafiła podsunąć ciekawe powieści i książki popularno-naukowe, a przez to zainteresować niektórych zarówno starożytnością, jak i czasami powstań narodowych. Pani Monika dużo wymagała na powtórkach. Historia była procesem i przebieg tego procesu oraz obszerne jego fragmenty należało znać bardzo dobrze, żeby otrzymać ocenę dobrą.

O rozwój zainteresowań czytelniczych uczniów dbała biblioteka szkolna we współpracy z wychowawcami i nauczycielami języka polskiego. Biblioteka była dobrze wyposażona i można było znaleźć w niej wiele ciekawych książek, zwłaszcza, jeśli pracowało się społecznie w tzw. aktywie bibliotecznym. Można było wtedy przeglądać wszystkie półki i właściwie wypożyczać dowolną ilość woluminów. **Nauczyciel bibliotekarz – Śp. mgr Zofia Taborek** wręcz zachęcała do tego. Nic więc dziwnego, że chętnych do pracy w bibliotece było dużo, ale wybranych niewielu.

Chemii uczyła Śp. mgr inż. Barbara Cebo – nauczyciel zaangażowany w tajne nauczanie w latach 1943 – 1945. Działając przez długie lata w naszej szkole, dała się poznać przede wszystkim jako harcmistrz aktywnie pracujący ze szczepem ZHP.

Druhna Basia przyczyniła się do rozsławienia imienia naszej szkoły, uczestnicząc przez wiele lat z harcerzami w odbudowie miasta Fromborka. Dzięki temu szkoła otrzymała w 1973 r. *Honorowe Obywatelstwo Fromborka*.

Poczet sztandarowy ZHP.

Fizykę starał się uczynić zrozumiałą dla uczennic mgr Waldemar Reńda. Profesor nie szczędził wysiłku, by uprzystępnić uczennicom i wychowankom ten trudny przedmiot. Wykładał i ćwiczył… Kiedy pojawiły się w nauczaniu elementy astronomii, zorganizował z pomocą wychowawców internatu oglądanie nieba nocą. Wyjeżdżał też z klasami do Planetarium w Chorzowie. Rozumiał wszelako, że pewnych barier nie pokona. Mądrze więc ważył oceny uczniów i wysyłał swoje artykuły do różnych czasopism poświęconych fizyce. Nie byłyśmy więc zdziwione, gdy okazało się, że zaczął uczyć w klasach matematyczno-fizycznych, a ponadto został metodykiem.

Matematyki nauczali mgr Genowefa Pietrasik i Śp. **mgr inż. Edward Bocianowski.** Pani Pietrasik dbała o wysoki poziom nauczania. Matematyka była jej pasją. Wiedzieli o tym wszyscy, dlatego jedni uczniowie bardzo chcieli, żeby ich uczyła, a inni nadmiernie się bali, że nie sprostają wymaganiom. - *Profesor Bocianowski ma więcej na głowie. On jest jeszcze behapowcem. Ciągle coś załatwia dla szkoły – będzie mniej wymagał...* - mawiali starsi do młodszych w sekrecie. Prawdą jest natomiast, że prawie cała młodzież Zespołu Szkół Zawodowych CRS zdawała matematykę na egzaminie pisemnym i ustnym, osiągając dobre wyniki. Dni matury były w szkole prawdziwym świętem.

Egzamin dojrzałości.

Pora teraz wspomnieć tych, którzy kształtowali zawodowy wizerunek szkoły w najbliższym środowisku, powiecie, województwie i kraju, czyli nauczycieli przedmiotów ekonomicznych. **W naszych czasach ekonomiki handlu nauczała - Śp. mgr Krystyna Głowińska - Chochoł**, pełniąca w późniejszych latach funkcję wizytatora Kuratorium Oświaty oraz Dyrektora Delegatury KO. **Rachunkowości uczyli mgr Bogumiła Reńda** i **wicedyrektor szkoły mgr Kazimierz Klich. Śp. mgr Adolf Kusion wykładał ekonomię** i **prawo, a w tajniki towaroznawstwa wprowadzały nas mgr Zofia Bobyla, mgr Kazimiera Kluczewska i mgr Teresa Żak. Statystykę objaśniała mgr Danuta Piątek. Spółdzielczo**ść była ukochanym przedmiotem Śp. **Janiny Kapustówny**.

Nasi zawodowcy nie szczędzili starań, by jak najlepiej przygotować młodzież do egzaminu zawodowego, przyszłej pracy czy też studiów ekonomicznych. Zdarzało się bowiem na uczelniach, że ci, którzy nie zetknęli się z kontami, saldami i bilansem w szkole, rezygnowali z trudnych studiów. Nie dotyczyło to jednak naszych absolwentów! Najlepsi dostawali się bez trudu na renomowane uczelnie ekonomiczne i z powodzeniem je kończyli. Szkolne wykłady i ćwiczenia z rachunkowości prowadzone były przecież wzorowo… Niezwykle ciekawe były lekcje towaroznawstwa. Kiedy profesor Teresa Żak charakteryzowała rodzaje i stany miodu, w klasie „pachniały" miododajne kwiaty; kiedy omawiała rodzaje i gatunki kawy, unosiły się zapachy wonnej mokki… Wszyscy robiliśmy notatki w osobnych zeszytach, potem wystarczyło przejrzeć i gotowe… Dzięki tym lekcjom nauczyliśmy się dobrze notować, co okazało się umiejętnością bardzo przydatną na każdego typu studiach.

Omawianie przez mgr Zofię Bobylową i mgr Kazimierę Kluczewską artykułów przemysłowych nie budziło już oczywiście tak poetycznych skojarzeń, ale dobrze przygotowywało do napisania pracy i egzaminu końcowego. A to najważniejsze.

Lekcja towaroznawstwa.

Dyrektor Szlęzak bardzo dbał o to, aby zawodowcy angażowali się w ważne dziedziny życia szkolnego. Zaangażowanymi **opiekunkami Samorządu Uczniowskiego były więc przez długie lata mgr Bogumiła Reńda i mgr Zofia Bobyla**. Pod ich czujną i troskliwą opieką samorząd wykazał się wieloma ciekawymi inicjatywami. Aktywną pracę Samorządu Uczniowskiego dokumentują długie tomy *Kroniki szkoły*.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż Samorząd Uczniowski wzorowo współpracował ze **Spółdzielnią Uczniowską, prowadzoną przez wyj**ątkowego człowieka i pedagoga Śp. **mgr Janinę Kapustównę.** Choć los ją samą doświadczył, była człowiekiem pogodnym, potrafiącym cieszyć się życiem, szczęściem innych i ciekawym świata. Miała niezwykle bogatą wiedzę z zakresu spółdzielczości i turystyki. W spółdzielczości widziała, podobnie jak jej wzór osobowy - Franciszek Stefczyk - sposób na poprawę sytuacji materialnej wszystkich uczciwych ludzi. Przejęta tymi ideałami starała się je realizować w naszej szkolnej praktyce.

Pani Janina Kapusta i jej „Spółdzielnia".

To dzięki jej inicjatywie i opiece rozwijała się w szkole **Spółdzielnia Uczniowska**, wypracowująca zysk, który Zarząd przeznaczał na pożyteczne cele. Jednym z tych celów było finansowanie wycieczek i wędrownych obozów młodzieżowych podczas wakacji. Pani Janeczka uważała bowiem, że uczniowie powinni poznawać swój kraj, by odkryć jego piękno. Umiała dostrzec piękno Podlasia, Pomorza, Wielkopolski, Beskidów i Tatr, Ziemi Lubelskiej i Kielecczyzny i, co najważniejsze, pokazać je w całej krasie nam – swoim uczniom. Obozy wędrowne organizowała we współpracy z Samorządem Szkolnym. I właściwie każdy chętny uczeń mógł za niewielką opłatą w nich uczestniczyć Jedną z jej ostatnich zasług było ufundowanie z funduszy rozwiązanej Spółdzielni Uczniowskiej sztandaru Zespołu Szkół nr 3 imienia Antoniego Kocjana. Dzięki niej świat stawał się piękniejszy dla uczniów w wymiarach serca…

Na wysokim poziomie stały także lekcje wychowania fizycznego. Nauczyciele wf. rozwijali wiele umiejętności wśród uczniów w zakresie gimnastyki, gier zespołowych i ćwiczeń siłowo-sprawnościowych. Musieliśmy wspinać się po linie zwisającej z sufitu sali gimnastycznej, chodzić po równoważni, fikać koziołki, biegać wokół szkoły i na stadionie, tańczyć etc. etc. Można powiedzieć, że cała młodzież była dosyć sprawna. Wszyscy ćwiczyli, zwolnienia posiadały tylko jednostki. Uczniowie chętni mogli korzystać z dodatkowych zajęć w ramach tzw. SKS - u.

Najlepsi trafiali do LKS *Kłos* i stawali się profesjonalnymi sportowcami. Osiągnięć było co niemiara.

Drużyna siatkarek.

Niektóre z *niebieskich mundurków* z rozrzewnieniem wspominają czasy przynależności do zespołu tanecznego, pracującego pod okiem **nauczyciela wychowania fizycznego mgr Marii Kaplitowej.**

Szkolny zespół taneczny.

Zespół ten zaznaczył wyraźnie swoją obecność w środowisku, odnosił też znaczące sukcesy w przeglądach zespołów tanecznych. Trzeba podkreślić, że nauczyciele zaangażowani w działalność artystyczną potrafili zgodnie współpracować dla dobra całej szkoły. Dzięki temu powstawały piękne

programy harmonijnie łączące słowo, muzykę, ruch i barwę. Natomiast pod okiem **pani mgr Janiny Morawskiej** tworzyły się perełki artystycznego rzemiosła. Dziewczęta mogły bowiem nauczyć się od niej różnych rodzajów haftu w ramach zajęć koła zainteresowań.

W odczuciu uczniów sprawnie funkcjonowała również **Administracja i Obsługa Szkoły**. W sekretariacie i księgowości szybko załatwiało się szkolne sprawy. Korytarze i klasy lekcyjne były czyste, zadbane, a troska o mienie i wyposażenie szkoły widoczna na każdym kroku. Za to należą się Wszystkim Pracownikom Administracji i Obsługi słowa podziękowania. W następnych latach, gdy wracaliśmy tu jako nauczyciele, spotkaliśmy się z nimi ponownie. Czasami wydawało się, że czas stanął w miejscu. A on przecież płynie nieubłaganie… Niedawno pożegnaliśmy na zawsze księgową – **panią Krysię Osuch**, która była z nami przez 40 lat.

Od lewej: Anna Martyka, Zofia Rozmus – nauczyciel, Lucyna Kulawik, Krystyna Osuch, Barbara Kopczyk, Anna Wańko, Joanna Czarnota, Zygmunt Szlęzak, Stanisława Mroczek.

Długo można by jeszcze wspominać… Najważniejsze, że przeżyte wspólnie chwile nie giną. Utrwalone w głębokiej pamięci, wypływają z przeszłości, ożywiając stare fotografie, na których są ludzie złączeni nauką, pracą i działaniem dla wspólnego dobra. Jest pan Dyrektor, są Wicedyrektorzy, Zacni Profesorowie, którzy już odeszli i Ci, których miła obecność wciąż jeszcze czyni nas uczniami…

My - Niebieskie Mundurki z ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH CRS – dziś nauczyciele ZESPOŁU SZKÓŁ NR 3 IM. A. KOCJANA – myślimy o szkolnej przeszłości z sentymentem. Cieszymy się więc, że możemy raz jeszcze powiedzieć Szanownemu Panu Dyrektorowi Zygmuntowi Szlęzakowi, Wicedyrektorom, Naszym Wychowawcom i Wszystkim Drogim Profesorom:

Dziękujemy za wiedzę, za wychowanie, za to, że przekazaliście nam ważną cząstkę waszej osobowości

Wspomnienia

Tworzą w duszy najpiękniejsze obrazy:

Czułości rąk ludzkich, dobroci serca,

Kwitnącej jabłoni …

Od lewej Grono Pedagogiczne: Stanisław Pasternak, Anna Landsberg, wicedyrektor Zygmunt Szlęzak, dyrektor Tomasz Majewski, wicedyrektor Henryk Kasprzyk, Danuta Piątek, Edward Bocianowski.

(G.W., S.W.)

Zeszyt historyczny opracowali nauczyciele ZS nr 3 im. A. Kocjana w Olkuszu.

Beata Banasiewicz, Elżbieta Bigaj, Barbara Borawska, Maria Borkiewicz, Agata Brodzińska, Agata Brodzińska(Syguła), Agnieszka Goździelska, Anna Grzybowska, Elżbieta Gurgul, Anna Hajduła, Urszula Jurczyk, Anna Kajda, Bożena Kazuch, Anna Kluczewska, Kazimierz Klich, Barbara Kowalik, Karina Kurek, Dorota Kyzioł, Cyryla Mazur, Adam Mocny, Barbara Musiał, Dominika Natkaniec, Maria Niedziela, Małgorzata Ostręga, Marcin Piątek, Krystyna Piszczek, Renata Rembelska, Teresa Strojna, Wiesława Syguła, Witold Synowiec, Maria Szarkowicz –Piasny, Anna Ścisłowska, Teresa Walczak, Grażyna Wącław, Stanisława Wroniszewska.

III. Prof. Dr Hab. Kazimierz Kosiniak - Kamysz
Wspomnienie o Profesorze Witoldzie Konopackim

(1902 - 1985)

Za wszystko dziękuję

za spokój i trwogę

za to, że nie rozumiem

i odejść nie mogę

za to, że nas łączą nie poznane ręce

za jedną jeszcze jesień by pokochać więcej

uratuje, otworzy parasol nade mną

posłuszeństwo, co prowadzi w ciemność

ks. Jan Twardowski

Przystępując do pisania wspomnień o zacnych i zasłużonych osobach, które pozostają na długo w pamięci pokoleń staram się sięgać do informacji dotyczących uwarunkowań ich osobowości co stwarza podstawy do tego aby ich życiowe dzieła i wszelkie dokonania oraz styl życia i zachowanie szczególnych cech charakterologicznych oprzeć na podstawach genetycznych oraz efektach wychowawczych i klimacie rodzinnego domu. Stwarza to zazwyczaj podstawy do lepszego rozumienia określonych cech charakteru i uwarunkowań życiowej postawy określonej osoby, którą mogłoby się wydawać, że dobrze i dogłębnie znaliśmy ale rzecz w tym że głębia jest obszarem często niezgłębionym i tylko w części poznanym. W związku z tym o każdej osobie możemy mówić w wymiarze ograniczonym do naszej wiedzy. Zazwyczaj poznajemy zaledwie powierzchowność po której często wytwarzany jest nie zawsze właściwy obraz danej osoby.

W tym kontekście o osobie Profesora Witolda Konopackiego możemy bardzo dużo powiedzieć zachowując Go w świetlanej pamięci, jako nauczyciela, wychowawcę, astronoma, geografa, człowieka wielce dystyngowanego o ogromnej kulturze osobistej ale również utrzymującego określony dystans zarówno do ludzi jak też do wielu zjawisk i instytucji, człowieka który nie wyrażał pochopnych sądów czy opinii o innych a zwłaszcza człowieka tajemniczego w stosunku do rodzinnej i osobistej przeszłości. Było to dość dziwne i trudne do zrozumienia gdyż tematy te były swoistym „tabu” nawet w kręgu osób które można by określić jako bliskie, które utrzymywały trwałe i długoletnie bo niemal do końca Jego życia więzi. Tajemniczość ta właśnie

w stosunku do przeszłości stwarza pewną trudność w nakreśleniu tła na którym można opierać wspomnienia o człowieku tak godnym i prawym jakim w moim głębokim przekonaniu był Profesor Witold Konopacki.

Jeśli te dwie wartości, godność i prawość, wymieniam i wielokrotnie do nich będę odnosić moje wspomnienia związane z Profesorem, którego dane mi było poznać najpierw jako uczniowi równe 50 lat temu (wrzesień 1959) a później utrzymywać z nim więź jako wychowanek nie tylko ze szkolnej ławy ale również z „domowego środowiska" jakim dla wielu z nas (a dla trójki mojego rodzeństwa osobiście) był internat, w którym Profesor pełnił funkcję prawdziwego wychowawcy to zastanawiam się równocześnie nad rangą tych słów w czasach obecnych. Nasuwają się bowiem myśli czy po upływie 50 lat słowa te rozumiane są w analogicznym jak wówczas wymiarze wartości, czy nie nastąpiła ich dewaluacja, czy myślimy i mówimy o tym samym co one wówczas znaczyły? Takie myśli nasuwają się już na wstępie, poszukując klimatu rodzinnego domu Profesora co ułatwiłoby znacznie interpretację Jego postępowania, stylu życia i pozwoliło zgłębiać o Nim wiedzę, poznać głębię Jego ducha i serca, mocy charakteru i postawy, niekłamanej moralności i uczciwości oraz wszystkich tych cech które emanowały z Niego przez całe życie, życie godne najwyższego szacunku i uznania. Wynika to z faktów, że nikomu nie narzucał własnego stylu życia, hołdował zaś zasadzie - jeśli masz oczy ku patrzeniu, patrzaj, jeśli uszy ku słuchaniu, słuchaj, jeśli rozum ku myśleniu, wyciągaj wnioski.

Niesamowitość postaci Profesora W. Konopackiego skłania do znalezienia odpowiedzi na nurtujące myśli i rodzące się pytania nie tylko z okazji zbliżającego się Jubileuszu 100-lecia urodzin i 25-lecia śmierci ale głównie ze względu na osobliwość wymienionych cech. Nasuwają się myśli i domniemania nad tym, co mogło wpłynąć na kształt człowieka o tak szczególnej i pełnej tajemnic osobowości?

Jak wspomniałem wcześniej ułatwiłoby to bliższe poznanie genealogii rodziny Profesora, ale pomimo rozlicznych starań nie udało się w tej kwestii zebrać zbyt wiele wiadomości gdyż rodzina o tym nazwisku już nie występuje na forum informacji publicznej a potomkowie po słynnym bracie profesora Mieczysławie Konopackim też już odeszli a kolejne pokolenie zamieszkuje poza Polską, zatem trudno o uzyskanie bliższych informacji rodzinnych. Podzielę się zatem jedynie tym co udało mi się drogą licznych starań w tej kwestii uzyskać a także osobistymi interpretacjami wynikającymi z zebranych wiadomości, na które sobie pozwoliłem.

Prof. Witold Konopacki urodził się w Wieluniu w roku 1902 jako syn Bronisława i Antoniny z d. Zdrojewskiej. Jak wynika z osobistego curriculum Profesora (udostępnionego przez Archiwum Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu) jego nauczycielski zawód wynikał z wyboru gdyż, po ukończeniu gimnazjum w Wieluniu podjął studia na Wydziale Matematyczno- Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego wybierając profil geograficzno-geologiczno-biologiczny. W 1928r. złożył egzaminy komisyjne z tych właśnie przedmiotów a

w cztery lata później zdał egzamin pedagogiczny przed Państwową Komisją Egzaminacyjną dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich uzyskując dyplom o numerze 498/32.

W kolejnych latach zdobywał uprawnienia do nauczania biologii oraz przysposobienia nauczycieli do nauczania w szkołach handlowych a zatem zdobył szerokie kwalifikacje nauczycielskie.

W okresie studiów w latach 1921-1926 pracował w Głównym Urzędzie Statystycznym w Wydziale Handlu Zagranicznego. Pracę nauczycielską rozpoczął w 1928 r. w Prywatnym Gimnazjum im. Zamojskiego w Warszawie a później w Prywatnym Liceum i Gimnazjum im. M. Reja w Warszawie, w którym pracował do czasu wojny jawnie a od 1944r. na tajnych kompletach. Jakkolwiek nigdy nie poruszona ale w pełni udokumentowana jest działalność Profesora podczas wojny w ruchu oporu, która trwała nieprzerwanie aż do końca powstania. Po Powstaniu Warszawskim trafił do wsi Wielmoża, koło Olkusza gdzie zorganizował od 20.10.1944r. tajny komplet złożony z 25 dzieci w zakresie I klasy gimnazjum ogólnokształcącego oraz kursy dla dorosłych, które prowadził do września 1945r.

Od 1.09.1945 podjął pracę w Państwowym Liceum w Olkuszu, jako nauczyciel geografii i geologii a także w Szkole Przemysłowej Fabryki Naczyń Emaliowanych, w którym pełnił funkcję dyrektora tej szkoły. Równocześnie wykładał w Gimnazjum Handlowym Z,N.P. w Olkuszu. Na tym kończy się własnoręcznie napisany przez Profesora, nader skromny i rzeczowy życiorys, nie barwiony, nie ukwiecony i ograniczony wyłącznie do stwierdzenia faktów.

Z załączonych do życiorysu dokumentów archiwalnych czytamy też niewiele:
- pismo Prezydium Rady Narodowej, Wydział Oświaty w Krakowie z dnia 13 listopada 1957 roku powierzające Ob. Witoldowi Konopackiemu pełnienie obowiązków z-cy dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Olkuszu, oraz drugie z dnia 4 czerwca 1960 roku odwołujące z tego stanowiska z uwagi na małą liczbę oddziałów - pismo Wydziału Oświaty z dnia 8 września 1967 roku informujące o rezygnacji z pracy w pełnym wymiarze godzin i powierzające pracę w charakterze wychowawcy w internacie. Pracę nauczycielska jednak kontynuował do 1970 roku w Zespole Szkół Zawodowych CRS oraz częściowo w Liceum do roku 1973. Po przejściu w stan spoczynku zamieszkał w Domu Nauczycielskim w Sosnowcu aż do ostatnich dni. Odszedł na zawsze 18 września 1985 roku. Jedyny nekrolog upamiętnia ten moment i podkreśla zasługi Profesora.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 18. IX.1985 r.
zmarł w Sosnowcu, wieku 83 lat

PROF. WITOLD-JERZY KONOPACKI

długoletni zasłużony nauczyciel gimnazjów warszawskich i szkół olkuskich, organizator tajnego nauczania w czasie okupacji hitlerowskiej, założyciel i pierwszy dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy OFNE w Olkuszu, od 1 września 1945 roku profesor geografii Liceum Ogólnokształcącego w Olkuszu, wicedyrektor tej szkoły, wychowawca licznych pokoleń młodzieży.

Pogrzeb odbył się w Warszawie na cmentarzu na Powązkach wśród bliskich Jego sercu osób.

Rodzinny grobowiec Konopackich. Cmentarz Wojskowy na Powązkach, kw. 8 A-6 (fot. własna)

W Rodzinie PP. Konopackich było 4 rodzeństwa: Mieczysław Ferdynand (1880-1939), Lucyna (? ?), Antonina (? ?), Witold (1902-1985).

Najwięcej informacji o rodzinie Konopackich zawierają Wieluńskie Materiały Historyczne, do których dotarłem, a szczególnie opublikowane przez Tadeusza Olejnika „Dzieje Wielunia" 1793-1945 (wyd. II cz.2), w których to materiałach wielokrotnie występuje nazwisko Konopacki. W oparciu o nie wiadomo, że ojciec Profesora Bronisław Konopacki był szanowanym i dystyngowanym obywatelem miasta Wielunia, w którym pełnił funkcje administracyjne na najwyższym szczeblu jaki stanowił ówczesny magistrat. W tejże miejskiej instytucji pełnił w latach 1892-1908 ważną i odpowiedzialną funkcję Skarbnika Miasta. Wchodził również w skład Zarządu i Rady Nadzorczej Wieluńskiej Kasy Przemysłowców w skład której wchodzili najbardziej wpływowi obywatele Wielunia. Ciekawostką jest również, że należał do Wieluńskiego Towarzystwa Muzycznego co może świadczyć że rodzina Konopackich należała do lokalnej inteligencji Wielunia o znaczącym oddziaływaniu na środowisko mieszczańskie. Można również być przekonanym, że przepełniona była głębokim patriotyzmem o czym świadczą informacje dotyczące działalności rodzeństwa Profesora.

Spośród rodzeństwa w sposób szczególny wyróżniał się najstarszy brat Mieczysław, o którym zgromadzono najwięcej materiałów, w oparciu o które można wnioskować jak głębokie było oddziaływanie rodziny Profesora na następne pokolenie i co swoją postawą i pozycją reprezentowała. Na tle postaci słynnego Profesora histologii i nestora tej dyscypliny w Polsce można wyciągnąć wiele bardzo znaczących wniosków, które mogą stanowić uzupełnienie do tajemniczego życia Profesora Witolda Konopackiego. W Słowniku Biograficznym Lekarzy i Farmaceutów ofiar Drugiej Wojny Światowej autorstwa Jan Bohdana Glińskiego (Wyd. Med. Urban&Partner Wrocław 1997) znajdujemy najważniejsze fragmenty z życia wybitnego brata, które zasługują na to aby je wprost zacytować cyt. „Mieczysław Ferdynand Konopacki (1880-1939) lekarz, histolog, embriolog, prof. UW, ur. w Wieluniu, syn Bronisława i Antoniny z domu Zdrojewskiej, ukończył Wydział Przyrodniczy UW. Z powodu działalności niepodległościowej został aresztowany i osadzony na Pawiaku. Po zwolnieniu przeniósł się do Krakowa, gdzie rozpoczął studia na Wydz. Lek. UJ. W 1907 przeniósł się do Lwowa, gdzie w 1909 ukończył studia i uzyskał dyplom dra medycyny. Habilitował się w 1913. Pracował w różnych pracowniach m.in. w Innsbrucku, Trieście i Ville Franche.
W 1916 mianowany Prof. nadzw. a w 1921 prof. zwyczajnym UW. W latach 1912-1921 był organizatorem Wydz. Weterynarii UW. a w 1926 wspólnie z prof. Edwardem Lothem założył Pol. Tow. Anatomiczno-Zoologiczne. Silnie związany z Tow. Naukowym Warszawskim m.in. jako czł. Rzeczywisty (1918) i zwyczajny (1929) oraz czł. Zarządu (1924-1928) i przewodniczący Wydz. Nauk. Biol. (1935-1938). Był również czł. Tow. Lek., Tow. Zool., Tow. Biol., czł. Korespondentem (1930) czł. Rzeczywistym (1932) PAU w Krakowie, czł. Zarządu Polskiej Young Men's Christian Association (YMCA) i w 1933 wiceprezesem Ogniska Warszawskiego.

W 1922 był czł. Kom. Organizacyjnego Zjazdu Legionistów. W 1914 był lek. Zw. Strzeleckiego, następnie w Dow. Lek. Kraków, w Szpit. Polowym 2 Bryg. Legionów. 22 V -19X 1916 pracował w Szpit. Czerw. Krzyża na froncie, następnie jako lek., w Szpit. Legionowym w Legionowie. 8 V 1919 awansowany do stopnia majora, w 1923 zweryfikowany do stopnia na

podpułkownika.

W 1939 ochotniczo wstąpił do WP z przydziałem do Szpit. im. J. Piłsudskiego w Warszawie. Zmarł 25.09.1939 trafiony niemieckim pociskiem. Pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie, kwat.8 A-6. Odznaczony Krzyżem Legionów Polskich, dwukrotnie Krzyżem Walecznych z jednym okuciem, Odznaką Honorową Czerwonego Krzyża z dekoracja wojenną II klasy, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Zasługi oraz pośmiertnie odznaczony za obronę Warszawy".

O siostrach Profesora Lucynie i Antoninie, którymi Profesor opiekował się do końca życia (z jedną z nich nawet zamieszkiwał dłuższy czas w skromnym internackim mieszkanku w Olkuszu, zaś druga Lucyna zamieszkiwała w Częstochowie) trudno znaleźć wiele informacji poza tym, że były samotne a charakterologicznie oraz fizjonomią bardzo bliskie swemu bratu.

Niemniej jednak w materiałach wieluńskich znajdują się bardzo znamienne informacje właśnie o Lucynie Konopackiej, która jest wymieniana jako członek „Żeńskich Komitetów Polskiej Organizacji Wojskowej" (nb. w Wieluniu obecnie jedna z ulic nosi tę nazwę) a co jeszcze bardziej ważne a przytaczane w tychże materiałach jest to, że należy pamiętać, iż wówczas zdania na temat legionów były bardzo podzielone.

Zatem, że w rodzinie Konopackich idea Legionów tkwiła w głębi ich patriotycznych serc i jak wynika z faktów uwidoczniała się w otwartym działaniu. Przytoczone fakty prowadzą na ścieżkę rodzinnego życia, rodziny o najwyższych wartościach etycznych, moralnych i patriotycznych. Na tym to gruncie ukształtowała się kryształowa postać Profesora Witolda Konopackiego i Jego wspaniałego rodzeństwa. Klimat domu rodzinnego i postępowanie rodziców w kształtowaniu osobowości swoich dzieci z cała pewnością stał się podstawą do tego kim byli, co osiągnęli, co reprezentowali, jakimi wartościami kierowali się w życiu, co znaczyło słowo patriotyzm w czynie

i w działaniu, jaką wartość miała wiedza i oddanie się dla jej zgłębienia oraz przekazywania następnym pokoleniom. Oczywiście że czynnikiem drugim był potencjał intelektualny, który musiał być warunkowany genetycznie. Spośród tych wywodów chyba najbardziej charakterystyczną cechą zasługującą na najwyższe uznanie jest pełne poświęcenie dla dobra publicznego czego wiele dowodów obserwujemy w życiorysie Profesora Mieczysława Ferdynanda, siostry Lucyny jak też wyczytujemy ze znanego nam rozdziału życia Profesora Witolda Konopackiego i chociaż nie możemy o Nim powiedzieć wszystkiego bo swoje życie osobiste okrył tajemnicą to te niezaprzeczalne wartości na łamach wspomnień o Jego życiu jesteśmy zobowiązani bardzo mocno podkreślić eksponując ich rangę i okazując uznanie na które człowiek swoim życiem zasłużył.

Podsumowując ten krótki jak na miarę życiowych dokonań rozdział traktujący o życiu Profesora Witolda Konopackiego należy przypuszczać, że na tajemniczość Jego życia wpłynęły wydarzenia II Wojny Światowej, utrata i rozproszenie rodziny oraz klimat powojennych lat, w których należało żyć i realizować swoje powołanie ale może rzeczywiście „ było lepiej niewiele mówić" zwłaszcza w tej sytuacji, z którą z pewnością było Mu trudno się pogodzić. Było to wielką mądrością Profesora który zawsze był sobą, który z tych właśnie powodów nie chciał eksponować siebie i

swojej rodziny, którego życie było Jego tajemnicą, ale dzięki temu zawsze był sobą. Informacje o rodzinie kończą się na dwóch bratanicach córkach Prof. Mieczysława Konopackiego i Jego żony Bronisławy, później również profesora histologii SGGW. Te bratanice to Anna Krystyna Konopacka ur. 1.07.1908 zam. Trzetrzewińska (inż. lekarz radiolog AM w Łodzi) oraz Bronisława Maria ur. 19.02.1918 zam. Zamecznikowa (inż. architekt z Warszawy) a następne pokolenia prawdopodobnie są poza granicami Polski.

2. Prof. Witold Konopacki jako nauczyciel Liceum Ogónokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu.

Jednym z najbardziej i powszechnie znanych rozdziałów życia Prof. Witolda Konopackiego jest zapewne praca nauczycielska w jedynym zresztą w okresie powojennym Liceum Ogólnokształcącym im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu. Ten szczegół podkreślałam na wstępie gdyż osobliwość szkoły średniej o charakterze ogólnokształcącym w tym stosunkowo niewielkim ośrodku musiała z czegoś wynikać. Z pewnością nie było to zasługą ówczesnego systemu, nie miało też wielkich podstaw materialnych czy bazowych ale wynikało przede wszystkim z „ klimatu" jaki w niej panował. Pod pojęciem „klimat" rozumiem wieloczynnikowe uwarunkowania składające się na majestatyczność tejże szkoły. Wśród składających się na to określenie czynników jako pierwszy należy wymienić skład grona profesorskiego w tamtym okresie gdyż w tym względzie to co określono mianem klimatu przede wszystkim Oni tworzyli. Składały się zaś na to takie cechy jak społeczna postawa, wizerunek osobisty, sposób edukacji i jej efekty, współdziałanie zespołu pedagogicznego oraz bezpośrednie odnoszenie się tak do siebie jak też do uczniów, biorąc pod uwagę ich zróżnicowane poziomy. Nie należało to do zadań łatwych z uwagi na zróżnicowany poziom intelektualny, zdolności osobiste i predyspozycje uczniów, którzy wywodzili się z różnych środowisk a poza tym będących w wieku kształtowania własnej osobowości i dochodzenia do własnego systemu oceny wartości. W kontekście wymienionych czynników nasuwa się wiele pytań, a także żywych jeszcze wspomnień które po upływie lat nie zacierają się, ciągle trwają w pamięci, są ciepło przywoływane przy różnych okazjach, jakkolwiek ich wartość może być oceniana dopiero po upływie lat bo taki przedział czasu jest konieczny aby dojrzały już człowiek, który wcześniej był uczeniem tej szkoły mógł o niej mówić. Wydaje się zatem że skoro lata mijają należy podtrzymywać tę zasługującą na wdzięczność pamięć tak o Liceum tamtego okresu jak też o tych, którzy przez lata wnosili wkład całego życia w tworzeniu tego co najważniejsze a co nazwałem klimatem Liceum w szerokim rozumieniu użytego terminu.

Wstęp do tego rozdziału rozwijam celowo jakkolwiek głównym zamiarem jest wspomnienie osoby Prof. Witolda Konopackiego jako nauczyciela i Profesora Liceum, ale wprowadzenie to znacznie ułatwi opis osoby Profesora, który jako współtwórca Liceum oraz panujących w nim zasad wywierał znaczący wpływ właśnie na środowisko Liceum. Być może dla wielu absolwentów zagadnienie to ma nieco inny obraz, ale ja jako reprezentant rodziny, z której troje rodzeństwa miało zaszczyt być uczniami Prof. W. Konopackiego poza mną w latach (1959-1962), brat Andrzej (1961-1965) oraz siostra Apolonia (1966-1970) a ponadto mający

odniesienie do klimatu innego Liceum z którego przybyłem do Olkusza, mogę sobie pozwolić na ten porównawczy aspekt w oparciu o własne doświadczenie i przebytą drogę życiową o czym zresztą pisałem wcześniej we wspomnieniach absolwenta (Zesz. Hist. Olkusza, N 2).

Kim zatem był dla nas Prof. Witold Konopacki jako nauczyciel?. Zapamiętana postać Profesora W. Konopackiego w naszym głębokim przekonaniu jest wzorem nie tylko do naśladowania gdyż to byłoby bardzo trudne do osiągnięcia, ale myślę, że jest doskonałym modelem prawdziwego profesora minionej epoki. Określenia tego używam z pewnym niepokojem gdyż tę „epokę" porównuje do czasów obecnych kiedy to wielu spośród nas zostało również nauczycielami na różnych szczeblach edukacji i w zakresie różnych dyscyplin. Tamten miniony okres uważam za znacznie bardziej efektywny i dający uczniowi znacznie więcej, okres który wyposażał ucznia w sposób rozumowania o zupełnie innym charakterze wartości aniżeli ma to miejsce po upływie lat 50-ciu. Stwierdzenie to może spotkać się z krytyką ze strony niektórych osób, ale tego się nie obawiam gdyż każdą krytykę jeśli opiera się o właściwe argumenty należy uznać za twórczą. Wywód ten opieram o wartości wnoszone w nasze życie przez osobę Prof. W. Konopackiego, który zawsze będzie dla nas wzorem nadzwyczajnym, mistrzem wśród profesorów Liceum, który nie tylko uczył przedmiotów ale swoja postawą, osobowością, stylem bycia, kulturą osobistą wpływał na kształtowanie tych dla których nauka nie była przymusem a ścieżką w dorosłe życie, On zaś na tej ścieżce drogowskazem. Profesor był tym drogowskazem który wskazywał przykładem jaki kierunek należy w życiu przyjmować i jakimi kierować się zasadami aby „ BYĆ SOBĄ". Myślę że to bycie sobą emanowało w codziennym życiu Profesora, życiu skromnym, życiu godnym, nade wszystko uczciwym, życiu w pełni zrealizowanym. Nad wieloma zagadnieniami związanymi ze stylem bycia Profesora widnieje jakaś nurtująca człowieka tajemniczość nad którą już wówczas jako uczniowie często zastanawialiśmy się. Dlaczego On jest takim perfekcjonistą w każdym calu, na każdym kroku, bez potknięcia, skąd to się bierze i czego jest wynikiem? Można by powiedzieć że to życie było monotonne i zapytać co z tego życia miał? – samotność, troski o rodzeństwo i pewnie wiele innych problemów z którymi raczej z nikim się nie dzielił. Zastanawiając się jednak nad tym głębiej można by stwierdzić jakimi to życie było wypełnione wartościami i w ten sposób można dojść do pewnych wniosków o bardzo istotnym znaczeniu. Aby reprezentować ten styl życia musiało zadziałać wiele czynników, które pomimo przeprowadzonej analizy Jego działalności w okresie minionych lat ciągle pozostaną w sferze tajemnicy i filozofii życia Profesora, bo tak naprawdę Jego życie było prawdziwą filozofią.

Wracam jednak do wspomnień o Profesorze jako o człowieku i nauczycielu. W życiu codziennym chodzący majestatycznym krokiem z tą samą teczką, drogą z internatu przy ul. 1 Maja, (który był równocześnie Jego domem) poprzez rozlewiskowe ścieżki rdzawej rzeczki tam na Czarną Górę, która była opoką życiową dla nas wszystkich, którzy tam odbywaliśmy naukę , a Profesor tym niby srogim i zasadniczym profesorem uczącym geografii i astronomii. Z perspektywy minionych lat dla tych którzy się nad tym zastanawiają widnieje na pewno zupełnie inny obraz Profesora w stosunku do tego jaki wówczas mógł być w młodocianych myślach wytwarzany. Jakim zatem był nauczycielem, Profesorem, na którym spoczywał obowiązek nie tylko uczenia ale

przede wszystkim nauczenia tego co było zaprogramowane a także oddziaływania na wychowanie kolejnych pokoleniach młodzieży?

W tym pytaniu można znaleźć wiele wątków co do niektórych wyrażę własne poglądy oparte na licznych zdarzeniach, późniejszych Jego opowiadaniach z życia szkoły, o jej problemach wewnętrznych, problemach personalnych, ale też problemach dotyczących tego trudnego dla wielu okresu. Czas, w którym przyszło Mu żyć w okresie powojennym nie stanowił o stylu, w którym ukształtowana była Jego osobowość i może takie określenie będzie najdelikatniejszym w stosunku do tego wątku, w którym w moim głębokim przekonaniu tkwi tajemniczość życia Profesora. Powiem jedynie, że po prostu w takim świecie przyszło Mu żyć i pewnie sam Profesor tak by powiedział, jakkolwiek do innego świata był przystosowany, ale ten Jego wcześniejszy świat usunął się, natomiast życie nauczyło subordynacji i konieczności dostosowania się do takich warunków w jakich musi się żyć i działać zachowując i pielęgnując wartości najwyższe, dając równocześnie z siebie wszystko co możliwe i związane z wypełnieniem życiowego posłannictwa. W tej kwestii nie ulega wątpliwości, że posłannictwem tym było nauczanie, które realizował z prawdziwym oddaniem i perfekcją i z tego słynął Prof. W. Konopacki na przestrzeni lat jako nauczyciel licealny o głębokiej wiedzy i zainteresowaniach głównie geograficznych i geologicznych tak Polski jak też Świata. Zakres wiedzy, którą w ramach obowiązujących programów nauczania przedstawiał był nader przejrzysty a klarowność jego prezentacji sprawiała że jeśli skupiło się uwagę na tym co Profesor mówił zarówno w zakresie treści jak też formy, która w dydaktyce ma istotne znaczenie, to wystarczyło sobie odtworzyć obraz lekcji i wszystko pozostawało w pamięci. Analogicznie przestawiało się nauczanie astronomii gdzie poza koniecznością przyswajania nazw galaktyk czy gwiazdozbiorów i pewnych obliczeń matematycznych odległości, obwodów, okrążeń, wszechświat stawał się bardziej bliski. Mogłoby się wydawać że to oczywiste, że taki jest obowiązek nauczyciela itp. ale rzeczywistość jest inna, gdyż co innego znaczy nauczać, a co innego stosując odpowiedni system edukacji nauczyć. To należy do perfekcji nauczyciela, którego określono w starożytności „magister noster" i takim w całym tych słów znaczeniu był Prof. W. Konopacki gdyż od metodologii nauczania i sposobów postępowania zależą efekty. Być może z tych względów młodzież nadała Profesorowi przydomek „Ptolemeusz" (potocznie Ptolo) co raczej nie uwłaczało godności a mogło być powodem dumy. Na szczególną uwagę zasługiwał styl bycia Profesora. Zawsze podczas prowadzenia lekcji ze stoickim spokojem i stosowną powagą podchodził zarówno do wysokich jak tez do niskich ocen swoich słuchaczy. W odniesieniu zaś do zachowania, nie przypominam sobie aby kiedykolwiek przejawiał emocje, ale również nie było chyba do tego specjalnych powodów gdyż wytworzone wokół Profesora „biopole", Jego zachowanie i styl bycia nie pozwalały zbytnio na nonszalancję. Tak więc można twierdzić, że jak ty się zachowujesz i co reprezentujesz z takim samym szacunkiem jesteś traktowany. Należy też podkreślić, że to nie był strach przed Profesorem co czasami był w stylu niektórych nauczycieli i to dawało im satysfakcję, ale to nie tym Wielkim gdyż oni nie musieli stosować restrykcji, straszyć dyrektorami, rodzicami czy innymi dyscyplinarnymi metodami. W stosunku do osoby Profesora W. Konopackiego po prostu nie wchodziły w grę inne jak poprawne przynajmniej zachowania. Uzyskanie tego od

uczniów było prawdziwą sztuką i kunsztem nauczyciela o najwyższym autorytecie , a do takich Prof. W . Konopacki należał. Przyznam, że z pewną radością piszę o tych czasach gdyż często ten styl przypominał mi się w mojej pracy również pedagogicznej, zwłaszcza, że pedagogicznego wykształcenia nie posiadałem a powinność dydaktyczną pełnić musiałem. Wówczas wracałem pamięcią do tych niedoścignionych wzorców naszych wspaniałych nauczycieli obdarzonych dydaktycznym kunsztem i wieloletnim doświadczeniem.
Pisząc zatem te wspomnienia o refleksyjnym charakterze po upływie 50 lat z radością wracam do tych sytuacji które po upływie czasu nabierają szczególnego smaku. Zapewne w tym miejscu należy też wspomnieć i o innych cechach Profesora, do których należy styl bycia na co dzień, elegancja i emanująca z Niego kultura osobista. Muszę wyznać, że ten zawsze elegancki garnitur, gładka koszula, dopasowany do koszuli krawat i stosowny but to też elementy edukacyjne dla młodych ludzi, którzy patrząc nabierają przyzwyczajenia do tego co właściwe i co jest prawdziwym stylem.

Należy w tym miejscu podkreślić, że utrzymanie tego stylu nie należało do łatwych, również ze względu na zasobność materialną tamtego okresu, która nigdy zresztą dla nauczycieli nie była odpowiednia ale również na ofertę rynkową, która była bardzo skromna, zatem bycie eleganckim było sztuką. Pomimo że lata następne tworzyły styl odmienny, luźny, bezpretensjonalny to jednak ta prawdziwa elegancja pozostała w pamięci na zawsze jako wzór i źródło z którego należało czerpać. Dlaczegoż te czasy znów powracają, dlaczego dzisiaj w ważniejszych instytucjach pracownik nie ma prawa nie być w garniturze i krawacie, a co dopiero Profesor, który jest wzorem dla pokoleń. Ten bardzo spektakularny styl stroju Profesora jego nadzwyczajna estetyka były nierozerwalnie związane z jego osobą i takimi pozostają w naszej pamięci wyrażając równocześnie wdzięczność za to że bez słów potrafił dodatkowo właściwym sobie sposobem pokazywać to czym mogliśmy się kierować w naszym przyszłym życiu.Należy podkreślić, że te cechy dostrzegane były pozytywnie przez zdecydowaną większość uczniów, która w ogóle na to zwracała wówczas uwagę jakkolwiek niektórzy uważali to za relikt minionej epoki. Ten obraz widzenia Profesora spotyka się dzisiaj z właściwą oceną stwierdzając, że stanowił on wartość, która nie przemija. Styl jest stylem i trwa a ci co się mylili w ocenie niech sami postarają się wyciągnąć dzisiaj wnioski.

Myślę, że w tym rozdziale jest też miejsce na przedstawione relacje jakie miały miejsce między Profesorem a gronem pedagogicznym Liceum. Z całą pewnością ta część wspomnień do mnie nie należy ale może będzie ciekawym jak z pozycji ucznia te relacje odbierano. Młodzież bowiem swoistym sposobem wyczuwa te relacje szczególnie ta starsza, która zawsze jest też obserwatorem życia swoich nauczycieli.

Był to bardzo charakterystyczny okres czasu w którym nauczyciele tworzyli niejako dwie grupy. Wśród niech grupa starszych profesorów głównie przybyłych z różnych środowisk w Polsce w tym również naukowych będących w strukturze dawnych granic RP których wojenne losy poprowadziły do tworzącego się po wojnie Liceum Ogólnokształcącego w Olkuszu. Osób tych nie będę imiennie wymieniał bo o Profesorze W. Konopackim mam wspomnieć ale właśnie do tej wyalienowanej elity przedwojennych nauczycieli historii, literatury polskiej, łaciny, języka

francuskiego, rosyjskiego, chemii, biologii, geografii, astronomii, matematyki i innych przedmiotów Profesor się zaliczał i ścisłe kontakty, można powiedzieć towarzyskie z ta grupą utrzymywał. Sadzę jednak, że i w tych kontaktach poza stroną formalną wymianą myśli i oceną zjawisk, otwartego życia towarzyskiego Profesor nie prowadził.

Drugą grupę podobnej liczebności stanowili już nauczyciele pokolenia powojennego a wśród nich niektórzy o podobnym do poprzedniej grupy rozumieniu swojego posłannictwa w zakresie kształcenia i wychowywania młodzieży, którą Prof. Konopacki bardzo wysoko cenił. Jak wynika z uczniowskich obserwacji grupa ta była jednak dość znacznie zróżnicowana pod względem wykształcenia czego nie będę komentował ale będąc pod dominacją ekipy seniorów w większości starała się ich styl utrzymywać i tak to trwało dość długo bo prawie do końca lat 60 tych gdyż w tym czasie nastąpiła z racji biegu czasu wymiana pokoleniowa a niedługo potem Profesor W. Konopacki przechodził w stan spoczynku jako nauczyciel Liceum.

W konkluzji tego wątku pragnę podkreślić, że w moim i mojego rodzeństwa a także wielu kolegów przekonaniu okres współdziałania tych dwóch grup Profesury Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego przyniósł Liceum znaczną sławę, był powodem do satysfakcji gdyż jego pozycja na forum szkół średnich nie tylko województwa ale i kraju była znacząca (pisałem o tym w Zeszytach Historycznych Olkusza, N 2).

Nie wiem jaki charakter miało zakończenie pracy zawodowej Profesora, jak Liceum, miasto i środowisko żegnało seniora i twórcę Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu. Odnoszę wrażenie, że pożegnanie to miało prozaiczny charakter a może w ogóle nie miało miejsca gdyż nie było przewidziane zwyczajowo. Po prostu był, zakończył pracę i odszedł! – taki był styl. Tym bardziej należy podkreślić w tym wspomnieniu, że Im właśnie twórcom Liceum, a wśród nich wybitnie zasłużonemu Profesorowi Witoldowi Konopackiemu należy się najwyższe uznanie, wdzięczność i chwała za dzieło Jego życia nauczyciela licealnego który wpisywał się w karty historii Liceum jako wspaniały nauczyciel i wychowawca co w imieniu uczniów i wychowanków z głęboką czcią pragnę wyrazić.

Właśnie Olkuskie Liceum, szczyci się bogatą spuścizną pozostawiona przez grupę zacnych i zasłużonych Profesorów o których zachowanie w pamięci winno się szczególnie troszczyć, Liceum, do którego wnieśli dorobek swojego życia profesorskiego pełnego poświęcenia i troski o następne pokolenia i jakkolwiek Oni już odeszli to pamięć o ich czynach trwać będzie.

3. Profesor Witold Konopacki wychowawcą i opiekunem młodzieży licealnej zamieszkującej w Internacie przy ul. 1 Maja, (Dom P.P. Tomsiów).

Rozdział ten stanowi część główną wspomnień dla mnie oraz mojego rodzeństwa, które osobę Prof. Witolda Konopackiego zachowuje we wdzięcznej pamięci.

Dla mnie osobiście wynika to z faktu, że Profesor od pierwszego dnia mego przybycia do Internatu (30.08.1959) a więc równo 50 lat temu przyjmował mnie wskazując miejsce w pokoju w którym miałem zamieszkać z dwójką innych chłopców z równorzędnych klas. To miał być mój „nowy dom", w którym przyszło mi spędzić 3 lata, w tym ostatni rok wraz z moim bratem

Andrzejem a później niejako to miejsce bezpośrednio po ukończeniu Liceum przez brata zajęła siostra Apolonia będąc pod profesorską opieką przez kolejne cztery lata. Zatem okres siedmiu kolejnych lat spędzonych w tym samym internacie przez troje rodzeństwa pod bezpośrednią opieką Profesora, upoważnia do przedstawienia osoby Profesora, wspominając Jego zaangażowanie nie tylko w nadzór administracyjny ale w nasze osobiste i rodzinne życie, nasze plany i problemy. Z tego też powodu możemy mówić o Profesorze jako o prawdziwym troskliwym opiekunie w okresie lat naszego życia w internatowym środowisku. Myślę że wytworzona więź z Profesorem wynikała z dwu zasadniczych powodów. Pierwszym było to, że Profesor wraz ze swoja siostrą P. Teosią stale zamieszkiwał w skromnym 2 pokojowym mieszkanku również w budynku internatu, który tym sposobem stanowił niejako wspólny dla nas dom. Nasi rodzice zamieszkiwali w tarnowskim, które na ówczesne czasy było zbyt odległe co nie pozwalało na częste wyjazdy do rodziny i w zasadzie poza świętami i wakacjami cały czas spędzaliśmy w internackich podwojach. W związku tym, częstokroć w soboty i niedziele byliśmy jedynymi mieszkańcami internatu, gdyż koledzy zamieszkujący w pobliskich wsiach na ogół wyjeżdżali na każdą niedzielę do rodzinnych domów. Dla nas tym domem niemal przez cały rok był wówczas internat co stwarzało możliwość do wielu rozmów z Profesorem, Jego zainteresowania naszą rodziną i oczywiście nami samymi. Z tych też między innymi powodów osoba Profesora była nam znacznie bliższa jak wielu innym.

Po tych wyjaśnieniach przechodzę do charakterystyki życia internatowego pod patronatem stałego opiekuna Profesora W. Konopackiego, który był nie tylko wspaniałym Profesorem i nauczycielem ale również prawdziwym wychowawcą i opiekunem, który wprowadzając pewne zasady współżycia w zespołach wskazywał drogę, która prowadziła też do celu jakim była później umiejętność pracy w zespołach. W tamtych czasach nikt o tym nie mówił gdyż ideologia była inna – zespołem była dyrektywa a nie zespół ludzi. Jestem jednak przekonany że metoda stosowana przez Profesora w procesie opiekuńczo-wychowawczym tej niewielkiej bo około 30 osobowej grupy mieszkańców Internatu po latach pokazała że wielu z nich nie tylko potrafiło pracować w zespołach ale również je tworzyć i to nawet na najwyższych szczeblach państwowych i międzynarodowych. Należy też podkreślić że internat ten należał do bardzo specyficznych gdyż mieścił się w prywatnej kamieniczce PP. Tomsiów, którzy zajmowali w nim tylko połowę jednej kondygnacji a pozostałe zajmowała młodzież licealna. Toteż w porównaniu z warunkami internackimi w dużych aglomeracjach w których przyszło żyć w wieloosobowych pokojach mieszkanie w naszym internacie należało do luksusowych. Takie też były warunki do nauki, spokój, cisza i komfort przestrzenny w 3-4 osobowych pokojach oraz niewielka jadalnia tworzyły osobliwy klimat tego locum. Oczywiście, że w tych warunkach również opieka była prawie idealna jakkolwiek daleka od reżimowej. Były godziny zamykania domu, były wizyty i zapytania w trakcie odrabiania zadań, był nadzór nad ładem i porządkiem co dla wielu było niemal koniecznością ale była tez znaczna tolerancja co należy szczególnie podkreślić.

Wspomnieć trzeba, że niektórzy starsi koledzy uważając za wyczyn pozwalali sobie na „ pewne używki” i wydawałoby się że oszukali Profesora który im otwierał bramę kiedy wracali po regulaminowej godzinie. Tak nie było, Profesor miał doskonałe narządy zmysłów (zwłaszcza

węchu) i dokładnie wszystko rejestrował ale dopóki nie przekraczano granic przyzwoitości to i takie stany tolerował co było z pominięciem regulaminowych obowiązków. To świadczy o dużej kulturze Profesora który wiedział że tym sposobem zyskuje znacznie więcej niż dyscyplinarną karną.

Przypomnę jedno ze zdarzeń, które osobiście dotyczyło mojej osoby o czym z uśmiechem dzisiaj, ale pewnym wówczas przerażeniem miało miejsce. Otóż jako przedstawiciel „Kółka Chemicznego" prowadzonego przez słynną Prof. Annę Deręgowską miałem dostęp do pracowni chemicznej, w której poza programem naukowym Pani Profesor pokazywała różne ciekawe zjawiska oraz wizualne efekty jakie one dają. Jedną z nich była mieszanka czerwonego i białego fosforu która w postaci kuleczek po zatarciu między palcami dawała interesujący kolorowy błysk. Pokusa była nieodparta aby przed świętami i feriami przygotować trochę takiej mieszanki i zaimponować kolegom we własnym środowisku. Kiedy zbliżały się Święta Bożego Narodzenia, na dwa dni przed wyjazdem, przystąpiłem do chemicznych eksperymentów. Efekt był taki że zwilgotniały fosfor czerwony trudno się mieszał z białym. Przycisnąłem zatem mieszadełkami nieco mocniej i efekt był oczywisty – eksplozja całej zawartości, płomień spalił rzęsy, opalił część włosów, spalił okrycie i dość dotkliwe ale punktowo poparzył ręce. To jednak nie było moim problemem. Problemem był zapach i kłęby dymu w pokoju na parterze w którym wówczas zamieszkiwałem. Ogarnęło mnie przerażenie – „kółkowicz chemiczny", „przewodniczący rady internatu" spokojny uczeń a tu takie rzeczy!. Uchyliliśmy małe okienko – wywietrznik z którego dym na ulicę szedł jak z komina a była to pora powrotu Profesora z tradycyjnego wieczornego spaceru. Klęska, nie da się ukryć! Na czas powrotu Profesora dym nieco wyszedł, powietrze w pokoju stało się nieco lepsze. Zgasiliśmy światło i udali się na nocny odpoczynek oczekując jaki będzie finał tej sprawy. Mróz był dość silny zatem dość długie wietrzenie spowodowało że temperatura w pokoju była niska i to dało Profesorowi powód do troski o nasze zdrowie. Wszedł do pokoju, zapalił światło, pociągnął charakterystycznie dla niego nosem i powiedział: no u was coś tu zimno, żebyście się nie poprzeziębiali i tak się skończyło. Wielki strach, przerażenie przed konsekwencjami i jaka ulga, ale wnioski odnośnie stylu postępowania Profesora zostały wyciągnięte i są w pamięci do dzisiaj.

Wśród innych zdarzeń a było ich wiele, co prawda może nie aż tak drastycznych bo dla takich było zero tolerancji, chcę powiedzieć o tolerancji dotyczącej uczuć osobistych każdego z nas a były one różnie manifestowane w tamtym okresie, Profesor okazywał pełne zrozumienie. Sam mając swoje osobiste przekonania co do których nikt nie może mieć uwag szanował nasze, uczniów i wychowanków praktyki religijne pomimo że regulaminowe dyrektywy były zupełnie inne. Uczestnictwo w nabożeństwach, wyjścia do kościoła o dowolnej porze były naszą osobistą sprawą i z tego tytułu nigdy nikomu nie zwracano uwagi. Wyjątkiem natomiast było zachowanie jednego z kolegów, już wówczas działacza partyjnego (co było Jego zaszczytem i dumą), który w jednej sytuacji „wyręczył" Profesora w tym sensie, że kiedy mój brat z kolegami wracał z rannej mszy św. zwanej Roratami został przez niego pobity z tytułu „zakłócenia porządku niezgodnie z regulaminem". W zaistniałej sytuacji reakcja Profesora była jednoznaczna. Nie zwyciężyły argumenty ideologiczne na co miano nadzieję ,gdyż byłoby to poniżej godności Profesora, ale

konsekwencje poniósł ten kto na nie zasłużył.

Pozostawiając ten wątek wróćmy do internatowego życia w którym zwrócę uwagę na jeszcze jeden bardzo ważny aspekt wychowawczy. Ten mały, domowy internat stwarzał jak już wcześniej wspominałem namiastkę domowego życia a ważnym jego elementem było zasiadanie do wspólnego stołu na czele którego zasiadał zawsze Profesor, czasem również Pani Prof. J. Cembrzyńska. Przy tym dość długim stole zasiadało około 24 osób. Wydawałoby się że to wszystko normalne i tak było w momencie gdy wchodził do jadalni Profesor i majestatycznie zasiadał na czołowym miejscu. Wcześniej wędrowały talerze (początkowo jeszcze blaszane), a często podnoszono też szum na temat smakowitości potraw itp. Podczas gdy profesor podchodził do okienka, brał te same potrawy i konsumował ,klimat również się stabilizował a nawet jeśli ktoś nie lubił marchewki czy pietruszki to Profesor mówił - proszę oddać mnie ja lubię. Długo przyszłoby mówić na temat tych zachowań ale konkluzja jest taka że zasiadając wspólnie z uczniami przy stole również uczył kultury zachowania przy stole cytując nieraz humorystycznie zasady zachowania przy stole autorstwa słynnego Kamyczka. Tak, to są te niezapomniane chwile bycia przy wspólnym stole o czym coraz częściej mówi się w obecnych czasach że rodzina nie ma czasu aby zasiadać przy wspólnym stole i są tego określone konsekwencje społeczne. Dlatego też te zagadnienia poruszam ze szczególnym akcentem okazując wdzięczność Profesorowi za wspólne z nami spożywanie codziennych posiłków co z perspektywy czasu należy bardzo wysoko oceniać jako jeden z ważniejszych aspektów wychowawczych. I tu pytanie? Czy ktoś Profesora do tego zmuszał, nakazywał, zobowiązywał – nie, On wiedział że spełnia tym samym określoną misję i spełniał ją doskonale. Przecież mógł swoje posiłki spożywać we własnym mieszkaniu dwa pietra wyżej. On był z nami by uczyć stylu życia i wychowywać przykładem. Internat z Profesorem W. Konopackim stanowi dla nas poza tym jedną z najwyższych wartości, na które w tym szczególnie wieku należy zwracać największą uwagę i w tym zakresie jest niedoścignionym wzorem nauczyciela i wychowawcy. Profesora W. Konopackiego zachowujemy we wdzięcznej pamięci i naszym dzieciom i wnukom o tych czasach i zasadach mówimy starając się naśladować wiele z tych działań w codziennym życiu.

4. Losy Profesora po przejściu na emeryturę i osobiste z tego okresu wspomnienia. Przechodząc na emeryturę w roku 1973 Profesor był w pełni sił i sprawności zarówno psychicznej jak też fizycznej. Pomimo, że wiódł żywot samotnika a właściwie może dlatego zamieszkiwanie w internacie w pewnym stopniu również wypełniało Jego lukę życiową w tym zakresie. Z tego też względu jak również z pewnością z uwagi na przyzwyczajenie a także brak własnego locum o które co dziwne nigdy nie zabiegał pozostał jeszcze czas jakiś tj. przez okres jednego roku jako wychowawca w Internacie po czym w roku 1974 zamieszkał przez krótki okres czasu jako rezydent w Internacie Szkół Zawodowych w Olkuszu ubiegając się równocześnie o miejsce w Domu Nauczyciela w Sosnowcu na które trzeba było oczekiwać.

Nasze kontakty rodzinne z Profesorem zostały wznowione właśnie w tym okresie kiedy przeszedł w stan spoczynku a my w tym samym czasie rozpoczynaliśmy samodzielne już życie w

swoich krakowskich siedzibach.

Właściwie okres ten aż do końca życia Profesora mógłby stanowić oddzielne i długie opowiadanie które pokazałoby głębokie wartości Profesora z których ciągle można było czerpać życiową wiedzę. Pisząc ten fragment wspomnienia ograniczę się jednak do pewnych obszarów i okresów tego ostatniego etapu życia Profesora, życia które nie uległo żadnej zmianie ani w Jego stylu, ani osobowości pomimo iż miejmy świadomość że w zasadzie nie miał nikogo bliskiego na kim mógłby polegać do ostatnich dni.

Wielka filozofia życia Profesora polegała właśnie na osiągnięciu perfekcji którą z jednej strony należy podziwiać zaś z drugiej ,aż trudno na ludzki sposób ją zrozumieć. W każdym z tych okresów życia poza internatem, który uważam że też traktował jako swój dom a później w Olkuskim locum nauczycielskim przejściowo, jak też w docelowym miejscu w Sosnowcu dało się zauważyć pewną nutę nostalgii, ale nigdy nie manifestowaną narzekaniem a raczej przedstawioną w kategoriach status quo i kropka bez dyskusji.

Ten okres czasu i żywych z Profesorem kontaktów bardzo nas zbliżył jeśli tak to można określić, ale pozwalam sobie na takie stwierdzenie z racji wytworzenia się pewnych zażyłości w zakresie naszych kontaktów. Profesor chętnie korzystał z naszych zaproszeń do Krakowa chodząc to na spektakle teatralne czy operetki ,ale generalnie były to wizyty połączone z życiem kulturalnym a równocześnie spotkaniami w naszych domach.

Wspomnę chwile radości Profesora kiedy podczas jednej z wizyt w naszym domu prowadził długie konwersacje z moja teściową, lwowianką i absolwentką Uniwersytetu Lwowskiego im. Króla Jana Kazimierza na temat życia kulturalnego w Polsce w okresie międzywojennym. Ten temat był szczególnie radosny dla Profesora, wyraźnie go ożywił i wprowadzał w inny świat, świat widocznie taki z jakiego się wywodził.

Poza tymi krakowskimi wizytami do tradycyjnych należały nawet nie zapowiadane, gdyż były oczywistymi wizyty imieninowe na które najczęściej razem z bratem lub oddzielnie staraliśmy się zawsze zdążać. Wówczas galanteryjnie przygotowany Profesor podejmował nas w swoim locum jakby w salonie po czym udawaliśmy się do restauracji bądź kawiarni na dłuższe pogawędki. Zainteresuje zapewne wszystkich tematyka tych dyskusji. Odpowiedź będzie krótka jakkolwiek tematyka rozległa i nigdy nie plotkarska. Zawsze tematem pierwszym było Liceum, drugim absolwenci którzy , gdzie i co robili. Trzecim byliśmy my sami w relacjach personalnych w których Profesor zawsze więcej chciał wiedzieć o nas jak mówić o sobie i to było dla niego znamienne.

Charakterystycznym dla Profesora było zawsze stwierdzenie że wszystkiego mu starcza, nigdy niczego nie brakuje, na nic nie narzekał, chociaż potrzeby takie były a my bardzo delikatnie pod różnymi pretekstami staraliśmy się je wypełniać. Do częstych należały różne wizyty około świąteczne i w tych okresach staraliśmy się odwiedzać i składać życzenia.

Grono nasze tj. odwiedzających powiększył po kilku latach szwagier mojego brata Andrzeja który był lekarzem w Sosnowcu i kiedy my nie mieliśmy możliwości odwiedzin w wiadomych okresach uroczystości imieninowych i świątecznych On w naszym imieniu składał wizyty. Kiedy

zbliżały się lata późniejsze Profesor podupadał zdrowotnie o czym nas informował nie narzekając a tylko relacjonując przebieg zdarzeń i tak było aż do końca. Do niezapomnianych należy jedna z ostatnich rozmów kiedy Profesor radził się w pewnej kwestii której nie mogę ujawnić ,a która wzbudziła we mnie jeszcze większy podziw dla tego wielkiego człowieka, człowieka, który swoje życie poświecił dla społeczeństwa, który nigdy niczego materialnego się nie dorobił, a który wypełniał przeznaczenie swego życia z najwyższa godnością i taką pozostała o nim pamięć wśród tych których nauczał, z którymi był i pracował.

W tym kontekście słynna maksyma non omnis moriar znajduje pełne uzasadnienie.

Pamięci Profesora Witolda Konopackiego

Kazimierz Kosiniak - Kamysz z bratem Andrzejem i siostrą Apolonią

Dopowiedzenie:

Poszukując tajników życia Profesora natrafiłem na jeden bardzo istotny ślad. Na liście Ofiar Katynia znajduje się nazwisko kpt. Stanisława Konopackiego, farmaceuty ur. w Wieluniu w1895, zamordowanego w Katyniu w 1940.

Niestety nie udało się ustalić, czy był to brat czy kuzyn Profesora. Różnica wieku z bratem Profesora Mieczysławem wynosi 5 lat – stąd to przypuszczenie, ale niestety archiwalia parafialne z tych lat są już przesłane do Archiwum Akt Starych i nie udało się tego ostatecznie ustalić.

Pragnę złożyć serdeczne podziękowania osobom, które pomagały mi w zbieraniu materiałów i dostarczeniu informacji o Profesorze Witoldzie Konopackim oraz Jego rodzinie.

Serdecznie dziękuję:
- Panu Prof. dr hab. Januszowi Komenderowi za skierowanie do materiałów źródłowych o Profesorze Mieczysławie Konopackim.
- Pani Prof. dr hab. Zofii Bielańskiej Osuchowskiej za przekazanie ustnych informacji o kolejnych pokoleniach rodziny Konopackich.
- Panu dr wet. Marianowi Szymańskiemu za cenne informacje z Wydawnictw Wieluńskich.
-Pani mgr Marii Kallistowej za udostępnienie zdjęcia Prof. W. Konopackiego.
-Panu dr. Leszkowi Kluczewskiemu za przekazanie klepsydry informującej o śmierci Prof. W. Konopackiego.
- Dyrekcji I LO w Olkuszu za udostępnienie danych osobowych Prof. W. Konopackiego.
- Panu Prof. Józefowi Januszkowi za stały kontakt i starania o wzbogacenie informacji o Profesorze, oraz wydanie tego opracowania w „Zeszytach Historycznych Olkusza”.

mgr Józef Januszek.

IV. Moje credo pedagogiczne...

SZKOŁA, MATEMATYKA, ASTRONOMIA, HISTORIA, EDUKACJA …

Redaktor Przeglądu Olkuskiego, mgr Franciszek Lisowski, przesłał do mnie, w listopadzie 2008r. kilka ważnych pytań - pytania dotyczą edukacji i matematyki. Wyraził równocześnie prośbę, abym na te pytania odpowiedział pisemnie.

Przegląd Olkuski jest w zasadzie gazetą reklamową, nie ma tam wystarczająco dużo miejsca na dłuższą wypowiedź, a w tym przypadku jest to konieczne. Wobec tego przedstawiam moje przemyślenia wynikające z moich wieloletnich doświadczeń zawodowych.

Tekst listu mgr F. Lisowskiego:

„Między duchem a materią jest matematyka.

Matematykę określa się mianem Królowej nauk, większość ludzi uważa ją jednak za dopust boży.

Dlaczego Królowa jest tak niedostępna?

Kopernik: Matematykę pisze się dla matematyków.

Co w tej nauce jest tak niezwykle trudne. Czy może ludzie wmawiają sobie tę hermetyczność. Platon mówił Kto nie zna geometrii niech tu /do Akademii Platońskiej/ nie wstępuje. Zamykał drzwi przed pospólstwem. Jak powstała matematyka? A w ogóle co to jest matematyka.

Czy świat jest zbudowany wg zasad matematyki, czy nam to tylko wmawiacie?

Einstein pytał: ”Jak to się stało, że matematyka, produkt mśli, niezależny od doświadczenia tak wspaniale pasuje do świata realnego.?

Czego zatem my, dyletanci powinniśmy szukać w matematyce, jeżeli nie potrafimy opanować tej wiedzy nie tylko na poziomie wysokim, ale nawet podstawowym…? A jak przekonać się do matematyki. Jak się jej uczyć - a może nawet nauczyć. Janos Aczel twierdził ”Do uprawiania matematyki potrzebny jest talent celem kojarzenia pomysłów i dostrzegania związków tam, gdzie inni ich nie widzą. Więc bez tego talentu nie ma mowy o pokochaniu „matmy”. Czujemy się rozgrzeszeni”.

Jak matematyka przyjmowana jest przez ludzi?

Zdarzają się opinie:

Matematyka jest oderwana od życia - przecież wystarczy mieć dużo pieniędzy i mały kalkulator, aby wygodnie żyć.

Matematyka to „dopust boży” – służy do dręczenia dzieci.

Matematyka to niedostępna, hermetycznie zamknięta „Królowa nauk”.

Matematyka potrzebna jest tylko matematykom.

Wszechświat ma strukturę matematyczną.

Myślenie naukowe to przede wszystkim myślenie wypracowane przez matematyków w ciągu wieków.

Czy matematyka jest oderwana od życia? To nieporozumienie. Matematyka jest nauką abstrakcyjną, ale to nie jest wada, to jest jej wielki atut i zaleta.. Przecież każde słowo ma charakter abstrakcyjny. Czy można zarzucać, że słowo jest oderwane od życia? Czy matematyka to dręczenie dzieci? W tym miejscu dotykamy istoty relacji: nauczyciel – uczeń. Matematyka jest tylko subtelnym i nadzwyczajnym narzędziem w ręku człowieka i jak każde narzędzie może być użyta do dobrego, lub złego. Nauczyciel w początkowej nauce matematyki może, na skutek niekompetencji, wytworzyć poczucie lęku, zagrożenia i bariery psychiczne, które mogą trwać przez całe życie. Jest to problem odpowiedzialności zawodowej nauczyciela. Tylko nauczyciel kompetentny i odpowiedzialny może wprowadzić dzieci i młodzież w ten niezwykły i wspaniały świat myśli ludzkiej, który nazywa się matematyką. Dzieci mogą i powinny na początku bawić się matematyką, a w miarę postępującego wtajemniczenia, stają się samodzielne, silne duchowo, zdolne do stawiania istotnych i ważnych, zasadniczych pytań, podejmowania trudnych obowiązków i samodzielnych działań.
Czy matematyka jest hermetycznie zamknięta jako Królowa? Na pewno nie. Kto z Was rozmawiał z prawdziwą Królową? Z matematyką może rozmawiać każdy, o każdej porze dnia i nocy. Wystarczy odwaga myśli i zbędne są wszelkie procedury dyplomatyczne, a nawet specjalna etykieta. Czy matematyka potrzebna jest tylko matematykom? Nie tylko – matematyka konieczna jest każdemu kto pragnie myśleć ściśle, niesprzecznie, konsekwentnie i w sposób uzasadniony. Czy można zrozumieć Wszechświat bez matematyki? Najwybitniejsi astronomowie twierdzą , że to nie jest możliwe. Wystarczy zwrócić uwagę na to, że teoria względności Einsteina, opisana jest równaniami matematycznymi. Ponadto do sprecyzowania swojej teorii Einstein potrzebował geometrii nieeuklidesowej. Oczywiście można ograniczyć się tylko do bezpośrednich obserwacji „ciał niebieskich" gołym okiem i dla wygody, oraz świętego spokoju, poprzestać na „ złudzeniach".

KARTEZJUSZ (1596 - 1650) matematyk, filozof, twórca geometrii analitycznej, przyjął za najważniejszą wykładnię naukowego myślenia zasadę:

„Myślę więc jestem".

Mam do rozwiązania niezwykle trudne zadanie, którego, przyznaję, podjąłem się dobrowolnie.

Jak mam poruszać się między myślami EUKLIDESA, KARTEZJUSZA, STEINHAUSA, PLATONA ,KOPERNIKA , EINSTEINA i przy tym powiedzieć coś sensownego o matematyce?

Zwracam się do wielu czytelników, zwłaszcza tych, którzy mają uprzedzenia do matematyki, aby ich przekonać że matematyka, nie jest „dopustem bożym". Matematyka nie jest niedostępna jak Królowa. Do jej pokochania nie jest konieczny specjalny talent. Przyznaję, zajmowanie się matematyką nie jest zabawą, ani rozrywką, jest poważną pracą. Praca ta wymaga przede wszystkim systematycznego, długotrwałego wysiłku, koncentracji uwagi i determinacji woli. Bardzo pomocny jest dobry i życzliwy przewodnik.
Jestem pewien, że pierwszym impulsem i początkiem zauroczenia matematyką jest ciekawość świata i odczucie tajemnicy otaczającej rzeczywistości.

Pierwszym pytaniem, które stawiamy gdy zaczynamy myśleć jest:
„Co to jest?”.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje, EUKLIDES (365 – 300) - matematyk grecki, ponieważ pierwszy podjął się pionierskiej pracy uporządkowania ówczesnej wiedzy matematycznej.
W tej pracy dwa procesy okazały się istotne :

1—porządek w definicjach pojęć,
2---porządek w dowodzeniu twierdzeń.

Ad 1 – np. Trójkąt jest to wielokąt o trzech bokach.
Bok trójkąta jest to odcinek.
Odcinek jest to część prostej, wyznaczona przez dwa jej punkty.
Teraz należy odpowiedzieć na pytania:

czym jest prosta?, czym jest punkt?

Tu właśnie zaczyna się problem. Mówimy: punkt A., ale przecież to jest tylko tusz przyczepiony do kartki papieru. Mówimy wobec tego, że punkt to mała kuleczka o średnicy zero. Ale przecież jeżeli średnica ma długość zero, to kula nie istnieje.
O czym więc myślimy gdy mówimy: punkt.
Jak wyobrażamy sobie prostą? Mówimy czasem: jedź prosto.
Przypuśćmy, że pilot nowoczesnego samolotu startuje z Warszawy i leci prosto na Zachód. Przypuśćmy, że ma tyle paliwa, iż nie musi lądować, aby tankować i że wciąż leci po prostej. Jakież jest zdumienie tego pilota i jego współpasażerów, gdy po pewnym czasie stwierdzają, że mimo iż wyjechali z Warszawy na zachód, zbliżają się do Warszawy od wschodu, mimo że wciąż lecą po prostej. Cóż to jest ta dziwna figura?: prosta. W jakiej przestrzeni my żyjemy? Dlaczego „prosta” w tej naszej przestrzeni jest „okręgiem”? Można powiedzieć, że to dziwaczne i nikomu niepotrzebne.

Zapytajmy więc stolarza, który nie studiował matematyki, ale przez całe swoje życie zawodowe produkuje okna: co to jest okno? Na pewno uśmiechnie się z politowaniem i w najlepszym przypadku powie: ja zawsze myślę o tym :
-- jaki kształt ma mieć okno?
-- z jakiego materiału okno ma być wykonane?
-- jak ma się otwierać?
-- kiedy okno ma być gotowe?
-- Ile okno kosztuje?

Zamiast poszukiwać odpowiedzi na pytanie „co to jest okno?”, lepiej myśleć o tym jakie warunki musi spełniać zamówione okno. Istotne jest zadowolenie klienta i przyzwoity zysk stolarza.
Można założyć, że stolarz ten nie zna historii matematyki i nic nie wie o teorii aksjomatycznej, że nawet nie słyszał nazwiska – EUKLIDES.

Zdumiewające jest to, że rozumowanie, które do wyjaśnienia pojęcia okna zastosował doświadczony stolarz, przed wiekami do wyjaśnienia pojęć: punkt, prosta, zastosował Euklides.
Istota pomysłu Euklidesa polegała na tym, aby nie odpowiadać na pytania: co to jest punkt?, co to jest prosta?, tylko podać listę aksjomatów opisujących, pod określonymi warunkami, własności tych pojęć.
Punkt. prosta to figury spełniające aksjomaty (stolarz aksjomaty nazywa warunkami lub własnościami okna):
Np. – Dwa różne punkty wyznaczają jedną prostą
-- Przez punkt przechodzi jedna prosta równoległa do danej prostej.

Euklides genialnie wykorzystał aksjomaty do uporządkowania definicji pojęć, a potem do udowodnienia wszystkich twierdzeń znanych w ówczesnej geometrii.

Czy ten aksjomatyczny pomysł może mieć zastosowanie w innych dziedzinach myśli? Niewątpliwie tak. Słyszę często jak ludzie dyskutują np. o demokracji. Na pytanie: co to jest demokracja? Jeden odpowiada: Jest to najgorszy ustrój jaki wynaleziono, ale nie ma lepszego. Drugi mówi: Ja żyję w demokracji i mogę robić wszystko co mi się podoba.
Tak podane definicje i tak prowadzone debaty, nie tylko nic nie tłumaczą , ale nawet wszystko zaciemniają i wywołują jeszcze większe zamieszanie.

Uwzględniając rozumowanie aksjomatyczne, wypracowane przez matematyków, należy pytać:

Jakie aksjomaty (warunki) ma spełniać ustrój demokratyczny, aby gwarantował wolność, dobrobyt i skuteczną egzekucję dobrego prawa?

CO JEST PRZEDMIOTEM MATEMATYKI?

CZYM ZAJMUJĄ SIĘ MATEMATYCY?

Kiedyś bardzo dawno temu przedmiotem matematyki były liczby i figury. Potem rozwój algebry wprowadził do rozważań matematyków równania, nierówności... Pragnę zwrócić uwagę na to, że każde równanie i każda nierówność to pytania. Np. Równanie, $x^2 + 1 = 0$, jest pytaniem: czy istnieje liczba, która po wstawieniu w miejsce litery x zamienia równanie (pytanie) na zdanie prawdziwe? Warto zauważyć, że matematyk rozwiązując dowolne równanie staje wobec filozoficznego pytania o istnieniu.
Obecnie, w pewnym uproszczeniu, mówimy, że przedmiotem matematyki współczesnej są różnego rodzaju relacje, że matematyka współczesna ma charakter relacyjny. Szczególnie ważne są relacje jednoznaczne, to znaczy funkcje.
Aby przekonać, zwłaszcza tych czytelników, którzy myślą matematycznie, mimo, że nie stosują terminów matematycznych, np. codziennie stosują pojęcie funkcji, podam przykład z tak zwanego życia codziennego. Zbliża się zima i pewien młody chłopak marzy o nowych nartach. Oznaczmy ten nowy model nart przez N. Na podstawie wiadomości od kolegów, a także z Internetu wie dobrze jaki mają mieć kształt i inne specyficzne własności. Oznaczmy ten kształt przez K. Nie ma jeszcze pieniędzy, ale zna cenę. Oznaczmy cenę przez C. Zna również miejsce gdzie można te wymarzone narty kupić. Oznacz-

my miejsce przez M. Z miejsca zamieszkanie trzeba pojechać, można samochodem ,albo pociągiem. Oznaczmy podróż przez P. Ujmując tę sprawę matematycznie proponuję zapis symboliczny:

N = F (K, C, M, P).

Jest wprost oczywiste, że nasz bohater spać w nocy nie może, ale już wie: wymarzone narty(N) zależą tylko od K, C, M, P, czyli innymi słowy narty są funkcją czterech zmiennych. Teraz zaczyna się rozumowanie redukcyjne. Nie myśli już o kształcie nart to jest pewne, lub dane. Cenę zna, ale jak zdobyć pieniądze? Wie gdzie jest sklep, ale jeżeli się spóźni to nart może zabraknąć. Podróż – może podwiezie go samochodem kolega. Takie rozumowanie redukcyjne można ćwiczyć np. obliczając objętość prostopadłościanu.

V = F (a, b, c) = abc ,gdzie a, b , c oznaczają długości krawędzi.

Aby to nie było zbyt abstrakcyjne proszę obliczyć V, gdy a=b=100m, c= 0,5m, Otrzymaną objętość pomnożyć przez ciężar właściwy lodu : 1t/m sześcienny. Otrzymamy ciężar lodu zgromadzonego na płaskim dachu wielkiej Hali Sportowej. Dla pobudzenia wyobraźni proszę podzielić ten ciężar przez 50 i otrzymamy ilość 50 tonowych czołgów obciążających konstrukcję dachu.

Jeżeli obok ulicą przejeżdża 100 czołgów 50 tonowych, to wszyscy zwracają uwagę, a nawet są wystraszeni – pytają -- co się dzieje?
Istotne jest pytanie, którego lekceważenie ma jakże tragiczne konsekwencje. Dlaczego nie usuwa się z dachu śniegu i czeka aż powstanie lód, który może spowodować straszną katastrofę?

JAK POZNAJEMY ŚWIAT LICZB?

Na poziomie przedszkolnym dzieci rozwiązują np. równanie x+3=5. Jest to łatwe. Można początkowo policzyć nawet na paluszkach. Jest to pierwszy kontakt ze światem liczb naturalnych.

Wystarczy jednak równanie : x+5=3 (2). Dzieci są tu bezradne. Znają przecież tylko liczby naturalne. Można tylko powiedzieć: nie ma takiej liczby, aby po dodaniu jej do 5 otrzymać 3.

Teraz trzeba odwagi myśli, aby zapytać:

Czy istnieje inny świat liczb (zbiór liczb) w którym istnieje pozytywna odpowiedź na pytanie opisane przez równanie (2)?.

Odpowiedź jest dla nas banalna: tak, istnieje taki zbiór liczb całkowitych , dodatnich i ujemnych. W tym świecie liczb całkowitych istnieje liczba x= - 2 i ona spełnia równanie (2).

Podobnie poszukując pierwiastka równania np. 2x=3, musimy poszukać innego świata (zbioru) liczb wymiernych.

Poważny problem powstał przy rozwiązywaniu np. równania

$x^2 + 1 = 0$ (3).

Okazuje się, że $x = \sqrt{-1}$ lub $x = -\sqrt{-1}$

Definicja pierwiastka st 2:

($\sqrt{a} = b$ wtedy i tylko wtedy, gdy $b^2 = a$ i $a \geq 0$ i $b \geq 0$.)

ustala, że $\sqrt{-1}$ nie istnieje w zbiorze liczb rzeczywistych. Matematycy, którzy mieli odwagę myśleć, pytali jak poprzednio:

Czy istnieje nowy świat liczb (zbiór), które nie są rzeczywiste, ale taki, że w tym nowym zbiorze równanie np. $x^2 + 1 = 0$ (3) ma pierwiastek.

Oznacza to, że istnieje liczba x spełniająca równanie (3).

Sprawa ta ma niezwykłą historię trwającą 300 lat.

W XVI wieku, CARDANO (1501 – 1576) matematyk, lekarz, filozof włoski, oraz

TARTAGLIA (1506 – 1567) matematyk włoski, zaproponowali

bardzo dziwną definicję: „ $\sqrt{-1} = i$ wtedy i tylko wtedy gdy $i^2 = -1$ ”. Ponieważ definicja ta jest sprzeczna z definicją pierwiastka st.2 , liczbę „ i ” nazwali jednostką urojoną i stosowali do działań na dziwnych liczbach, które nazwali zespolonymi.

Np. $\sqrt{-1} = \sqrt{i^2} = i$

$\sqrt{-4} = \sqrt{-1 * 4} = \sqrt{i^2 * 4} = 2i$

Spór wśród matematyków trwał około 300 lat. Jedni twierdzili, że na nowych liczbach można wykonywać działania znane ze zbioru liczb rzeczywistych, a więc , że te nowe liczby są równie dobre jak poprzednie. Inni twierdzili, że nie ma sensu zajmować się liczbami

zespolonymi ponieważ nie istnieje $\sqrt{-1}$.

Spór ten wyjaśnili pozytywnie w XIX wieku: HAMILTON (1805 – 1865) i GAUSS (1777 – 1855). Po zastosowaniu myślenia aksjomatycznego wszyscy przekonali się, że liczby zespolone są równie rzeczywiste jak znane poprzednio liczby rzeczywiste. Pojęcia: jednostka urojona, liczba urojona, mają teraz już tylko znaczenie historyczne, jako ciekawostka matematyczna w historii myśli.

A teraz skok w nieznane.

W świecie biologicznym, życie człowieka w pewnym momencie się zaczyna i w pewnym momencie kończy. Autor biblijny, w języku literackim, opisuje to w ten sposób -

„Człowieku, z prochu powstałeś i w proch się obrócisz".

Ponieważ myśl człowieka nie zna spokoju, można więc pytać tak, jak pytamy szukając pozytywnych odpowiedzi w sprawie nowych liczb.

Czy istnieje inny nowy świat, niż ten opisany przez biologię, w którym istnieje pozytywna odpowiedź na pytanie o życie człowieka?

W tym miejscu pozostawiam jednak wszystkich czytelników sam na sam z własnymi myślami. Każdy z nas, niezależnie od osób najbliższych i przyjaciół, sam musi zmierzyć się z ryzykiem i samodzielnie podjąć decyzję np. w sprawie trudnej operacji. Podobnie indywidualnie i samotnie stajemy wobec spraw ostatecznych. Dylemat Hamleta: „Być, albo nie być", jest ponadczasowy i uniwersalny. Można o nim nie myśleć, ale on istnieje.

Warto teraz przytoczyć, najskrytsze myśli znanych, niezwykłych ludzi:
Sądzę, że dużo daje do myślenia tytuł książki STEINHAUSA (1887 – 1972) :
„ α i Ω. Między duchem a materią pośredniczy matematyka".

HERTZ (1857-1894) odkrywca fal elektromagnetycznych:
„Jeżeli pragniemy posiąść faktycznie wykończony obraz praw wszechświata, to musimy uznać poza naszym widocznym światem materialnym, jeszcze inny niewidzialny; poza granicami naszych zmysłów i przyrządów, uznać musimy Moce, które nad światem panują."

JAMES JEANS (1887-1946) twórca teorii powstania galaktyk:
„Współczesna nauka zmusza nas, by uznać Stworzyciela, działającego poza czasem i przestrzenią, będących częścią Jego twórczości, tak samo jak artysta malarz jest poza swym płótnem. Nie można sobie wytłumaczyć świata bez istnienia Boga".

ALBERT EINSTEIN (1879 – 1955) fizyk, twórca teorii względności.
„Wierzę w Boga i mogę z całą sumiennością stwierdzić, że nigdy nie uznawałem filozofii ateistycznej. Moja religia jest pokornym uwielbieniem, nieskończonej, duchowej istoty wyższej natury."

ALBERT EINSTEIN o BOGU -- „**CHCĘ WIEDZIEĆ JAK BÓG STWORZYŁ TEN ŚWAT. NIE INTERESUJE MNIE TO CZY INNE ZJAWISKO. CHCĘ ZNAĆ JEGO MYŚLI, RESZTA TO SZCZEGUŁY."**

ALBERT EINSTEIN - i wiara w BOGA

Podczas zajęć, profesor sprowokował studentów następującym pytaniem: `Czy Bóg stwo-

rzył wszystko, co istnieje...?' Na to studenci: `Tak! Wszystko...!' Nauczyciel : W takim razie, Bóg stworzył także zło..., ponieważ zło istnieje ! Studenci zamilkli . Profesor zachwycony oznajmił: W takim razie wiara jest mitem !

Ktoś jednak z sali zapytał: Czy mogę zadać pytanie?

Czy istnieje `zimno'? Prof. odpowiedział: `oczywiście !'. Czy nigdy nie doświadczyłeś zimna? Student kontynuował rozmowę. Profesorze, zimno w rzeczywistości nie istnieje. Wg badań fizycznych `zimno' jest całkowitym brakiem ciepła! Przedmiot może być badany, jeżeli posiada, lub transmituje energię, np. ciepło. To ciepło jest obiektem, które transmituje energię. Bez ciepła, przedmioty są obojętne, niezdolne do reakcji. Czyli `zimno' nie istnieje ! Stworzyliśmy termin `zimno' - by wyjaśnić brak ciepła...

Czy istnieje `ciemność'? Prof. odpowiedział: Istnieje! Student sprzeciwił się, nieprawda! Ciemność jest całkowitym brakiem światła ! Można badać światło i jasność, ale nie ciemność. Pryzmat Nicola pokazuje mnogość kolorów, na które może zostać rozbite światło pod względem długości fal.
Ciemność zatem, jest terminem , który stworzyliśmy, by wyjaśnić całkowity brak światła ...
Na koniec ów student zapytał profesora, `czy zło istnieje?'...po czym wyjaśnił :
Bóg nie stworzył zła!
Zło jest nieobecnością Boga w ludzkich sercach. Zło jest brakiem miłości, człowieczeństwa i wiary. Miłość i wiara, są jak ciepło i światło. One istnieją !
Z kolei ich brak, prowadzi do zła !

Profesor słuchał w skupieniu i milczał ...Ów student nazywał się Albert Einstein

GAUSS (1777-1855) matematyk, twórca teorii liczb zespolonych
W liście do BOLYAI pisał: „ A teraz Bóg z Tobą dobry, kochany mój przyjacielu! Niech Ci słodkim będzie ten życiem zwany sen, przedsmak prawdziwego życia, oczekującego nas po śmierci".

JAN KEPLER (1571 – 1630), astronom. Odkrywca matematycznych praw, według których „ciała niebieskie" wirują wokół siebie.

„Zanim wstanę od stołu, przy którym przeprowadzałem badania , nie pozostaje mi nic innego, jak tylko wznieść oczy i ręce ku niebu pokornie śląc do Stwórcy wszelkiej światłości modlitwę :

Wielki jest Bóg nasz i wielka Jego moc, i nieskończona Jego mądrość. Chwalcie Go każde w mowie swojej wy, Niebiosa i Ziemio, i Słońce, i Księżycu, chwal Go i Ty duszo moja, Jego Pana i Stwórcę".

FRANCIS BACON (1561—1628), filozof, twórca metody eksperymentalnej.
„Powierzchowne zajęcie się filozofią może prowadzić do niewiary, lecz głębsze badanie musi przyprowadzić do religii. Czyli trochę nauki odwodzi od Boga, więcej zaś do Niego z powrotem sprowadza".

WERNER HEISENBERG (1901—1976), odkrywca fundamentalnej dla mikrofizyki zasady nieoznaczoności.

„ Rozwój fizyki atomowej odwiódł ją od podstawowych przesłanek materialistycznej filozofii. Doświadczenia dowiodły, że materialne cząstki nie są wieczne i niezmienne. Są raczej prostymi wyrazami podstawowych konstrukcji matematycznych. Zatem dla nauki współczesnej – na początku był wzór matematyczny, nie materia. A ponieważ wzór matematyczny – jest koncepcją intelektualną, można by rzec: Na początku był sens."

Przytaczam teraz niezwykle interesujący wywiad z dnia 11-09-2009, którego udzielił Simon White redaktorowi hiszpańskiego dzienniku La Vanguardia. Rozmawia redaktor Lluis Amiguet.

Matematyka Wszechświata

Nasze oczy, a nawet wyspecjalizowany sprzęt astronomiczny pozwalają nam zbadać tylko niewielki wycinek Kosmosu Jeśli chcemy dotrzeć dalej, musimy zaufać równaniom matematycznym – twierdzi Simon White, astrofizyk i badacz ciemnej materii, stojący na czele Instytutu Maksa Plancka.

Simon White: Jeśli pan zechce, dziś w nocy może pan zobaczyć przeszłość...

La Vanguardia: Bez teleskopu?

Jeśli nie będzie zachmurzenia, zobaczy pan Galaktykę Andromedy: to położony w największej odległości obiekt, jaki można dostrzec ludzkim okiem. Światło wysłane z Galaktyki Andromedy wędrowało do nas 2 miliony lat! Kiedy wyruszało, nasz gatunek jeszcze nie istniał. Być może któryś z naszych przodków z rzędu naczelnych zaczynał się podnosić na dwie nogi... A pan to zobaczy gołym okiem, na stojąco.

Obawiam się, że będą potrzebne okulary.

Przy użyciu dobrego radioteleskopu będzie pan mógł wejrzeć znacznie dalej w przeszłość i dostrzec czasy, kiedy nie istniała nawet Andromeda, ani żadna gwiazda, ani planeta, ani nic… Będzie pan mógł obejrzeć początek Wszechświata.

Niech pan nam pokrótce wyjaśni, jaki jest Wszechświat.

Jest ogromny, tak wielki, że nie umiemy nawet powiedzieć, czy jest nieskończony, ale wiemy, że miał swój początek i że było to ponad 300 miliardów lat temu.

Skąd o tym wiemy?

Bo możemy to zobaczyć, zmierzyć.

Jak można to zobaczyć?

Przez radioteleskop, który umożliwia zaobserwowanie na własne oczy światła z narodzin Wszechświata, czyli Wielkiego Wybuchu.

Jakie jest światło wszystkich prapoczątków?

Miękkie, aksamitne, jednolite... Szacujemy, że światło Słońca dociera do nas po 4 minutach. Możemy także zmierzyć CMBR (mikrofalowe promieniowanie tła), czyli fale pozostające w Kosmosie po tej pierwotnej eksplozji wszystkiego, i wydedukować, kiedy ona nastąpiła. Te fale są reliktem

pierwszego światła, mają 380 miliardów lat. Kiedy powstawały, nie było jeszcze galaktyk, planet ani w ogóle niczego... Tylko coś w rodzaju jednorodnej mgły z helu, wodoru i światła.

Jakie wnioski wysnuwa pan z tego widoku?

Że był jakiś początek, że Wszechświat wciąż się przeobraża i rozszerza. Cały czas...

Skąd pan to wie?

Stwierdził to Hubble (1889-1957) : fabryka czasoprzestrzeni wciąż się powiększa.

Jak szybko?

Sądziliśmy, że grawitacja, przyciągając ciała do siebie, zmniejszy tempo tej ekspansji, ale kiedy udało nam się je zmierzyć, odkryliśmy, że w rzeczywistości Wszechświat rozszerza się coraz szybciej.

Dlaczego?

Z jednego powodu: siły antygrawitacyjnej. Nie wiemy jeszcze, czym ona jest; dlatego nazywamy ja „ciemną energią".

Brzmi to jak jakaś astrofizyczna poezja.

Zdołaliśmy także obliczyć, jaka była masa galaktyk i wysnuć na tej podstawie wniosek, że jest jej znacznie więcej niż to, co dotychczas poznaliśmy. Tę nieznaną masę nazywamy „ciemną materią". (…) Jesteśmy w stanie zobaczyć tylko 4 proc. Wszechświata. Reszta to ciemna energia i ciemna materia...

Czy kiedyś przestaną być ciemne?

Mamy nadzieję, że akcelerator cząsteczek – który uległ ostatnio awarii – przyniesie nam jakiś klucz.

Od cząsteczki do Wszechświata…

Wszystko ma związek ze wszystkim, jak w greckim symbolu Uroboros – wąż zjada swój własny ogon, co oznacza ciągłość przejścia od najmniejszego do największego.

Dlaczego został pan astrofizykiem?

Przez splot przypadków. Urodziłem się w Kornwalii, w miasteczku, gdzie szkoła była jedyną salą, do której schodziły się dzieciaki w każdym wieku.

Pewien dobry nauczyciel wysłał mnie do szkoły Korony Brytyjskiej w Londynie dla biednych, uzdolnionych dzieci. Kazali nam nosić dziwaczne mundurki, ale wykładowcy byli znakomici. Zwłaszcza od matematyki i łaciny.

Astronomia była specjalizacją rodzinną?

Nie wiem. Nigdy się nie dowiedziałem, kim był mój ojciec.

Zawsze fascynowało mnie, że Wszechświat jest posłuszny prawom matematyki. Newton wymyślił zwięzłą formułę, którą wyjaśnił sposób poruszania się planet. Zaobserwowanie tych zależności zajęło Keplerowi całe życie. (…)

Einstein opisał Kosmos matematycznie, ale irytowało go, że nie wszystko mu pasuje... Aż Hubble dowiódł, że Wszechświat się rozszerza. Wtedy Einstein doszedł do wniosku, że niezgodności w jego obliczeniach wynikały właśnie z tej przyczyny: Wszechświat nigdy nie jest taki sam. Matematycy nigdy się nie mylą.

Lubi pan matematykę?

Tak, zwłaszcza uwielbiam ten monet, gdy człowiek odkrywa nową zależność niczym Archimedes w

wannie… Cóż za rozkosz!

A kiedy pan krzyknął „Eureka”?

Zdałem sobie sprawę, że aby wszystko pasowało matematycznie, musi istnieć ciemna materia, coś – jeszcze nie wiemy co – wyjaśniającego rzeczy takimi, jakie są.

Do czego służy astronomia?

„Wszyscy żyjemy w rynsztoku, ale niektórzy z nas sięgają po gwiazdy” – pisał Oscar Wilde. (1854-1900). I w dodatku usiłują je wytłumaczyć – dopowiem od siebie. Do jedynego wyjaśnienia, jakie dopuszcza rzeczywistość, nie dochodzi się strzelając tylko rozumując. Dlatego odrzucam relatywizm kulturowy: nie każda kultura jest równie dobra.

Co ma pan na myśli?

Te kultury rozumu, demokracji i sprawiedliwości pozwalają wyjaśnić Wszechświat, zaś inne zdają nas na łaskę fałszywych tłumaczy zamysłów nieba.

Czy PLATON (427 – 347) zamykał drzwi przed pospólstwem, umieszczając nad wejściem do swojej Akademii napis:

„KTO NIE ZNA GEOMETRII NIECH TU NIE WCHODZI”?

Nie sądzę, aby tak było. Platon w tak wysublimowany sposób organizował egzamin wstępny do Akademii. Po prostu nie można było uczestniczyć w pracach Akademii bez właściwego przygotowania.

Obecnie w Polsce obserwuję bardzo smutne i groźne zjawisko.

Katarzyna Piotrowiak w Dzienniku Zachodnim z dnia 30-10-2008r pisze:..

„Śląskie uczelnie zaleje fala studentów z Chin i Indii. Kraje azjatyckie najlepiej rokują dla uczelni, które szukają studentów na deficytowe kierunki studiów. Oferta edukacyjna obejmuje wydział matematyki, fizyki i chemii, bo kierunki ścisłe są najbardziej pożądanymi przez obywateli Azji. Następną propozycją będzie informatyka”.

Anna Twardowska w Gazecie Wyborczej z dnia 30-10-2008r pisze:

„Królowa nauk wymaga reanimacji. Studenci farmacji i analityki medycznej są tak słabi z matematyki, że potrzebują korepetycji – uznały władze Collegium Medicum w Bydgoszczy. Test kwalifikacyjny dla studentów pierwszego roku z matematyki poprawnie napisało tylko sześć osób, na 129. Studenci mają takie braki, że nie radzą sobie ze statystyką. Uczelnia przeznacza na korepetycje pieniądze otrzymane z Unii Europejskiej na rozwój”.

Jak to się stało, że młodzi, którzy trafili na uczelnie, nie znają matematyki? Prof. Antoni Bukaluk, rektor Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy: „Kiedy w Polsce wprowadzano zmiany w programie nauczania, dziekani uczelni technicznych natychmiast alarmowali, że należy położyć większy nacisk na nauką matematyki , bo zaniedbania w tym względzie odbiją się nam kiedyś czkawką. Nikt nas nie słuchał, a teraz sprawdza się scenariusz, jaki wtedy przedstawiliśmy. Na UTP również musieliśmy wprowadzić zajęcia dodatkowe dla pierwszego roku, bo studenci mają olbrzymie braki i bez ich wyrównania nie można prowadzić zajęć”.

Problem pojawił się najpierw na politechnikach, a teraz dotyka też uczelnie medyczne – potwierdza to dr Henryk Rabandel z Uniwersytetu Medycznego w Warszawie. „Wiedza z matematyki jest potrzebna nie tylko na statystyce, ale również na chemii. Ci którzy mają z tym problem, nie dadzą sobie rady na studiach. Matematyka jest źle prowadzona w szkołach średnich, o czym już wielokrotnie rozmawialiśmy z innymi wykładowcami na różnych konferencjach".
To kwestia nie tylko złego prowadzenia zajęć , ale głównie programu – uważa Ewa Ludwikowska – dyrektor wydziału pedagogicznego Kuratorium w Bydgoszczy. „Z programu nauczania szkół średnich zaczęły znikać pochodne i całki. Okrojony został rachunek prawdopodobieństwa, a logarytmy nauczyciele przerabiają , jeżeli uda im się wygospodarować wolny czas. Matematyka przestała obowiązywać na maturze".
Politechniki nie mogą prowadzić na pierwszym roku normalnych zajęć programowych, bo studenci przyjęci przecież na studia po ukończeniu szkoły średniej , nie znają matematyki w stopniu wystarczającym. Uczelnie na Śląsku szukają studentów w Chinach i Indiach, bo polska młodzież nie zna matematyki, fizyki i nie podejmuje studiów w tych dziedzinach. Akademie Medyczne w Warszawie i w Bydgoszczy, na wydziałach farmacji i analityki medycznej muszą organizować korepetycje dla studentów pierwszego roku, z matematyki, ponieważ nie można realizować programu studiów.

Należy głośno pytać: kto dokładnie odpowiada za likwidację programów klas matematycznych w szkole średniej. Obecnie w niektórych szkołach uczniowie nie uczą się logarytmów, nie wspominając o pochodnych, całkach i liczbach zespolonych. Ludzie odpowiedzialni za to powinni być ukarani, bo to jest poważne przestępstwo. Dawno już stwierdzono, że społeczeństwo, które nie kształci się matematycznie nie wygra konkurencji ze społeczeństwem wykształconym matematycznie. W krótkim czasie nie będziemy mieli własnych wynalazków, konstrukcji i licencji, a będziemy zmuszeni do kupowania ich od innych.
Tu nie wystarczy przywrócić matematykę na maturze. Trzeba przywrócić sprawdzone programy i kształcić kompetentnie, rzetelnie i w odpowiednim czasie.

Dlaczego Mikołaj Kopernik (1473 – 1543) twierdził, że :

„ MATEMATYKĘ PISZE SIĘ DLA MATEMATYKÓW"?

Jeżeli tak twierdził to, w jakich okolicznościach i dlaczego?

Powszechnie ludzie widzieli zawsze i widzą zresztą dziś, że Słońce wschodzi i zachodzi. Podziwiamy wszyscy piękne zachody, zwłaszcza gdy wypoczywamy nad morzem, lub w górach. Jesteśmy oczarowani zmieniającymi się barwami światła. Poeci piszą piękne strofy, pełne niezapomnianych wrażeń i refleksji. Człowiek szukający stabilizacji i punktu oparcia tak chętnie przyjmował zawsze to co bezpośrednio doświadczał – że Ziemia jest miejscem gdzie może pewnie postawić swoją stopę. Ziemia wydawała się jedynym stałym miejscem pod Słońcem.

Kopernik wykazał niezwykłą odwagę myśli, gdy poddał w wątpliwość to powszechne doświadczenie ludzi.

List dedykacyjny Kopernika do Papieża Pawła III, odsłania genezę wielkiego odkrycia, oraz przyczyny długotrwałego lęku i zwłoki w jego ogłoszeniu.

„ Dostatecznie jasno, Ojcze Święty, zdaję sobie sprawę z tego, że znajdą się ludzie, którzy gdy tylko posłyszą, iż w tych moich księgach o obrotach sfer wszechświata, przyjmuję jakieś ruchy kuli ziemskiej, zaraz podniosą krzyk, że należy mnie wraz z takim przekonaniem potępić. Rozmyślając nad tym jak niedorzecznym opowiadaniem wydałoby się ludziom, gdybym wystąpił z twierdzeniem, że Ziemia się porusza, wręcz przeciwnym ich zapatrywaniom, utwierdzonym wyrokami wielu wieków, że Ziemia jest nieruchoma i leży w środku Świata, jako jego punkt centralny – długo się wahałem, czy wydać te księgi, które napisałem dla udowodnienia ruchu Ziemi. Nie chciałem tych najpiękniejszych rzeczy, będących owocem długich i mozolnych badań, narażać na poniżenie i wzgardę, ze strony takich, którzy albo żałują nakładu uczciwej pracy na wszelką naukę, nie przynoszącą im zysków, albo jeżeli nawet za namową i przykładem innych nabiorą ochoty do szlachetnej nauki filozofii, tępy mają umysł i plączą się między prawdziwymi uczonymi jak trutnie między pszczołami. Kiedy więc to właśnie dokładnie w sobie rozważałem, lęk przed szyderstwem, którego musiałem się obawiać z powodu trudnej do zrozumienia nowości mojej teorii, skłonił mnie niemal zupełnie do tego, aby powziętych co do niniejszego dzieła zamiarów, całkowicie zaniechać.
Po długim z mej strony zwlekaniu, a nawet uporze, odwiedli mnie od tego moi przyjaciele. Często mnie zachęcali i nieraz wśród gorzkich wyrzutów usilnie na mnie nalegali, abym to dzieło, które głęboko schowane przeleżało u mnie w ukryciu 40 lat, wydał i pozwolił mu w końcu wyjść na światło dzienne.
Tego samego domagał się ode mnie również niejeden inny wybitny uczony, namawiając mnie, abym już dłużej przez ten poczęty we mnie lęk nie wzbraniał się oddać swej pracy na wspólny użytek ludzi poświęcających się studiom matematycznym. Twierdzili przy tym, że im bardziej niedorzeczna wydaje się teraz przeważającej części uczonych ta moja nauka o ruchu Ziemi, tym więcej wzbudzi podziwu i uznania wtedy, gdy przez wydanie niniejszego dzieła, jak mroki niedorzeczności zostaną rozproszone jasnością oczywistych dowodów.

Ulegając więc namowom takich ludzi, a także wiedziony nadzieją pozwoliłem wreszcie przyjaciołom sporządzić wydanie tego dzieła, o które mnie tak długo prosili.
Nie wątpię, że utalentowani i uczeni matematycy zgodzą się zupełnie ze mną, pod warunkiem, że dopełnią tego, czego przede wszystkim wymaga ta nauka, tj. zechcą nie powierzchownie, ale do głębi poznać i przemyśleć to wszystko co ja na dowód mych twierdzeń w tym dziele podaję.

Być może, że znajdą się tacy, co lubiąc bredzić i mimo zupełnej nieznajomości nauk matematycznych, roszczą sobie przecież prawo do wypowiadania o nich sądu na podstawie jakiegoś miejsca w Piśmie Świętym, tłumacząc źle i wykrętnie odpowiednio do ich zamierzeń, ośmielą się potępić i prześladować tę moją teorię. O tych jednak zupełnie nie dbam do tego stopnia, że sąd ich nawet mam w pogardzie, jako lekkomyślny. Nie jest przecież tajemnicą, że LAKTANCJUSZ sławny zresztą pisarz, ale slaby matematyk mówi o kształcie Ziemi, zupełnie jak dziecko, szydząc z tych, którzy podali, że Ziemia ma kształt kuli. Nie powinno więc dziwić ludzi nauki, jeżeli tacy ja-

cyś i mnie będą wyśmiewać.

Dzieła matematyków pisane są dla matematyków, którzy dostrzegą , że te moje trudy przyniosą korzyść, również Kościołowi Powszechnemu.

Twoja Świątobliwość zechce się ode mnie dowiedzieć, skąd mi to przyszło do głowy, że wbrew przyjętemu zdaniu matematyków i niemal wbrew powszechnemu przekonaniu, miałem odwagę wyobrazić sobie jakiś ruch Ziemi".

Myśli o matematyce:

MIKOŁAJ KOPERNIK (1473 – 1543) Spośród licznych i różnorodnych sztuk i nauk, budzących w nas zamiłowania i będących dla umysłów ludzkich pokarmem, tym przede wszystkim poświęcać się należy i te z najwyższym uprawiać zapałem, które obracają się w kręgu rzeczy najpiękniejszych, najbardziej godnych poznania. Jeżeli godność nauk mamy oceniać według ich przedmiotu, to bez porównania najpiękniejszą z nich będzie ta , którą jedni nazywają astronomią, a wielu z dawniejszych – szczytem matematyki. Nic dziwnego skoro ta właśnie nauka, będąca głową sztuk wyzwolonych i najbardziej godna człowieka szlachetnie myślącego, opiera się na wszystkich niemal działach matematyki. A skoro zadaniem wszystkich nauk szlachetnych jest odciągnąć człowieka od zła i kierować jego umysł ku większej doskonałości, to ta nauka, oprócz niepojętej rozkoszy umysłu, sprawić to może w pełniejszej mierze niż inne. Któż bowiem zgłębiając te rzeczy i widząc, jak wszystko w nich ustanowione jest w najlepszym ładzie i boską kierowane wolą, nie wzniesie się na wyżyny cnoty przez pilne ich rozważanie i stałą jakby zażyłość z nimi i nie będzie podziwiał Stwórcy wszechrzeczy.

LEONARDO DA VINCI (1452 – 1519): „ Żadne badanie naukowe nie może być uznane za prawdziwą naukę, jeżeli nie podlega dowodzeniu matematycznemu".

ROGER BACON (1214 – 1294): „ Wszystkie nauki opierają się na matematyce i tylko wtedy następuje ich postęp, gdy odpowiadają one zasadom matematyki".

Komu i do czego jest potrzebna matematyka?

Ponieważ obecnie żyjemy w ramach cywilizacji naukowo - technicznej, to wielu podstawowych zawodów nie można realizować bez matematyki. Wszystkie zawody techniczne, ekonomiczne, menedżerskie, wojskowe, nawet medyczne i pokrewne, wiele naukowych, astronomia, astronautyka i poznawanie Wszechświata, wymagają rzetelnego przygotowania matematycznego i stosowania matematyki w praktyce działania. Nie wiem dlaczego - do dziś tego nie mogę zrozumieć, ale gdy w czasie studiów, uczyłem się np. rachunku różniczkowego i całkowego i odczuwałem zmęczenie umysłu, to podczas przerwy miałem pod ręką tom poezji. Ta lektura szybko przywracała mi siły do intensywnej pracy. Twierdzę, że uniwersalnym rozwiązaniem jest, aby w kształceniu nie ograniczać się wyłącznie do nauk ścisłych, albo humanistycznych. Konieczna jest synteza, w stopniu możliwie największym. To jeszcze nie wszystko. Niezbędna jest moralność. Człowiek musi się kształcić w

tym co nazywamy odpowiedzialnością – za siebie, za innych ludzi, za nasz wspólny dom. Dopiero harmonia tych trzech kierunków, może rozwijać człowieka. Ta problematyka, bardzo ważna, ciekawa i poruszająca - to jednak zupełnie „nowa historia".

mgr Józef Januszek

Pracowałem zawodowo ucząc matematyki w I Liceum Ogólnokształcącym im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu, w latach od 1957, do 1993. Klasy matematyczne prowadziłem od ich powstania.